

27 082

Smoleński

SZKICE

BIBLIOTEKA
GMINNEJ RADY NARODOWEJ
Gminy Gruszów

Im. „*F*”
w BRZESKU NOWYM
Nr. *5*

SZKICE Z DZIEJÓW
SZLACHTY MAZOWIECKIEJ

TEGOŻ AUTORA:

Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Kraków—Petersburg, 1891.
(Wyczerpane).

Ostatni rok sejmu wielkiego. Wydanie 2-gie. Kraków, 1897.

Pisma historyczne. Kraków, 1901.

Tom I. Szlachta w świetle własnych opinii. — Szlachta w świetle opinii wieku XVIII. — Jędrzeja Święcickiego opis Mazowsza. — Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów, płockich. — Drobną szlachta w królestwie polskim. — Wiara w życiu społeczeństwa polskiego. — Ksiądz Marek, cudotwórca i prorok konfederacji barskiej. — Onufry Korytyński. — Cezar Pyrrhus de Varille. — Przyczyny upadku projektu kodeksu Zamojskiego.

Tom II. Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce wieku XVIII. — Kalendarze w Polsce wieku XVIII. — Żywioty zachowawcze i Komisya edukacyjna. — Polska szkoła orientalna w Stambule (1766—1795). — Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku. — Kuźnica Kollatajowska. — Uwięzienie Kollataja.

Tom III. Z dziejów wewnętrznych Polski za króla Stanisława Augusta. — Sprawa włościańska w Polsce wieku XVIII. — Czasy Stanisława Augusta w powieściach J. I. Kraszewskiego. — Rządy pruskie na ziemiach polskich (1793—1807). — Szkoły historyczne w Polsce (Główne kierunki poglądów na przeszłość). — Stanowisko Waleryana Kalinki w historyografii polskiej. — Stanowisko Kazimierza Jarochońskiego w historyografii polskiej. — Aleksander Rembowski. — Nauczanie historii polskiej. — Miscellanea.

Konfederacja targowicka. Kraków, 1903.

Prawda w badaniach historycznych prof. Szymona Askenazego. Warszawa, 1903.

W sprawie konfederacji targowickiej. Polemika z P. Tadeuszem Korzonem. Kraków, 1904.

Dzieje narodu polskiego. Wyd. 2-gie. Warszawa, 1904. Kraków, 1906.

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI



**SZKICE Z DZIEJÓW
SZLACHTY MAZOWIECKIEJ**

BIBLIOTEKA
GMINNEJ RADY NARODOWEJ
Gminy Gruszów



Im. „Z”
w BRZESKU NOWYM
Nr. 1908

KRAKÓW
NAKŁADEM AUTORA

1908



W-81/72

9430



27082

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0197014

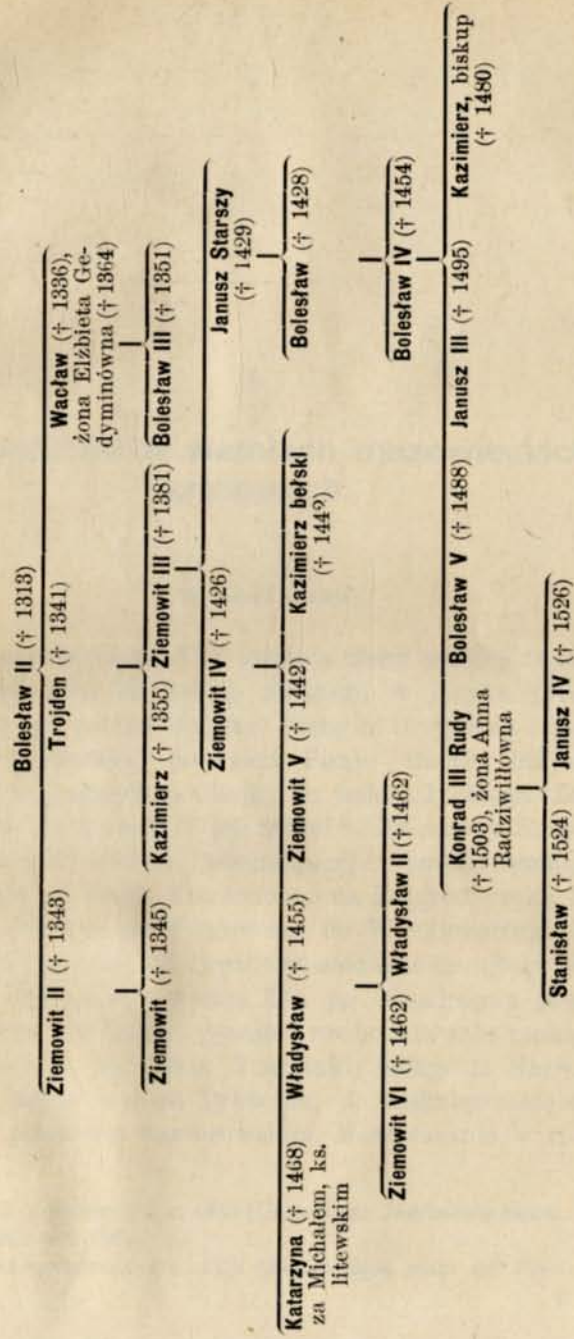
Przed laty trzydziestu ogłosiłem przekład opisu Mazowsza Jędrzeja Święcickiego (*Kwartalnik »Kłosów«* z r. 1877). Wyszły potem studia: »Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów plockich« (Warszawa, 1878) i »Drobna szlachta w królestwie polskim« (*Ateneum* z r. 1879). Pracę nad dziejami szlachty mazowieckiej, podjętą w zaraniu działalności pisarskiej, przerwały badania w innym kierunku. Z myśli, powziętej w młodości, i z materyałów, gromadzonych oddawna, powstały obecne szkice, których część w innym nieco układzie drukował *Przegląd historyczny* (z r. 1905—6).

Warszawa, w maju, r. 1907.

Wł. Smoleński.

BIBLIOTEKA
GMINNEJ RADY NARODOWEJ
Gminy Gruszków
Im. „L”
w BRZESKU NOWEM
Nr _____

Książęta mazowieccy od wieku XIV.



I.

Osadnictwo w ziemiach mazowieckich kresowych.

1. W ziemi wiskiej.

W połowie wieku XIV granica ziemi wiskiej ze strony krzyżackiej szła od brodu, zwanego w języku pruskim Singubrast, po polsku Szigerz, górnym Orzyczem i lasami radulskimi (*Radulia*) do rzeki Pissy; starem łożyskiem Wincenty i strumieniem Chojny do jeziora łyckiego (*Likke*): stąd łądem do Biebrzy i jej źródeł¹⁾. Ze strony litewskiej granica ziemi wiskiej, obejmującej i powiat goniądzki, ciągnęła się od brodu Kamiennego na Rajgród, rzeką Netta (*Metha*) i Biebrzą na Targowisko do Wielkiej-strugi, Małą Sucholdą i Sprząsłą na Popielowe-siedlisko do ujścia Nowotinczy²⁾. Od połowy wieku XV, po odpadnięciu powiatu goniądzkiego do Litwy, granica wschodnia szła rzeką Łykkiem i Biebrzą do ujścia Trzcianki; łądem do Narwi, na odległość 4.000 staj od Tykocina, do zetknięcia się ziemi wiskiej z powiatem zambrowskim. Mazowszanie w r. 1546

¹⁾ Akt graniczny z r. 1343 (Ulanowski. *Dokumenty kujaw. i maz* Kraków, 1888, str. 203).

²⁾ Akt graniczny z r. 1358 (*Kodeks dypl. maz.*, str. 73).

proceedzili sporną granicę od Biebrzy pod Goniądzem do pagórka, zwanego Barwikiem, lasami i błotami do wsi Dobarże, przez Trzcianę i Cibarzewo do Niecieczy nad Narwią¹⁾. Granicę południowo-zachodnią stanowiły powiaty: łomżyński i kolneński²⁾.

Ziemia wiska miała kształt trójkąta, opartego podstawą o powiaty: łomżyński i kolneński, dotykającego lewą ścianą posiadłości krzyżackich, a prawą litewskich, tonącego wierzchołkiem w jeziorze rajgrodzkiem.

Gród wiski w pobliżu ujścia Biebrzy do Narwi istniał już w wieku XIII. Wspomina o nim papież Grzegorz IX w potwierdzeniu w r. 1232 swobód, nadanych kościołowi przez Konrada, księcia mazowieckiego³⁾. Gościł w nim w r. 1251 Daniel, książę halicki, podczas wyprawy na Jaćwież⁴⁾. Książę mazowiecki, Bolesław II († 1313), dawał w zamku wiskim przytułek Litwinom w celu ułatwienia im wycieczek do posiadłości krzyżackich. Krzyżacy w odwet za to w r. 1295 najprzód zamek wiski zburzyli, następnie trapiłi najazdami, gdy go Bolesław usiłował z pomocą Litwinów odbudować⁵⁾.

Z trzech synów Bolesława II Ziemowit II († 1343) otrzymał ziemię: rawską, sochaczewską i wiską⁶⁾. Dział ten nie stanowił kompleksu jednolitego: ziemia wiska, leżąca na północno-wschodnim krańcu Mazowsza, przedzie-

¹⁾ Akt graniczny z r. 1546 (Dogiel. *Limites R. P. et M. D. Lit.* Wilno, 1758).

²⁾ Granica z tej strony była chwiejna. W XV wieku w skład ziemi wiskiej wchodziła wieś Piątница, w której książęta przebywali i wystawiali przywileje. Król Aleksander w r. 1504 puścił ją w zastaw Glince. Pod koniec wieku XVI Piątница, powrócona do dóbr królewskich, leży w powiecie kolneńskim, ziemi łomżyńskiej. (Pawliński. *Źródła dziejowe*, t. XVI, 373).

³⁾ Kod. dypl. maz., str. 7.

⁴⁾ Daniłowicz. Skarbiec dyplomatów, nr. 113.

⁵⁾ Daniłowicz l. c. nr. 250.

⁶⁾ Tytułował się: *»Dux Mazovie et dominus Vysnensis«* (Kod. dypl. wielk. nr. 1131, 2044).

loną była od rawsko-sochaczewskiej posiadłościami braci Ziemowita. Przy działach miano względnie nie na samą równomierność terytoryalną. Ziemię wewnętrzną, — raz jako zaludnioną i zagospodarowaną, powtóre — jako zabezpieczone od najazdów nieprzyjacielskich, — miały wartość większą, niż kresowe. Brano przeto przy działach w rachubę równomierność: wartości materyjalnej dzielnic, oraz rozkładu kłopotów, związanych z posiadaniem ziem kresowych. Płockie (z ziemią wyszogrodzką, gostyńską i zakroczymską), które otrzymał Waclaw¹⁾, sąsiadowało z północy z Prusami krzyżackimi i narażone było na najazdy zakonu. Czersko-warszawskie, które objął Trojden, graniczyło z północy również z posiadłościami krzyżackimi, a ze wschodu z Litwą, następczą okazującą do sporów sąsiedzkich. Ziemowit znalazłby się w korzystniejszych od braci warunkach, gdyby posiadał ziemię wyłącznie wewnętrzną, zaludnioną i zagospodarowaną, a przytem zabezpieczone dzielnicami braci od najazdów krzyżackich i litewskich. Otrzymawszy kresową ziemię wiską, wtłoczoną pomiędzy Prusy krzyżackie i Litwę, musiał tem samem dzielić z braćmi pracę zwalczania wspólnych nieprzyjaciół zewnętrznych.

Posiadłości Ziemowita II objął syn jego, tegoż imienia, zmarły bezpotomnie we dwa lata po ojcu, w r. 1345²⁾.

Po śmierci Ziemowita Ziemowitowicza ziemia rawsko-sochaczewska przeszła na dwóch Trojdenowiczów³⁾, a wiska na Bolesława III Waclawowicza płockiego. Od tego czasu ziemia wiska wiąże się stale z losami księstwa płockiego, — przedzielona od niego tak samo, jak pierwotnie od kompleksu rawsko-sochaczewskiego.

¹⁾ Że, oprócz Płocka, posiadał Wyszogród i Gostynin — dowodzi akt z r. 1329 (Kod. dypl. maz., str. 47); o Zakroczymiu świadczy dokument z r. 1351 (*ib.*, str. 62).

²⁾ Balzer. Genealogia Piastów, str. 435.

³⁾ W r. 1345 Trojdenowicze: Ziemowit i Kazimierz tytułują się książętami czerskimi i rawskimi (Kod. dypl. maz., str. 55).

Posiadłości zmarłego bezpotomnie Bolesława III († 1351): księstwo płockie z ziemiemi: zakroczymską i wiską zajął król Kazimierz prawem suzerenatu. W r. 1351 zawarł w tym względzie układ z Ziemowitem III i Kazimierzem Trojdenowiczami, pretendentami do spadku po Bolesławie III, jako bracie stryjecznym¹⁾. Z tych dwóch Trojdenowiczów Ziemowit posiadał księstwo czerskie z ziemiemi: rawską, gostyńską i liwską; Kazimierz księstwo warszawskie, ziemię ciechanowską, sochaczewską (z Wiskitkami) i łomżyńską (*castra: Novigrod, quod jacet super fluvium Pysth, et Nowidwor circa fluvium Narew*). W r. 1355 król oddał Ziemowitowi III spadek po Kazimierzu († 1355)²⁾ i puścił mu na trzy lata Zakroczym i Wiznę³⁾. W r. 1359 przyznał temuż własność księstwa płockiego, zatrzymując je w swem ręku do śmierci, podobnie jak ziemię wyszogrodzką, znajdującą się tytułem oprawy w posiadaniu księżnej Elżbiety († 1364), wdowy po Wacławie, matki Bolesława III⁴⁾.

Po śmierci Kazimierza W. Ziemowit III panował na całym Mazowszu niepodzielnie⁵⁾.

Już za życia Ziemowita III († 1381) w r. 1379 synowie: Janusz Starszy i Ziemowit IV podzielili się posiadłościami ojcowskiemi. Ziemowitowi IV przypadły ziemie: plocka, gostyńska, sochaczewska, rawska, płońska, oraz wiska pomiędzy Narwią i strumieniem Siennicą⁶⁾. Rychło po śmierci ojca Ziemowit IV w r. 1382 ziemię wiską (z powiatem goniądzkim) zastawił krzyżakom za 7.000 zł. węg-

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 62.

²⁾ Kod. dypl. maz., str. 69.

³⁾ Ulanowski. Dokumenty kujaw. i maz. str. 219. — Daniłowicz. Skarbiec, nr. 408.

⁴⁾ Kod. dypl. maz., str. 59, 69, 75.

⁵⁾ W r. 1381 tytułował się: *»Dux Mazovie et dominus Visnensis«* (Kod. dypl. wielk. nr. 1788).

⁶⁾ *»Wyzna vero prout fluvius Nari sic nuncupatus deorsum defluit usque ad rivulum Sennicza sic dictum, et a rivulo Sennicza prout... princeps Semovitus... habuit et tenuit«* (Kod. dypl. maz., str. 92. Akt z r. 1379).

gierskich¹⁾. W r. 1402 spłacił krzyżakom dług i oddał ziemię wiską w zastaw bratu Januszowi, upoważniając go do windykowania jej z rąk zakonu²⁾. Występował z pretensjami do części tej ziemi w. ks. litewski Witold, powołując się na jakieś umowy z krzyżakami, zawarte w dobie trzymania przez nich Wizny prawem zastawnem, lecz mistrz wobec Janusza i Ziemowita, uczestniczących na zjeździe w Strasburgu, zasadności uroszczeń zaprzeczył³⁾.

Za Janusza Starszego i Ziemowita IV zamek wiski taką samą odgrywał rolę, jak niegdy za Bolesława II. W r. 1402 wielki mistrz Konrad Jungingen skarżył się przed książętami, że mieszkańcy Wizny dają w swych domach przytułek Litwinom Witolda, napadającym na ziemię zakonu i łupiącym jego poddanych⁴⁾.

Książę Janusz, objąwszy ziemię wiską prawem zastawnem, robił w niej różne nadania⁵⁾. Jednocześnie Ziemowit IV, jako dziedzic (*haeres visnensis*), wykonywał w ziemi wiskiej prawa zwierzchnicze⁶⁾.

Synowie Ziemowita IV († 1426): Władysław, Ziemowit V i Kazimierz, nim dokonali podziału posiadłości ojcowskich, w ciągu kilku lat poczytywali się za wspólnych

¹⁾ Ulanowski. Dokumenty kuj. i maz., str. 229. — Brat Ziemowita, Janusz, władca reszty Mazowsza, w dokumencie z r. 1382 zastrzegł sobie nietykalność granic swych posiadłości, sąsiadujących z ziemią wiską (Kod. dypl. maz., str. 97). W r. 1383 obaj bracia uwalniają krzyżaków od cel na drogach wodnych (Wiśle i Narwi), wiodących z Torunia do Wizny, dopóki gród ten znajdować się będzie w zastawie (Ulanowski l. c., str. 232).

²⁾ Kod. dypl. maz., str. 138. — Daniłowicz. Skarbiec, nr. 742.

³⁾ *Codex epistolaris Vitoldi*, str. 86.

⁴⁾ Daniłowicz. Skarbiec, nr. 750.

⁵⁾ W r. 1417 i 1420 darował po kilkadziesiąt łanów nad Narwią; w 1428 wieś Toczyłowo przeniósł na prawo niemieckie (*Herbarz Kapicy*, nr. 105, 559, 305).

⁶⁾ R. 1409 potwierdził sprzedaż prywatną, a w 1420 darowiznę, uczynioną przez Janusza w 1417 (*Herbarz Kap.* nr. 53, 105).

dziedziców ziemi wiskiej¹⁾. W drodze działów z r. 1434 z posiadłości Ziemowita IV księstwo płockie z ziemiami: płońską, zawskrzyńską, wiską i goniądzką przypadło Władysławowi, z dodatkiem kilku wsi w ziemi sochaczewskiej i gostyńskiej²⁾. Książę ten w r. 1435 wypłacił sumę zastawną sukcesorowi Janusza Starszego († 1429), Bolesławowi IV³⁾, i ziemię wiską objął w posiadanie.

Po Władysławie († 1455) księstwo płockie z ziemią wiską objęli synowie jego: Ziemowit VI i Władysław II⁴⁾. Po bezpotomnem zejściu tych książąt w r. 1462, siostra Władysława I, Katarzyna, wdowa po Michale, księciu litewskim, poczytywała się za ich spadkobierczynią, tytułowała się przeto i dziedziczką ziemi wiskiej. Jednocześnie z Katarzyną z pretensjami do spadku po Ziemowicie VI i Władysławie II wystąpili prawnukowie Janusza Starszego, synowie Bolesława IV: Konrad Rudy, Bolesław V, Janusz II i Kazimierz, biskup płocki⁵⁾. Płocczanie poddali się najprzód Katarzynie, następnie Konradowi Rudemu. Kata-

¹⁾ W r. 1429 Władysław, Ziemowit i Kazimierz darowali pod pieczęcią ojcowską 120 łanów w ziemi wiskiej z następującem zastrzeżeniem z powodu praw zastawnych księcia Janusza: *«...promittimus, quam primum... terram nostram Vismensem apud... Joannem... patrum nostrum... redimemus, et ejus terrae realem et efficacem possessionem habebimus, extunc ipsos Ninogneum, Paulum et Thomam prius et antequam pro dictos 120 mansos volumus efficaciter expedire»* (Herbarz Kap. nr. 153).

²⁾ Lewicki. *Codex epistolaris*. II, nr. 226.

³⁾ Kod. dypl. maz., str. 182, 183.

⁴⁾ W r. 1461 tytułują się: *«domini et haeredes Vismenses»* (Kod. dypl. maz., str. 227). Jednakże w przywileju z tegoż roku Ziemowit VI wyraża się: *«in districtu nostro Vismensi»* (Herbarz Kap. nr. 534). Po śmierci Ziemowita w r. 1462 Władysław pisał się: *«haeres Vismensis»* (Kod. dypl. maz., str. 233).

⁵⁾ W akcie z r. 1463 wszyscy czterej tytułują się panami ziemi wiskiej (Kod. dypl. maz., str. 232).

rzyzna w r. 1462 czyni nadania w ziemi wiskiej¹⁾. Po niej wykonywał władzę zwierzchniczą Konrad²⁾.

Król Kazimierz Jagiellończyk, suzeren Mazowsza, praw do puścizny po zmarłych bezpotomnie książętach zaprzeczał zarówno Katarzynie, jak synom Bolesława IV. W r. 1462 wcielił do Korony księstwo rawskie z ziemią gostyńską. W r. 1468 zapadł wyrok, odsądzający Katarzynę i Konrada od ziem: sochaczewskiej, płockiej, płońskiej, zawskrzyńskiej i wiskiej³⁾. Ziemia sochaczewska wcieloną została w r. 1475 do Korony. Ziemie: płocka, płońska, zawskrzyńska i wiska pozostały w ręku Bolesławowiczów.

Początkowo wszyscy czterej synowie Bolesława IV pełnili władzę zwierzchniczą w ziemi wiskiej⁴⁾. W r. 1471 drogą działów księstwo płockie (z Płońskiem i Zawkrzem) z ziemią wyszogrodzką i wiską dostało się biskupowi Kazimierzowi⁵⁾.

W r. 1474 biskup Kazimierz przełał ziemię wyszogrodzką na brata Konrada⁶⁾. W 1475 księstwo płockie z ziemią wiską sprzedał bratu Januszowi. Od r. 1476 do 1484 w ziemstwie wiskiem spełniają się czynności prawne imieniem księcia Janusza⁷⁾.

¹⁾ Herbarz Kap. nr. 286.

²⁾ R. 1462 odprawia w Wiznie sądy, 1465 zatwierdza akty prywatne, 1466 nadaje prawo niemieckie miastu Radziłowu i w imieniu jego w ziemstwie wiskiem spełniają się czynności prawne (Herbarz Kap. nr. 456, 638, 22, 93, 136, 151, 230, 274, 500, 415. — *Kod. dypl. maz.*, str. 236).

³⁾ Kod. dypl. maz., str. 240.

⁴⁾ W r. 1468 i 1470 Konrad, Kazimierz, Bolesław i Janusz wspólnie wznawiają przywileje na dobra Kokoszki i Konopki (Herbarz Kap. nr. 216, 230, 534).

⁵⁾ W aktach z r. 1471 i 1472 Kazimierz tytułuje się: *«terrarium Plocensie, Vischogrodiensis, Plonensis, Zawcensis dominus et heres Vismensis»* (Kod. dypl. maz., str. 252, 257). Robi w ziemi wiskiej nadania w r. 1471, 1472, 1473 (Herbarz Kap. nr. 9, 25, 32, 337, 286).

⁶⁾ Kod. dypl. maz., str. 260.

⁷⁾ R. 1476 spełnia się czynność w imieniu Janusza. W 1477 Janusz w Wiznie osobiście zatwierdza zapis prywatny. W 1478, 1480,

Po śmierci biskupa Kazimierza († 1480) zaszły pomiędzy braćmi spory o księstwo płockie i ziemię wiską. Zarówno Janusz, który miał po ojcu ziemię ciechanowską i łomżyńską, jak Bolesław, który posiadał księstwo warszawskie, ziemię zakroczymską i nurską, używali tytułu dziedziców ziemi płockiej i wiskiej¹⁾. W latach: 1484 i 1485 wszyscy trzej Bolesławowicze: Konrad, Bolesław i Janusz pełnią w ziemi wiskiej władzę zwierzchniczą²⁾. To wspólne posiadanie księstwa płockiego i ziemi wiskiej trwało do śmierci Bolesława V w r. 1488. Dopiero wtedy pozostali bracia: Konrad Rudy i Janusz II podzielili się Mazowszem ostatecznie. Księstwo płockie i ziemię wiską objął Janusz³⁾.

Po bezpotomnem zejściu Janusza II († 1495) król Jan Olbracht w r. 1495 wcielił do Korony płockie z ziemią wiską. Król Aleksander aktami z r. 1502, 1504, 1506 po-

1481 spełniają się w jego imieniu czynności prawne. W 1482 Janusz w Wiznie potwierdza sprzedaż Krzewa i Grodzanowa, oraz odnawia przywilej z 1429 na te dobra. W 1483 potwierdza w Wiznie zamiany i sprzedaże prywatne. W 1484 spełniają się w jego imieniu czynności prawne (*Herbarz Kap.* nr. 326, 25 i 243, 241, 461, 310, 227, 308, 153, 230, 232, 274, 209, 310).

¹⁾ W akcie z r. 1475 Bolesław tytułuje się: *»terrarium Varschoviensis, Zakrocziemiensis etc. dominus et heres«* (*Kod. dypl. maz.*, str. 262); w 1478: *»terrarium Varsoviensis, Nurensis et Zakrocziemiensis dominus et heres«* (*ib.*, 285); w 1482: *»terrarium Plocensis, Vyszniensis... dominus et heres Warschoviensis«* (*ib.*, 291). Janusz w dokumencie z r. 1483 tytułuje się: *»terrarium Plocensis... Czechonoviensis dominus et heres Vieniensis«* (*ib.*, 295).

²⁾ W r. 1484 w ziemstwie wiskiem spełniają się czynności imieniem: Konrada, Bolesława i Janusza. W 1485 ciż książęta zatwierdzają zapis prywatny (*Herbarz Kap.* nr. 23, 106, 150, 209, 216, 69, 500). W r. 1486 Janusz w Plocku potwierdza przywilej brata Kazimierza z 1472 na Brzostowo, a w Ciechanowie działają Dobrzyjałowa wiskiego i Woli ciechanowskiej (*ib.*, nr. 25, 103).

³⁾ W r. 1489 w Wąsoszu zatwierdza umowę prywatną; w 1491 w ziemstwie wiskiem spełniają się w jego imieniu czynności prawne (*Herbarz Kap.* nr. 466, 69, 95).

równał obywateli ziemi wiskiej w prawach i przywilejach z mieszkańcami innych krajów koronnych; pozwolił szlachcie spłacić barcie, znajdujące się w majątnościach ziemskich¹⁾.

Sejmik tej ziemi odbywał się w Wiznie, gdzie wybierał dwóch posłów (r. 1506, 1511), niekiedy jednego (r. 1504, 1510). W r. 1510 zwołany był przez króla wspólny sejmik dla ziemi płockiej i wiskiej. W senacie koronnym zasiadał kasztelan wiski²⁾.

Król Zygmunt I na sejmie krakowskim z r. 1507 upoważnił księżnę Annę mazowiecką, wdowę po Konradzie Rudym, do natychmiastowego wzięcia w posiadanie ziemi wiskiej. W r. 1511 darował ziemię wiską księżnie Annie i jej synom: Stanisławowi i Januszowi³⁾.

Po powrocie ziemi pod władzę książąt mazowieckich ustąpił z senatu koronnego kasztelan wiski. Odpadli z sejmu koronnego i posłowie wiscy⁴⁾.

W r. 1526, po bezpotomnem zejściu księcia Janusza III, ziemia wiska ostatecznie, wraz z resztą Mazowsza, wcieloną została w skład Korony.

* * *

Ziemię wiską okrywa sieć wodna, której podstawę stanowi Narew z prawymi jej dopływami: Biebrzą i Pissą.

Oprócz granicznej Netty, zmierza z Prus do prawego brzegu Biebrzy Łyk, przyjmując z lewej strony Jegrzną, prowadzącą wody jeziora Łyckiego i rajgrodzkiego, a z prawej Dyblicę (Dyblę). Niżej Łyka dąży do Biebrzy Wissa, mająca źródło w Prusach, przyjmująca z prawej strony Matlak (zwany też Plewniną i Rewiną), do którego wpada

¹⁾ *Kod. dypl. maz.*, str. 321, 324, 334.

²⁾ Kutrzeba. Skład sejmu pol. (*Przegląd hist.*, tom II, str. 52, 317).

³⁾ *Corpus juris polonici*. III, 319.

⁴⁾ Kutrzeba *l. c.*

Kubrzanka (inaczej Kubrzenica, Stemżeń, Strumżeń, Przytulanka, Stucza). Lewy brzeg Biebrzy zasila Kamionka, zabierająca kilka strumieni.

Pissa, oprócz odgraniczającej ziemię wiską od Prus Wincenty, przyjmuje Skrodę, ta zaś Łabnę, Sokolicę i Dzierzbę z Mogilną.

Wzbierały podczas roztopów wiosennych: Roztropna, Czatna, Sulkowstok, Jurzec (Jura), Pęza (Panza), Wikówka, Łabęcia-struga, Ponikłystok, Jałbrzykowstok, Wiśnica (Wisznica), Jaworówka, Leśnica, Brzeźnica, Grąska, Barwik (inaczej Smagulowstok), Skiejtowstok, Orlikowo, Kamienny-stok, Śledziowa, Susza, Nieciecza¹⁾, Sokolałaka, Olszanka i t. p. Wypływały przeważnie z błotnisk, jak Glnaczabiel, lub z jezior, jak Gajwa (*Greywo*) i Toczyłowo, odprowadzające swe wody do Łyka. Grupa pięciu jezior żarnowskich, rozrzuconych blisko granicy litewskiej (*prope Goniądz*), dawała początek kilku strugom, zasilającym prawy brzeg Biebrzy.

Gęstą sieć wodną oceniały w XIV wieku lasy, w których tu i owdzie przeświecały biele i półwy. Miejscowości brały nazwę przeważnie od strumieni: Barwik, Ponikłystok, Czarnystok; niekiedy od gatunku zadrzewienia, np. Brzostowo; czasem od imienia osobowego, jak Ledwigowlas, Sulkowinowiny i t. p. Śród najróżnorodniejszej zwierzyny w lasach nad Wincentą i Biebrzą były gony bobrowe.

Pod osłoną grodu wiskiego najwcześniej zaludniały się strony nadnarwiańskie. Bulla papieska z r. 1232 wspomina o składaniu w tym grodzie danin zbożowych dla kościoła plockiego przez ludność rolniczą okoliczną²⁾. W XIV wieku w okolicach Narwi, nad dolną Biebrzą, Wisną i Pissą istniały wsie: Burzyno, Wierciszewo, Ko-

¹⁾ W r. 1445 czterech szlachciców z Wiszowatego *»ad rippam Nieciecza robora et arbora statuere submitunt«* (*Herbarz Kap.* nr. 587).

²⁾ Kod. dypl. maz., str. 7.

towo, Nielawice, Borzejowo, Janczewo, Bronowo, Rakowo, Boginie, Świebotczyno, Kalinowo, Piątница, Dobrzyjałowo, Ławsko, Jurzec, Łojewo i t. p.

W pierwszej ćwierci wieku XV powstają nad Narwią: Niewodowo, Drozdowo, Truski, Grodzanowo i Krzewo. Książę Janusz Starszy, dzierżąc ziemię wiską prawem zastawnem, przywilejem, datowanym r. 1417 w Łomży, darował: 30 łanów nad Narwią, zwanych Niewodowem, Szymonowi z Modzel i takiż obszar, zwany Drozdowem, synowcowi poprzedniego, Suniszcowi z Zakliczewa. Na tych łanach założono wsie: Niewodowo i Drozdowo, których właściciele przezywali się zczasem Niewodowskimi i Drozdowskimi¹⁾. Tenże książę przywilejem, datowanym w r. 1420 w Łomży, darował 30 łanów Stanisławowi z Zabłonia, zwanemu Truskim. Powstała blisko Drozdowa wieś Truski, której dziedzicami w r. 1461 było pięciu braci Trusków (nr. 559). Synowie Ziemowita IV: Ziemowit V, Kazimierz i Władysław przywilejem, datowanym r. 1429 w Plocku, darowali trzem braciom, dziedzicom z Łaszewa (*Lanszewo*): Ninogniewowi, Pawłowi i Tomaszowi 120 łanów miary chełmińskiej nad Narwią i Jurą. Powstały na tych łanach wsie: Grodzanowo i Krzewo (nr. 153). Wnuk Janusza Starszego, Bolesław IV, Zmysławowi z Zakliczewa przywilejem z r. 1432, datowanym w Łomży, darował las nad rzeką Jurą pomiędzy Kalinowem, Truskami, Niewodowem i Drozdowem²⁾.

Ku północy istniały w XIV wieku grody: Radziłów i Wąsosz (*Wassosze*), oba nad Wissą, — pierwszy, zbliżony ku Litwie, drugi, wysunięty ku granicy krzyżackiej. Zaludnianie okolic nad górną Pissą i Wissą, oraz nad Łykiem nastąpiło dopiero w XV wieku, po unii litewsko-polskiej. Nie sprzyjały osadnictwu dwa okresy zastawne: od

¹⁾ Herbarz Kap. nr. 105. — W tekście powołuję tylko nr. tego dzieła.

²⁾ Kod. dypl. maz., str. 179.

r. 1382 do 1402 krzyżacki, od 1402 do 1435 januszowski-bolesławowski. Rozwija się ono dopiero za Władysława Ziemowitowicza, dziedzica i faktycznego posiadacza tej ziemi.

Książę Władysław, po wykupieniu ziemi wiskiej z rąk Bolesława IV, zjeżdża do niej z Płocka niemal corocznie. Zatrzymywał się w Wiznie i Wąsoszu, gościł w dworach myśliwskich: w Piątnicy pod Łomżą, Wilanowie i Kubrze pod Radziłowem, niekiedy w Dybli nad Dyblicą, wysuniętej na północ ku siedzibom krzyżackim¹⁾. Przebywał: w r. 1432 w Wiznie, 1435 w Wiznie i Piątnicy, 1436 w Wiznie, Piątnicy, Wilanowie i Kubrze, 1437 w Wiznie, Wąsoszu, Piątnicy i Kubrze, 1438 w Wąsoszu i Piątnicy, 1439 w Wiznie, Wąsoszu i Piątnicy, 1443 w Wąsoszu, 1444 w Wiznie, Wąsoszu i Dybli, 1446 w Wiznie, 1453 w Wąsoszu, 1454 w Wiznie. Podczas bytności w tych miejscowościach, niekiedy też w Rawie (którą objął po śmierci Ziemowita V), w Płocku i Raciążu, wydawał przywileje na łany w ziemi wiskiej. Dochowały się wiadomości o następujących sprzedażach i darowiznach Władysława Ziemowitowicza.

W r. 1432²⁾ w Wiznie sprzedał za 30 kóp groszy pięciu mężom z Milewa 30 łanów miary chełmińskiej nad rzeką Skiejtówstok. Powstała wieś Milewo Skiejtówstok (nr. 331).

W 1435 w Piątnicy sprzedał za 40 kóp groszy dwom mężom z Moczarszewa 40 łanów miary chełmińskiej gruntu w lasach nadbiebrzańskich, zwanych Brzostowem. Powstały wsie: Moczarze-Stara-wieś-Bartki, M. Zablotne, M. Dziubiele, M. Budne (nr. 345).

W 1435 w Płocku sprzedał za 20 kóp groszy Stanisławowi z Piasecznicy 20 łanów, zwanych Półkowem. Powstała wieś Półkowo, której dziedzicami byli Polkowscy (nr. 419).

W 1435 w Wiznie sprzedał za 20 kóp groszy wdowie po Janie z Przestrzelca, trzem synom jej i bratu męża 20 łanów nad rzeką Kamionką, zwanych Przestrzelcem (nr. 430).

¹⁾ *«In Dybli, locoque venationum nostrarum»* — powiada Władysław w dokumencie z r. 1444 (*Herbarz Kap.* nr. 160).

²⁾ *Herbarz Kap.* nr. 331. — Data 1432 jest wątpliwa, albowiem książę Władysław ziemię wiską wykupił i objął w posiadanie dopiero w r. 1435.

W 1435 darował Mikołajowi Miechowi 8 łanów z wójtóstwem w Wiznie¹⁾.

W 1435 sprzedał Stanisławowi Dołędze z Baby za 42 kopy 21 łanów, zwanych Srebrono, pomiędzy Wizną i wsią Borzejewem²⁾.

W 1435 sprzedał Mikołajowi Miciszowi za 60 kóp wójtóstwo z 8 łanami gruntu w Wiznie³⁾.

W 1436 w Wiznie darował Piotrowi Borkowi z Dobrskiego 40 łanów, zwanych Gutowem. Powstała wieś Gutowo (nr. 102, 163).

W 1436 w Wiznie darował Jakóbowi z Kotowa 20 łanów z siedliskiem pomiędzy wsiami książęcimi: Bronowem i Borzejewem, oraz 15 łanów nad rzeką Wiśnicą, śród granic Kotowa i Nielawic. Powstała wieś Kokoszki (nr. 216).

W 1436 w Wiznie sprzedał za 20 kóp czterem braciom z Koszak 20 łanów, zwanych Ponikłymstokiem. Powstała wieś Kossaki Ponikłystok (nr. 275).

W 1436 w Piątnicy darował dwom synom Kielczona, Piotrowi i Męcimirowi, 20 łanów nad Wiśnicą, zwanych Sulkowinowiny. Powstała wieś Męcki Sulkowo (nr. 334).

W 1436 w Wiznie sprzedał za 25 kóp groszy dziewięciu współdziedzicom Patrukoz 25 łanów, z tych 10, zwanych Jurcem, a 15 leżących nad rzeką Kubrą. Od jednego ze współnabywców, Mieczka, powstała wieś Mieczki (nr. 339, 440).

W 1436 w Wilanowie sprzedał za 100 kóp groszy Janowi ze Skarżyna własność książęcą Jurzec nad rzeką Jurcem, obejmującą prawdopodobnie około 100 łanów. Powstała wieś Skarżyno (nr. 485).

W 1436 w Wiznie darował Mroczkowi, synowi Helkona, 13 łanów miary chełmińskiej, mianowicie: 12 łanów gruntu nad rzeką Kamiennymstokiem i 1 łan łąk nad Wisną, obok drogi, wiodącej do Goniądza. Powstała wieś Mroczki (nr. 354).

W 1436 w Kubrze sprzedał za 20 kóp groszy siedmiu mężom z Olszewa 20 łanów. Powstała wieś Olszewo (nr. 379).

W 1436 w Płocku darował Junoszy, sędzicowi wyszogrodzkiemu i zakroczymskiemu, wsie książęce: Boginie i Rakowo z połową rzeki Narwi. Wsie te w tym samym roku Junosza sprzedał za 107 kóp groszy, obejmowały przeto najmniej 107 łanów (nr. 453).

W 1436 w Wiznie sprzedał pięciu braciom z Rutkowa za 19 kóp groszy 13 łanów i 10 morgów nad rzeką Wiśnicą, zwanych Zaborowo. Powstały wsie: Rutki Zaborowo i R. Nory (nr. 466).

¹⁾ Kozłowski. *Dzieje Mazowsza*, str. 320 w przyp.

²⁾ Kozłowski *l. c.*, str. 320. — Rykaczewski. *Inventarium*, str. 345.

³⁾ Rykaczewski. *Inventarium*, str. 345.

W 1436 w Płocku sprzedał za 60 kóp groszy 60 łanów nad Biebrzą: Bogusławowi z Chylina 30, Stefanowi i Kingierzowi ze Szczelcina po 10, Janowi i Dobiesławowi po 5 łanów. Powstała wieś Chyliny¹⁾.

W 1436 w Płocku darował Mikołajowi z Popielowa 10 morgów łąk nad Biebrzą²⁾.

W 1436 w Wiznie darował notaryuszowi wiskiemu 30 łanów, zwanych Brzostowem, nad Biebrzą³⁾.

W 1437 w Kubrze sprzedał Kussowi z Przytuł za 40 kóp groszy 20 łanów, zwanych Barwikiem. Powstała wieś Barwiki (nr. 4).

W 1437(?) darował Grzegorzowi z Gumowa 10 łanów nad bagniskiem Glnaczabiel (nr. 159).

W 1437 w Wiznie darował dwom braciom, zwanym Jaki, 12 łanów nad strumieniem Poniklystok z siedliskiem i łąką nad rzeką Wissą, od granicy wsi Ławska do Bukowa. Powstała wieś Jaki Poniklystok (nr. 183).

W 1437 w Wiznie darował Pawłowi, dziedzicowi z Kownat, 10 łanów (nr. 276).

W 1437 w Piątnicy darował dwom braciom z Żebrów 20 łanów miary chełmińskiej nad Wissą, zwanych Rydzewem. Powstała wieś Rydzewo (nr. 470, 630).

W 1438 w Wąsoszu darował Boguszowi z Łyka 20 łanów nad strumieniem Roztropną, w pobliżu granicy krzyżackiej i rzeki Łyka. Powstała wieś Bogusze (nr. 16).

W 1438 w Piątnicy darował trzem braciom, dziedzicom z Żelechowa, 15 łanów miary chełmińskiej przy granicy Dadziboga Truska. Powstała wieś Żelechy (nr. 639).

W 1438 darował Pawłowi, dziedzicowi z Koronat, bór, zwany Puchalinem⁴⁾.

W 1439 w Wiznie z 16 łanów nad Wissą, zwanych Dobroniewem, leżących przy granicy Stanisława Łoja i Włodka Mikucica, 10 darował, a 6 sprzedał za 4 kopy groszy Raciborzowi Kielczowiczowi. Powstała wieś Dobroniewo Racibory (nr. 104).

W 1439 w Piątnicy darował Piotrowi Żuczkwowi z Kurzeszyna we wsi książęcej Kalinowie wójtówstwo z 4 łanami gruntu (nr. 284).

W 1439 w Wiznie darował Krystynowi Lojowi z Głoszewa 30 łanów nad rzekami: Wissą, Grąską i Barwikiem (Smagulowstok),

¹⁾ Dogiel. *Limites*, str. 4. — Herbarz Kap. nr. 66.

²⁾ Dogiel *l. c.*, str. 4.

³⁾ Dogiel *l. c.*, str. 4.

⁴⁾ Kozłowski *l. c.*, str. 264.

pomiędzy granicami Raciborza Kielczowicza i szlachty, zwanej Plutami. Powstała wieś Loje (nr. 310).

W 1441 w Raciążu darował Mikołajowi z Krassowa, kasztelanowi wiskiemu, wieś książęcą Świeboteczyno, zawierającą 40 łanów (nr. 243).

W 1443 w Rawie darował księdzu Maciejowi i dwom jego braciom z Mianowa 20 łanów nad strumieniem Orlikowo. Powstała wieś Orlikowo (nr. 384).

W 1443 w Wąsoszu z 40 łanów w lesie, zwanym Ledwigowlas, leżącym nad granicą krzyżacką, 30 sprzedał za 15 kóp groszy, 10 darował Andrzejowi z Mazowa i Mikołajowi z Czarnowa. Powstały wsie: Mazowo-Lodwigowo i Czarnowo-Lodwigowo (nr. 74).

W 1444 w Wiznie darował 10 łanów nad Biebrzą Borzymowi i Stefanowi Szostakom. Powstała wieś Szostaki (nr. 95).

W 1444 w Płocku sprzedał dwom braciom z Grodzanowa za 18 kóp groszy 10 łanów, przyległych Krzewu (nr. 153).

W 1444 w Dybli sprzedał Jakóbowi Baranowi, dziedzicowi z Gumowa, za 10 kóp groszy 10 łanów gruntu, leżącego nad jeziorzem żarnowskim, blisko Goniądza. Powstała wieś Żarnowo (nr. 160).

W 1444 w Wąsoszu darował dwom braciom z Kowalewa wieś Lojewo nad rzeką Jurcem (nr. 273).

W 1445 w Płocku darował Stanisławowi z Rogoszewa wieś Kubrę, obejmującą 60 łanów (nr. 278).

W 1446 w Wiznie darował 10 łanów dwom braciom, wdowie i pięciorgu dzieciom tejże, dziedzicom z Borszyc (nr. 40).

W 1450(?) darował wieś Borawice nad Wissą (nr. 18).

W 1454 w Wiznie darował Mikołajowi Mikucie i synowi jego Włodkowi z Ciprka 10 łanów nad Wissą. Powstała wieś Brodowo (nr. 22).

Z okresu niespełna lat dwudziestu (1435—1454) mamy wiadomości o darowiznie i sprzedaży przeszło 1.000 łanów, — nielicząc boru puchalińskiego i dwóch wsi: Łojewa i Borawic, których obszaru nie znamy.

Zaludnienie okolic nad granicą krzyżacką spowodowało potrzebę założenia osobnego ziemstwa wąsoskiego¹⁾, funkcjonującego współrzędnie z wiskiem, istniejącem od dawna. Stolice ziemstw: Wizna w r. 1435, Wąsosz w 1436 otrzymały prawo chełmińskie.

¹⁾ Książę Ziemowit VI w przywileju z r. 1461 powołuje się na akta ziemstwa wąsoskiego z 1456 (*Herbarz Kap.* nr. 534).

Władysław Ziemowitowicz, umierając, zostawił długi. Winien był 20 kóp szerokich groszy praskich księdzu Maciejowi z Mianowa, temu samemu, który wraz z dwoma braćmi w r. 1443 zaszczycony został darowizną 20 łąnów nad strumieniem Orlikowo. Ziemowit VI, w imieniu własnem i nieletniego brata, Władysława II, na satysfakcyę długu ojcowskiego przywilejem z r. 1459, datowanym w Płocku, nadał wielebnemu Maciejowi z Mianowa dąbrowę (*sortem mericae*), graniczącą ze wsią Orlikowem (nr. 384).

Siostra Władysława Ziemowitowicza, Katarzyna, wdowa po księciu litewskim Michale, przywilejem, datowanym w roku 1462 w Gąbinie, darowała Krzysztofowi z Kępy, stolnikowi płockiemu, wieś Wilanowo (nr. 286).

Kazimierz, biskup płocki, w r. 1472 w Wiznie darował Janowi Siostrzankowi z Karnic wieś książęcą Brzostowo, obejmującą 20 łąnów (nr. 25). W 1473, również w Wiznie, darował dworzaninowi swemu, Pawłowi Bylicy, 12 łąnów i zatwierdził donacyę Katarzyny z r. 1462 (nr. 32, 286).

Król Aleksander w r. 1506 sprzedał Jakóbowi z Konradziec za 1.000 złotych węgierskich las w Dybli, ciągnący się dwie mile wdłuż i wszerz ¹⁾.

2. W ziemi łomżyńskiej, nurskiej, liwskiej, ciechanowskiej i zawskrzyńskiej.

Na podstawie działów z r. 1379, dokonanych za życia Ziemowita III († 1381), Januszowi Starszemu dostały się ziemie: czerska, warszawska, liwska, zakroczymska, wyszogrodzka, ciechanowska, łomżyńska i nurska ²⁾. Z po-

¹⁾ Rykaczewski. *Inventarium*, str. 350.

²⁾ Trzech ostatnich akt z r. 1379 nie wymienia; podaje zamiast nich Ostrołękę i Nowogród (*Kod. dypl. maz.*, str. 92). Późniejsze dokumenta Łomżę (Nowogród i Zambrów), Różan (i Maków) i Nur zaliczają do ziemi warszawskiej. 1440 *in districtu Varsaviensi*

siadłości tych ziemie: łomżyńska, nurska i liwska należały do kresowych.

Łomżyńska ze strony północnej graniczyła z Prusami, ze wschodu (mijając ziemię wiską) z Litwą, od której oddzielała ją rzeka Ślina ¹⁾. Z Litwą też graniczyły od wschodu ziemie: nurska i liwska.

Ziemię łomżyńską przerzyna Narew i jej dopływy: z prawej strony Pissa ze Skrodą, Skwa, Rozoga i Omulew (na granicy ziemi ciechanowskiej i różańskiej); z lewej Ślina (inaczej Jamiolka i Łopuchowo), Jabłonka z Gacią, Ruż (Ruś, Ruziec, Ruszec) i Orz.

Nurską zraszają prawe dopływy Buga: Nurzec z Mianką, Brok z Broczkiem i Tucholka.

Liwską przerzyna lewy dopływ Buga: Liwiec z licznymi dopływami, jak Grochowski-potok, Miedzianka, Muchawka, Kostrzyń, Czerwonka, Osowica i Żytna ²⁾.

Głównymi ogniskami życia w ziemi łomżyńskiej były w XIV wieku grody: najbardziej wysunięty na północ ku posiadłościom krzyżackim — kolneński nad rzeką Łabną, wpadającą do Skrody; nowogródzki naprzeciwko ujścia Pissy; łomżyński tuż nad granicą wiską; zambrowski nad

prope Łomzam; 1455 prope Nowogród; 1439, 1454 i 1467 prope Zambrów; 1438 prope Rozan; 1454 prope Makowo; 1435 i 1448 prope Nur (Herbarz Kap. nr. 553, 566, 328, 335, 531. — Dogiel. Limites, str. 35, 44, 49, 53).

¹⁾ »...ad marginam fluvii Slina, Lithuaniam a Masovia dislimitatis...« Akt z r. 1499 (*Herbarz Kap. nr. 220*). W XVI wieku Polacy prowadzili granicę: od Niecieczy nad Narwią, gdzie się kończy ziemia wiska, na Łopuchowo do Śliny i korytem tej rzeki do wsi Sikory w powiecie bielskim. Litwini dowodzili, że granicę stanowiła rzeka Ślina od swego ujścia do Narwi do wsi Milejewa, gdzie się kończy powiat tykociński, a zaczyna bielski. — Akt graniczny z r. 1546 (*Dogiel l. c.*).

²⁾ »Fluvius dictus Zithna incidens in fluvium Liwiecz inter bona Niviska et Ospolie dividit districtum Lucoviensem a Livensi«. Akt graniczny z r. 1546 (*Dogiel l. c., str. 22*).



Jabłonką i strumieniami: Zambrzycą i Prątnikiem; ostrołęcki nad Narwią.

W ziemi nurskiej grody: nurski na prawym brzegu Buga, ostrowski (Ostrowie) i kamieńczykowski (Kamieńczyk) przy ujściu Liwca.

Gród liwski z powiatem oderwany był pomiędzy rokiem 1341 (śmierć Trojdena) a 1355 (śmierć Kazimierza Trojdenowicza) od kompleksu czerskiego tak samo, jak wiski od plockiego. Kazimierz Trojdenowicz posiadał ziemię: warszawską, sochaczewską, Wiskitki, Ciechanów, Nowogród nad Pissą i Nowydwór nad Narwią; brat jego, Ziemowit III, trzymał: Czersk, Rawę, Liw i Gostynin¹⁾. Liw przedzielony był od Czerska ziemią warszawską. Posiadacz jego musiał dzielić kłopoty obrony kresowej tak samo, jak Kazimierz ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo swych ziem z Prusami i Litwą; jak Bolesław III Waławowicz z tytułu posiadania Wizny.

Rozległe puszcze w ziemiach: łomżyńskiej, różańskiej i nurskiej nad Narwią i Bugiem rozdane były przez książąt mazowieckich już w XIII stuleciu. W trójkącie, jaki tworzą obie rzeki przy zbliżaniu się do ujścia pod Seroćkiem, mieściły się obszerne dobra kościelne. Po unii litewsko-polskiej otwarły się dla kolonizacji kresy łomżyńskie, nurskie i liwskie, dotykające Prus i Litwy.

Doszły nas wiadomości o następujących darowiznach i sprzedażach łanów przez Janusza Starszego przeważnie na kresach łomżyńskich i nurskich.

W r. 1375 w Ciechanowie darował mężnemu rycerzowi Pażkowi z Radzanowa dwie wsie w ciechanowskim: Czebnowo i Kargoszyn, oraz siedliska w lasach powiatu nowogródzkiego: Poryte i Izbne. Powstały wsie w powiecie kolneńskim: Poryte Kościelne i P. Korzeniste²⁾.

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 69. — Ulanowski. Dokumenty kuj. i maz., str. 220.

²⁾ Herbarz Kap. nr. 423. Darowiznę tę czyni Janusz za życia ojca, tytułuje się zaś w akcie z r. 1375: *»Dux Visnensis, Varsaviensis, Zakroczynensis, dominus et princeps Ciechanoviensis«*. Znać przed

W 1390 w Ciechanowie Piotrowi Gęsi, dziedzicowi z Żoramina, darował 10 łanów pustek w Smlodowie, w powiecie łomżyńskim (nr. 502).

W 1393 w Ciechanowie trzem rycerzom darował 30 łanów gruntu w Dilewiczach, w powiecie ostrołęckim¹⁾.

W 1393 w Ciechanowie darował rycerzowi Wojciechowi 80 łanów pustek w Białobrzegu, w powiecie ostrołęckim (nr. 7).

W 1393 w Ciechanowie darował Wojślawowi, Tomaszowi, Jakóbowi i dziesięciu ich synom 50 łanów boru nad rzeką Śledziową, w powiecie nowogródzkim. Powstała wieś Sledzie (nr. 497).

W 1393 w Ciechanowie darował Przeclawowi i Dobrogostowi Tyszkom 20 łanów boru nad rzeką Rużcem, w powiecie nowogródzkim. Powstała wieś Tyszki (nr. 564).

W 1398 w Makowie darował Waławowowi i Jakóbowi Tyszkom 20 łanów nad Rużcem, pod Nowogrodem (nr. 564).

W 1398 w Nowogrodzie darował Stanisławowi i Pawłowi z Baczków 10 łanów pod Nowogrodem. Powstała wieś Bacze (nr. 1).

W 1400 w Ciechanowie darował 20 łanów dwom dziedzicom z Zalesia: 15 Grzymisławowi, 5 Wierzchślawowi. Powstała wieś Grzymały w łomżyńskim (nr. 157, 617).

W 1402 w Nowogrodzie darował Mikołajowi Modzelowi 20 łanów boru, zwanego Sokolałaka, pod Łomżą. Powstała wieś Modzele (nr. 346)

W 1402 w Nowogrodzie darował Ściborowi z Modzel 10 łanów boru Sokolałaka (nr. 346).

W 1403 w Łomży darował Mikołajowi Modzelowi 20 łanów boru Sokolałaka (nr. 346).

W 1406 w Wyszogrodzie darował Mikołajowi, dziedzicowi z Sypniewa, 20 łanów boru w Czartoszewie, nad rzeką Orzem. Powstała wieś Gawki (nr. 131).

W 1409 w Łomży darował Stanisławowi, dziedzicowi z Baczków, 10 łanów boru, zwanego Laszany (nr. 1).

W 1411 w Łomży darował pięciu dziedzicom z Drożęcina 20 łanów w Drożęcinie pod Łomżą (nr. 106).

W 1411 w Łomży darował 20 łanów w powiecie nowogródzkim dziedzicom z Januszewa: 10 Grzymale, tyleż Wierzchślawowi i dwom jego synom (nr. 157).

W 1411 w Łomży darował trzem dziedzicom z Kurzątkowa 10 łanów nad strumieniem Skrodą, pod Nowogrodem. Powstała wieś Kurzątki (nr. 283).

podziałem z r. 1379, którego mocą ziemia wiska dostała się Ziemowitowi IV, był wcześniejszy, przejściowy, na innych zasadach oparty.

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 115.

W 1411 w Łomży darował 10 łanów dwom dziedzicom z Sokolejlaki (nr. 346).

W 1412 w Nowogrodzie darował Niegosławowi 10 łanów nad rzeką Peżą, pod Nowogrodem. Powstała wieś Peże (nr. 398).

W 1413 w Miastkowie darował Jakuszowi, dziedzicowi z Borkowa, wójtówstwo we wsi Zabelach, pod Nowogrodem (nr. 34).

W 1413 darował 40 łanów nad Sliną, pod Łomżą¹⁾.

W 1413 w Łomży siedmiu dziedzicom z Lasocie w zamian za wieś Dobiolanę darował 50 łanów boru, zwanego Chłudnia, nad strumieniem Czatną, pod Nowogrodem. Powstała wieś Chłudnie (nr. 56).

W 1413 w Łomży trzem dziedzicom w zamian za wieś Targonie, w ziemi ciechanowskiej, nadał 40 łanów nad rzeką Śliną, pod Łomżą. Powstała wieś Targonie, w powiecie zambrowskim (nr. 545).

W 1413 w Ciechanowie darował Piotrowi z Łepkowa 10 łanów nad Skrodą pod Nowogrodem. Powstała wieś Łepki (nr. 307).

W 1414 dwom dziedzicom, w zamian za ich schedy w Sobieszczkach, w ziemi ciechanowskiej, nadał 50 łanów nad strumieniem Kołomyją, w powiecie łomżyńskim. Powstała wieś Kołomyja (nr. 73).

W 1414 w Łomży darował Michałowi z Milewa 30 łanów nad Ruziem, pod Łomżą. Powstała wieś Milewo (nr. 329).

W 1415 w Ciechanowie sprzedał Piotrowi Gęsi ze Smlodowa za 3 kopy 7 łanów pomiędzy Smlodowem i Ratowem (nr. 502).

W 1416 w Łomży darował Janowi z Przasnysza 10 łanów nad Skrodą, pod Nowogrodem²⁾.

W 1416 w Nowogrodzie darował dwom Janom z Rutkowa 20 łanów nad rzeką Dzierzbą, pod Nowogrodem. Powstała wieś Dzierzbia (nr. 37).

W 1417 w Nowogrodzie darował Przedborzowi Żebro, dziedzicowi z Żebrów, 30 łanów, zwanych Tarnowo, nad rzekami Ruż i Woszczecz, pod Łomżą (nr. 630).

W 1418 darował Stanisławowi i Andrzejowi z Sobieszczek 20 łanów, zwanych Czarnowo (nr. 73).

W 1418 w Żbikowie darował Gosławowi 10 łanów, zwanych Muzancino, nad Tymianką, pod Nurem³⁾.

W 1418 w Łomży darował Świętosławowi i Broniszowi z Rutkowa 20 łanów. Powstała wieś Rutki (nr. 465).

¹⁾ Dogiel *l. c.*, str. 5.

²⁾ Rzysszczewski. *Codex dipl. Pol.* I, 293. — Rykaczewski. *Inventarium*, str. 343.

³⁾ Kod. dypl. maz., str. 162.

W 1419 w Ciechanowie darował Pawłowi, dziedzicowi z Załuża, 20 łanów, zwanych Barnulino (nr. 599).

W 1419(?) darował Tomaszowi, dziedzicowi z Keczszewa, 20 łanów, zwanych Koniewo, nad strumieniem Kony, pod Nurem¹⁾.

W 1419 w Ciechanowie darował pięciu szlachcicom ze wsi Romany 30 łanów, zwanych Rosochate, nad rzeką Broczkiem (*Malibrok*), pod Nurem²⁾.

W 1420 w Łomży darował 10 łanów w ziemi łomżyńskiej nad granicą litewską³⁾.

W 1421 w Łomży darował Sędziwojowi z Borkat 10 łanów, zwanych Żarnowcem. Powstała wieś Żarnowiec (nr. 33, 628).

W 1421 w Łomży darował Sandkowi z Konopek 10 łanów, zwanych Koprzywnicą, u źródeł Koprzywnicy, pod Łomżą. Powstała wieś Konopki (nr. 229).

W 1421 w Łomży darował Damianowi i Mroczkowi z Pątek 10 łanów pod Łomżą (nr. 393).

W 1422 w Łomży 20 łanów pod Nowogrodem darował Adamowi Pirogowi z Domiszewa⁴⁾.

W 1422 w Łomży darował Mikołajowi Finko 8 łanów nad rzeką Peżą, w powiecie nowogrodzkim (nr. 127).

W 1422 w Łomży darował Sandkowi i Klemensowi, dziedzicom z Konopek, 10 łanów nad Koprzywnicą, w sąsiedztwie Targoń (nr. 229).

W 1423 w Miastkowie darował Pawłowi, dziedzicowi z Rampkowa, 20 łanów dąbrowy nad Koprzywnicą (nr. 455).

W 1424 w Ostrołęce darował czterem mężom z Olszewa 20 łanów lasu Drożewo, nad Nurem, pod Ostrołęką (nr. 108, 378).

W 1424 w Łomży darował Andrzejowi z Tyszek 30 łanów nad rzeką Łabną (nr. 564).

W 1426 w Łomży darował ojcu i trzem synom, dziedzicom z Kruszewa, 20 łanów gruntu, zwanego Lubnicą, nad strumieniem Leśnicą, w powiecie zambrowskim. Powstała wieś Kruszewo (nr. 263, 314, 330).

W 1428 w Makowie darował Maciejowi Dzikiemu i bratu jego Przeclawowi, dziedzicom z Glinek, 10 łanów nad rzeką Omulwią, pod Ostrołęką (nr. 261).

W ? trzem braciom z Puchał darował 10 łanów boru Lutostań nad Kołomyją, w ziemi łomżyńskiej⁵⁾.

¹⁾ Dogiel *l. c.*, str. 50.

²⁾ Dogiel *l. c.*, str. 41.

³⁾ Dogiel *l. c.*, str. 7.

⁴⁾ Kod. dypl. maz., str. 165.

⁵⁾ Ob. przywilej Janusza II z r. 1473 (*Herbarz Kap.* nr. 242, 434).

W ? Samborowi Kolakowi i Tomaszowi darował 20 łanów nad rzeką Dąbem (*Damb*), pod Łomżą ¹⁾.

Z okresu lat trzydziestu ośmiu (1390—1428) rządów Janusza Starszego mamy wiadomości o nadaniu 1.055 łanów wyłącznie niemal w ziemi łomżyńskiej, nielicząc łanów w Porytem i Izbnem, oraz wójtóstwa w Zabelach, których obszaru nie znamy.

Znane nam nadania następcy Janusza, Bolesława IV (1429—1454), dotyczą głównie kresów nurskich.

W r. 1434 w Łomży darował dwom braciom z Rambiszewa 20 łanów nad Zambrzycą ²⁾.

W 1435 w Nurze darował trzem braciom 40 łanów w puszczy łętowniciej (*Lantów*), pod Nurem ³⁾.

W 1435 darował dwom szlachcicom 20 łanów w Siennicy, pod Nurem ⁴⁾.

W 1435 w Zambrowie darował Maciejowi, dziedzicowi z Tymianki, 20 łanów nad granicą Dokudowa, pod Nurem ⁵⁾.

W 1437 w Ciechanowie darował czterem synom Falenty z Mrzesk 20 łanów nad rzeką Prątnikiem, pod Zambrowem. Powstała wieś Prątnik (nr. 427).

W 1438 w Łomży darował Pawłowi, dziedzicowi z Barłunina, 5 łanów pomiędzy granicami Ścibora i Świętosława Obidzińskich (nr. 599).

W 1439 w Łomży darował dwom braciom z Konopek 10 łanów nad Jaworówką i Koprzywnicą, pod Łomżą (nr. 229).

W 1448 w Łomży darował dziedzicom z Romanów 20 łanów w dobrach Kramkowo, nad granicą litewską ⁶⁾.

W 1448 darował czterem szlachcicom z Czampkowa 5 łanów pod Nurem, nad granicą litewską ⁷⁾.

W 1448 w Łomży darował 10 łanów Stanisławowi Cholewie (nr. 57, 73).

W 1454 w Łomży darował dwom dziedzicom z Milewa 10 łanów nad Leśnicą, pod Zambrowem (nr. 328).

* * *

¹⁾ Ob. przywilej Bolesława IV z r. 1435 (*Dogiel l. c.*, str. 38).

²⁾ *Dogiel l. c.*, str. 44.

³⁾ *Dogiel l. c.*, str. 49.

⁴⁾ *Dogiel l. c.*, str. 53.

⁵⁾ *Dogiel l. c.*

⁶⁾ *Dogiel l. c.*, str. 44.

⁷⁾ *Dogiel l. c.*, str. 44.

Synowie Bolesława IV: Konrad III Rudy, Bolesław V, Janusz II i biskup Kazimierz aż do r. 1471 zarządzili niepodzielnie zarówno posiadłościami ojcowskimi, jako też tą częścią puścizny po Ziemowicie VI i Władysławie II († 1462), która nie uległa wcieleniu do Korony, t. j. ziemiami: płocką i wiską ¹⁾.

W r. 1457 w Warszawie darowali wspólnie Sobieszczandowi z Kleczkowa 10 łanów pod Łomżą (nr. 212).

Według podziału z r. 1471:

Konrad Rudy otrzymał ziemię czerską i liwską ²⁾.

Janusz II ciechanowską i łomżyńską (z różańską).

Biskup Kazimierz wyszogrodzką (którą w r. 1474 przelał na Konrada), płocką i wiską (które w 1475 sprzedał Januszowi II).

Bolesław V warszawską, zakroczymską i nurską ³⁾.

¹⁾ W latach: 1455—1470 w ziemstwach: ciechanowskim, zambrowskiem, różańskim, łomżyńskim, wiskiem spełniają się czynności prawne często w imieniu samego Konrada. W r. 1455 w Ciechanowie, w 1456 w Różanie, 1460, 1462, 1465, 1469 w Łomży, 1470 w Ciechanowie występował Konrad osobiście. Nietylko zatwierdzał czynności prywatne, lecz i nadawał przywileje, np. w r. 1465 w Łomży uwolnił szlachtę z Kisielnicy od cła (*Herbarz Kap.* nr. 270). W wyrokach z r. 1468 tytułowany jest księciem warszawskim (*Kod. dypl. maz.*, str. 238, 240, 243). W r. 1471 przywilejem, datowanym w Płocku, trzech bracia: Konrad, Kazimierz i Janusz wystawiają przywilej dla szlachty z Mierzyńca (*Herb. Kap.* nr. 344). Jednocześnie występują w Warszawie, Ostrołęce, Łomży, Nowogrodzie, Makowie, Zakroczymiu wszyscy czterej synowie Bolesława IV, używając pieczęci ojcowskiej (*ib.*, nr. 515). W r. 1465 potwierdzili przywilej Konrada, wydany 1462 w Łomży na rzecz szlachty w Radgoszczy (*ib.*, nr. 451).

²⁾ W r. 1474 tytułuje się: »*terrarum Livensis, Grodzensis, Blonensis, Warcensis etc. dominus et heres Czirnensis*« (*Kod. dypl. maz.*, str. 261). W 1476 dobra w ziemi liwskiej i czerskiej uwalnia od budowy i naprawy zamków (*ib.*, str. 269).

³⁾ W r. 1474 w Nurze zatwierdza sprzedaż łanów w powiecie nurskim (*Dogiel l. c.*, str. 57). W akcie z r. 1478 tytułuje się: »*Varsoviensis, Nurensis et Zakroczymsiensis dominus et heres*« (*Kod. dypl. maz.*, str. 285). W r. 1478 w Zakroczymiu wystawia przywilej szlachcie

W ten sposób zmienił się układ ziem kresowych: łomżyńska, nurska i liwska oderwane zostały od siebie. Pierwszą rządzi Janusz II, drugą Bolesław V, trzecią Konrad Rudy. Liwska, tak samo jak w latach 1341—1355, przedzieloną została od innych posiadłości Konrada (Czerska i Wyszogrodu) ziemią warszawską. Ziemie: plocka i wisła, pomimo aktu przedaźnego z r. 1475 na rzecz Janusza II, stanowiły przedmiot sporu i rządzone były wspólnie przez trzech braci biskupa Kazimierza.

Po śmierci Bolesława V († 1488) mocą nowego układu pomiędzy Konradem Rudym i Januszem II ustalają się stosunki dzielnicowe. Janusz II, posiadacz ziemi ciechanowskiej i łomżyńskiej (z różańską), otrzymał Wyszogród, Zakroczym, Plock i Wiznę¹⁾. Konrad Rudy zatrzymał Czersk i Liw, wszedł w posiadanie ziemi warszawskiej²⁾ i nurskiej. Ziemia liwska zespoliła się z innymi posiadłościami Konrada.

* * *

Doszły nas wiadomości o następujących darowiznach i sprzedażach Janusza II w ziemi łomżyńskiej od r. 1471³⁾.

ziem: warszawskiej, zakroczymskiej i nurskiej (*Herbarz Kap.* nr. 418). W 1479 w Ostrowie zatwierdza akt działowy (*ib.*, nr. 421). W r. 1482 w Czersku wystawia przywilej dla szlachty nurskiej (*ib.*, nr. 481).

¹⁾ W r. 1490 tytułuje się: *«terrarum Plocensis... Wyszogrodensis... Ciechanoviensis dominus et haeres Vîsnensis»* (*Herbarz Kap.*, nr. 546). W r. 1494 wydaje w Zakrocymiu przywilej dla szlachty z Bandozszewa (*ib.*, nr. 35).

²⁾ Akt z r. 1494 oznajmia przebaczenie miastu Warszawie, że zamknęło przed Konradem swe bramy po śmierci księcia Bolesława (*Kod. dypl. maz.*, str. 304).

³⁾ Chociaż Janusz w r. 1471, 1472, 1473 odprawia sądy w Ostrołęce i Łomży wspólnie z bratem Bolesławem (*Herbarz Kap.* nr. 9, 68, 143, 227, 229, 270, 283, 317), to jednak rozdawnictwa łanów dokonywa samodzielnie. Zagadkowy jest datowany w Ostrołęce w roku 1478 przywilej Konrada na dobra Kurpie, w ziemi łomżyńskiej (*ib.*, nr. 282).

W r. 1471 w Łomży darował pięciu dziedzicom z Modzel jeden łan w Gaci (nr. 346).

W 1472 w Warszawie darował Giedeycie z Kobylina barcie książęce we wsi Zawadach, w powiecie łomżyńskim (nr. 220).

W 1472 w Łomży sprzedał jeden łan w Sokolejłacie Michałowi i siedmiu jego bratankom, dziedzicom z Sokolejłaki (nr. 346).

W 1473 w Zambrowie sprzedał za 7 kóp groszy czterem szlachcicom z Ciborów 2 łany błotniska (nr. 68).

W 1473 w Zakrocymiu darował pięciu mężom z Kleczkowa błotnisko Biel w powiecie łomżyńskim (nr. 212).

W 1474 w Różanie darował trzem Obiźzińskim 10 łanów, zwanych Kamionowym brodem, w powiecie nowogrodzkim (nr. 370).

W 1474 w Łomży darował braciom: Maciejowi i Mikołajowi, oraz pięciu ich synowcom z Zalesia barcie książęce w dobrach: Zalesie, Jawory, Zagnanowo i Śliwowo (nr. 499, 617).

W 1475 w Łomży ponowił piętnastu szlachcicom darowiznę 30 łanów nad Dzierzbą, zwanych Sokoly, w powiecie nowogrodzkim (nr. 505).

W 1475 w Różanie sprzedał za 12 kóp czterem Tyszkom 4 łany nad rzeką Ruziem, w powiecie ostrołęckim (nr. 564).

W 1476 darował Bartłomiejowi z Dłużniewa dobra Milany Filochy w powiecie ostrołęckim¹⁾.

W 1476 w Nowogrodzie w zamian za grunta i młyn w Chorzelach, w ziemi ciechanowskiej, nadał 10 łanów nad strumieniem Sulkowstok, pod Zambrowem. Powstała wieś Chorzele (nr. 59).

W 1477 w Łomży sprzedał za 10 kóp groszy sześciu dziedzicom z Wyszoczarza 5 łanów błotniska (nr. 63).

W 1479 w Łomży sprzedał za 7 kóp groszy pięciu dziedzicom ze Smlodowa 2 łany pod Smlodowem (nr. 502).

W 1480 w Łomży sprzedał dziesięciu dziedzicom z Czartoszewa za 6 kóp groszy pół łana, zwanego Trzcieniec, w sąsiedztwie Czerwonego boru (nr. 131).

W 1494 w Łomży darował pięciu szlachcicom z Zalesia 5 łanów w dobrach Wysoki Ostrów, w powiecie łomżyńskim²⁾.

W ? darował 6 łanów z wójtóstwem w Gielczynie, w powiecie łomżyńskim³⁾.

* * *

¹⁾ Ob. akt z r. 1609 (*Herbarz Kap.* nr. 101).

²⁾ Dogiel *l. c.*, str. 37.

³⁾ Ob. przywilej księcia Konrada z r. 1496 (*Herbarz Kap.* nr. 231).

Ziemia ciechanowska, granicząca z zachodu z księstwem plockiem, dzieliła zawsze losy sąsiedniej łomżyńskiej. Skrawkiem strony północnej opierała się o posiadłości krzyżackie, oddzielona od nich Orzyczem. Nad samą granicą pruską, nad Orzyczem, istniał gród janowski. Ku południowi, nad Węgierką, prawym dopływem Orzycza, — przasnyski. W środku ziemi, nad Łydynią i Soną, dopływami Wkry, — ciechanowski. Począwszy od r. 1375 książę Janusz Starszy najczęściej w Ciechanowie, który w 1400 zaszczycił prawem niemieckim, wydawał przywileje na łany w ziemi łomżyńskiej i nurskiej. W XV wieku rozwija się kolonizacja w północnej części ziemi ciechanowskiej tak samo, jak w kresowych okolicach Nowogrodu i Nura. W r. 1421 otrzymał prawo niemieckie Janów, w 1427 Przasnysz ¹⁾.

* * *

Część północno-wschodnia księstwa plockiego, pomiędzy Wkrą i ziemią ciechanowską, oparta o posiadłości krzyżackie, nosiła nazwę ziemi zawskrzyńskiej. Książęta płoccy zamieszczali w swej tytulaturze: *dominus et haeres Zawskrzensis*.

Ziemia zawskrzyńska, jako część składowa księstwa plockiego, wraz z Wyszogrodem, Gostyninem i Zakroczymem w r. 1329 oddaną była przez Waclawa Bolesławowicza w lenno królowi czeskiemu. W r. 1351, po bezpottomnej śmierci Bolesława III Waclawowicza, przeszła na Kazimierza W. Aktem z r. 1359 król polski przyznał Ziemowitowi III Trojdenowiczowi własność księstwa plockiego, zatrzymując je w swem posiadaniu do śmierci ²⁾. Po śmierci

¹⁾ Gawarecki. Przywileje, nadania i swobody, str. 93, 188.

²⁾ W r. 1367 wydaje datowany w Plocku przywilej na dobra Niechlomińskie, Sarnowskie, Chojnowskie, Zielińskie »*in terra nostra Zawkrzensi*« (Zielińscy. *Wiadomość hist. o rodzie Świnków*. I, str. 12).

Kazimierza W. Ziemowit III objął księstwo plockie z ziemią zawskrzyńską.

Syn Ziemowita III, Ziemowit IV, któremu na podstawie działów z r. 1379 przypadło księstwo plockie, w 1384 ziemię zawskrzyńską (*Sackrse*), podobnie jak przedtem wiską, oddał w zastaw krzyżakom za 3.600 kóp groszy czeskich. Granica ziemi szła: od zbiegu Wysokiej z Nidą (*Neida*, górny bieg Wkry) do połączenia się z Orzyczem Świniarki; stąd do Łydyni i łożyskiem jej do ujścia do Wkry pod Gutarzewem; Wkrą ku Bieżuniowi do ujścia Mławki i korytem tej rzeki; stamtąd na północ do rud żelaznych w Brudnicach i, z powrotem, do Wysokiej i Nidy. Krzyżacy wzięli ziemię zawskrzyńską w zastaw z powodu przyległości jej do krajów pogańskich i dogodności czynienia z niej najazdów na Litwę. Ziemowit upoważniał zakon do zbudowania na Zawkrzu zamku przeciwko poganom ¹⁾. Wykup nastąpił w r. 1399 ²⁾.

Synowie Ziemowita IV († 1426): Władysław, Ziemowit V i Kazimierz, nim dokonali podziału posiadłości ojcowskich, pożyczali się za wspólnych dziedziców ziemi zawskrzyńskiej ³⁾. Droga działów księstwo plockie otrzymał Władysław († 1455): *dominus et haeres Plocensis, Zawskrzensis et Wyszynensis*. Synowie jego: Ziemowit VI i Władysław II rządili wspólnie ⁴⁾. Po śmierci tych książąt ziemia zawskrzyńska, jako część składowa plockiego, dzieliła losy wiskiej.

Po bezpottomnem zejściu Janusza II w r. 1495 król Jan Olbracht wcielił ziemię zawskrzyńską wraz z pło-

¹⁾ Daniłowicz. Skarbiec, nr. 501.

²⁾ Lewicki. *Codex epist.* II, nr. 22.

³⁾ W r. 1429 nadają wspólnie prawo niemieckie miastu Mławie (Gawarecki *l. c.*, str. 126).

⁴⁾ W r. 1457 zatwierdzają w Czerwińsku działy Radzanowa »*in terra nostra Plocensi*«; w 1458 wystawiają przywilej dla duchowieństwa; w 1461 nadają plac kanclerzowi swemu, Raciborzowi z Golejowa (*Kod. dypl. maz.*, str. 225, 226, 227).

kiem do Korony. Król Aleksander w r. 1502 i 1505 porównał plockie i ziemię zawskrzyńską pod względem podatku poradnego i wyboru urzędników z innymi krajami koronnymi¹⁾.

W XIV wieku istniał w ziemi zawskrzyńskiej tuż nad granicą krzyżacką gród mławski, a w stronie południowo-zachodniej — szreński nad Mławką, w pobliżu ujścia Przylepnicy. Najwcześniejsze i najznaczniejsze nadania łąnów miały miejsce w okolicach Szreńska. Książę Bolesław II w r. 1293 darował komesowi Brodzie Żeromin z dwiema wsiami przyległymi²⁾. Bolesław III Wacławowicz przywilejem z r. 1345, datowanym w Sochaczewie, darował Wojciechowi i Mikołajowi Nagórkom wieś Lubowidz nad Wkrą³⁾. Ziemowit IV przywilejem z r. 1383, datowanym w Płocku, darował Piotrowi Śwince ze Strzyg wieś Zieloną nad Wkrą⁴⁾. W 1384 Andrzejowi z Radzikowa sprzedał miasto Kuczborg z wsiami przyległymi⁵⁾.

W mławskim kolonizacja rozwijała się po unii litewsko-polskiej prawdopodobnie tak samo, jak w wiskiem.

3. Warunki osadnictwa.

Osadnictwo ziem kresowych rozwija się po unii litewsko-polskiej. Napływa do nich ludność z siekierą i radłem, nęcąca łatwością nabywania posiadłości w okolicach, zabezpieczonych już od najazdów zewnętrznych.

Książęta mazowieccy, zadłużeni i nieustannie goniący za groszem, skwapliwie pozbywali się puszczy kresowych, które żadnym im nie dawały korzyści, prócz łowów i barci. Wyzbywali się borów, gajów i błotnisk drogą sprzedaży,

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 321, 332.

²⁾ Kod. dypl. maz., str. 31.

³⁾ Kod. dypl. maz., str. 56.

⁴⁾ Zieliński. Wiadomość hist. o rodzie Swinków. I, str. 120.

⁵⁾ Ulanowski. Dokumenty kujaw. i maz., str. 232.

darowizną, niekiedy zamianą, po 10, 20, 30, 40 i więcej łąnów, rzadko odstępując od systemu dziesiątkowego. Dziesięć łąnów stanowiło jednostkę nadawczą najniższą. Wyjątkowe były aljenacye szczuplejsze.

Cena przedaźna w ziemi wiskiej w latach 1435—1454 wynosiła zwykle kopę groszy w monecie pospolitej za łąn. Sprzedaż po cenie tak niskiej¹⁾ była nawpół darowizną.

Darowizny czynione były za zasługi. Zaszczycani byli niemi dygnitarze, doradcy i dworzanie książęcy, jak w wiskiem: w r. 1441 kasztelan Mikołaj z Krassowa, w 1443 wielebny Maciej z Mianowa (*capellanus et informator*), w 1473 Paweł Bylica (*curiensis*). Umieszczony w przywileju obok imienia obdarowanego rycerza (*miles*) przymiotnik: (*strenuus*) upoważnia do wniosku, że darowizna była nagrodą za waleczność.

Dokonywane też były darowizny w charakterze zasiłku kolonizacyjnego. W r. 1436 książę Władysław darował w wiskiem łąny Jakóbowi z Kotowa za zasługi, »*ac ratione in ducatu seu terra nostra residentiae*« (nr. 216). W 1441 darował Mikołajowi z Krassowa, kasztelanowi wiskiemu, czterdziesto-łąnową wieś Świebotczyño za zasługi, »*ac ratione istius, quod ipse in ducatu nostro domestica residebit mansione*« (nr. 243). W 1445 darował Stanisławowi z Rogoszewa sześćdziesięcio-łąnową Kubrę za zasługi, »*ac ratione subsidii, quod ipse in ducatu nostro domestica residebit mansione*« (nr. 278). W 1446 obdarował członków rodziny Borszów »*ratione istius, quod ipsi in ducatu nostro domestica residebunt mansione*« (nr. 40). Mocą układu, zawartego w r.

¹⁾ W sprzedaży prywatnej w ziemi wiskiej w r. 1437 za 20 łąnów zapłacono 30 kóp; w 1442 za 40—60; w 1454 za 10 nad Wissą—13; w 1463 za 20—100. W ziemi łomżyńskiej w r. 1420 za 10 łąnów zapłacono 9 kóp; w 1438 za 10—30; w 1440 za 20—50; w 1443 za 10—31; w 1448 i 1450 za 2—16; w 1459 za 2—50, za 6—50; w 1465 za 4—60; w 1466 za 5—40; w 1467 za 10—16; w 1473 za 2 (błotniska) — 7; w 1475 za 4—12; w 1477 za 5—10; w 1479 za 2—7.

1434 pomiędzy synami Ziemowita IV: Ziemowitem, Kazimierzem i Władysławem, szlachcic zachowuje zasilek kolonizacyjny, przenosząc się z dzielnicy jednego kontrahenta do drugiego, lecz traci go, jeżeli wyemigruje do posiadłości Bolesława IV lub do króla polskiego¹⁾.

Zdarzało się, że książę znacznieszą liczbę łąnów darował, a mniejszą sprzedawał. Władysław w r. 1439 na rzecz Raciborza Kielczowicza z dziesięciu łąnów czyni darowiznę, a 6 sprzedaje temuż za 4 kopy (nr. 104). Niekiedy czynił darowiznę pewnej liczby łąnów w charakterze dodatku do kupna znacznieszego obszaru ziemi. W r. 1443 Andrzejowi z Mazowa i Mikołajowi z Czarnowa 30 łąnów lasu sprzedał za 15 kóp, a 10 darował »*ratione subsidii et personalis in ducatu... residentiae*« (nr. 74).

Koloniści podczas trzebienia puszczy przekraczali zwykle wymiar, oznaczony w przywileju nadawczym, t. j. przywłaszczali sobie łąny sąsiednie, tak zwane nadrostki (*excrementiae*). W nurskich Romanach, mających przywilej na pół ósma łąna, okaże się 3¹/₂ nadrostków²⁾. W Łasiu-Toczyłowie, w powiecie zambrowskim, mającem przywilej z r. 1428 na 30 łąnów, wykryje się 10 łąnów nadwyżki (nr. 305). W Chłudniach, w powiecie kolneńskim, mających przywilej z r. 1413 na 50 łąnów, wymierzą 12 łąnów nadrostków (nr. 56). W Kołakach łomżyńskich, mających przywilej na 25 łąnów, wymierzą 4 łąny nadrostków (nr. 227). W Grabowie, w powiecie zambrowskim, wymierzą 5 łąnów nad przywilej (nr. 143).

Wdzierali się też koloniści w puszcze samowolnie, bez przywilejów nadawczych. Dwaj bracia Jakowie wytrzebili las i założyli siedlisko nad Ponikłymstokiem, w ziemi wiskiej. Toż samo uczynił Dadźbog Trusk nad Wiśnicą. Posiadanie Jaków książę Władysław uprawnił przy-

¹⁾ Lewicki. *Codex epistolaris*. II, nr. 225.

²⁾ Dogiel *l. c.*, str. 58, 61.

wilejem z r. 1437; siedlisko Truska darował Jakóbowi z Kotowa.

Sprzedaże i darowizny czynione były na wieczność (*in perpetuum*), chociaż zdarzały się i dożywocia. Książę Bolesław darował w ziemi łomżyńskiej 10 łąnów Stanisławowi Cholewie z Kołomyi. W akcie z r. 1448 oznajmia, że po śmierci Cholewy rzeczony łąny do niego »*jure feudali devoluti sunt*« i, za zasługi, czyni z nich darowiznę trzem synom nieboszczyka (nr. 57). Janusz Starszy darował w łomżyńskim trzem braciom z Puchał 10 łąnów lasu nad Kołomyją. Prawnik jego, Janusz II, w akcie z r. 1473 oznajmia, że owe łąny do niego »*ex certis causis* (prawdopodobnie z powodu śmierci dożywotników) *sunt devoluti et prolapsi*«, i, z niewyczerpanej tylko łaskawości, część ich (6 łąnów i 20 morgów) daje ośmiu potomkom Puchalskich (nr. 434).

Nadania łąnów nie obejmowały zwykle barci, ekscypowanych na rzecz stołu książęcego; wylaczały również polowanie na bobry i grubszego zwierza, jak dziki i sarny¹⁾.

Otrzymywała szlachta łąny pod warunkiem pełnienia z nich posług według prawa polskiego lub niemieckiego²⁾. Do tych posług, bez względu na rodzaj prawa,

¹⁾ »*Mellificis tamen, sive apisteriis, in eisdem mansis existentibus, duntaxat exceptis, quae pro nobis et nostris successoribus plenarie reservamus...*« Barcie stanowiły przedmiot osobnych darowizn i sprzedaży (*Herbarz Kap.* nr. 220 i 499, r. 1472, 1474). W r. 1546 podczas rozgraniczania Mazowsza od Podlasia przedstawiono komisarzom *Regestra et acta judiciorum mellificidarum Visnensium a triginta tribus annis, quibus exigebatur ad castrum Wisna datio mellis nastana dicta, ex silvis, quae sunt in illa parte fluvii Bebrza et Narew*. Na granicy ziemi łomżyńskiej i powiatu tykocińskiego »*sunt mellificia quercina, ex quibus datur mel ad Łomża*« (Dogiel *l. c.*, str. 4, 6). Prawo polowania na bobry było przedmiotem osobnych przywilejów (*Kod. dypl. maz.*, str. 55, akt z r. 1345). Podobnie prawo polowania na grubszego zwierza.

²⁾ W r. 1448 w ziemstwie zambrowskim Michał i Jan z Tymania dochodzili dziedzictwa, które po ojcu, poległym na wojnie,

należał udział w ekspedycjach wojennych. Obdarowany obowiązany był, na zawołanie księcia, z najniższej jednostki nadawczej, t. j. z każdego dziesięciu łanów wystawić jeźdźca na koniu wartości czterech kóp, w kłobuczku i pancerzu, z tarczą i dzidą¹⁾. Ziemianin na prawie polskim, oprócz pełnienia służby wojennej, składał na rzecz księcia ciężary powszechnie: sep, obras, narzas, krowne, wołowe, pozewne, nestane, podymne, podworowe, porieczne, pobór, grocz, sron, przewód, stróżę, swacyrbę, godne, psarskie, sokołowe, bobrowe; obowiązany był do naprawy zamków, do posady, t. j. stawiania załogą w grodach, do posylek z listami, do piczy (dostawy paszy dla bydła), warzenia żywności i t. p. Prawo niemieckie zwalniało od ciężarów w naturze, zastrzegając naprawę zamków, czynsz roczny na dzień św. Marcina biskupa po 6, 8 i 12 groszy praskich z łanu, oraz udział w składkach na uświetnienie godów weselnych członków rodziny panującej, na wykup ziemi z zastawu, oraz na oswobodzenie księcia lub jego synów z niewoli. Osadnicy na prawie niemieckim wolni byli od jurysdykcji urzędników, podlegali sądownictwu

»*juxta morem lithuanicum tenent*« (Herbarz Kap. nr. 312). Wieś Radule, stanowiąca przedmiot sporu, leżała na Podlasiu, w powiecie tykocińskim.

¹⁾ »*Super equo pro quatuor sexagenis grossorum sub caleptra vulgariter clobuczek et in pancerio cum clipeo et lancea*« (r. 1393. *Kod. dypl. maz.*, str. 116). Niekiedy zamiast dzidy — z kuszą, *cum balista* (r. 1418. *Kod. dypl. maz.*, str. 163; r. 1419. *Dogiel l. c.*, str. 41—43; r. 1422. *Kod. dypl. maz.*, str. 166; r. 1433. Tamże, str. 181; r. 1434, 1435. *Dogiel l. c.*). Obdarowany w r. 1383 wsią obowiązany był stanąć »*cum uno thorace vulgariter lathij*« (Zieliński *l. c.* I, 125). Z mniejszych nadań wymagany był piechur z włócznią: »*cum una hasta decenti*« (r. 1432. *Kod. dypl. maz.*, str. 179). Najczęściej spotyka się w aktach ogólnikowe omówienia służby wojennej. W r. 1420 Janusz Starszy nadaje szlachcicowi łany »*ad servitia communia militaria*« (Herbarz Kap. nr. 559). W 1421 »*Sandek expeditionem bellicam impendere tenebitur*« (ib., nr. 229). W r. 1435 książę Władysław sprzedaje w wiskiem łany »*reservato sibi servitio militari*« (Rykczewski. *Inventarium*, str. 345).

samego księcia¹⁾. Prawo niemieckie nadawane było nie tylko dziedzicom poszczególnych wsi, lecz i rodom herbowym. Książę Ziemowit IV przywilejem z r. 1420, datowanym w Płocku, obdarował niem wszystkie wsie, będące własnością szlachty herbu Lubicz, leżące w płockiem, rawskiem, sochaczewskiem, płońskiem i zawskrzyńskiem²⁾.

Były też udzielane przez książąt częściowe zwolnienia od ciężarów polskich dla osób, rodzin, rodów herbowych, a nawet dla powiatów i ziem. Ziemowit i Kazimierz Trojdenowicze w r. 1345 zwalniają potomstwo Windyki i Obizorzona od sądownictwa urzędników książęcych i pozwalają im w dobrach swych łowić bobry³⁾. Konrad Rudy w r. 1465 Pawła i Piotra z Kisielnicy uwalnia od cel (nr. 270). Liczne rodziny szlacheckie otrzymują w XIV i XV wieku zwolnienie od jurysdykcji urzędników i od różnych ciężarów. Ziemowit IV przywilejem z r. 1391 Gozdawitów z Piaseczna, Peplowa, Zdziar, Sławiszyna, Obębina i Wilewa uwalnia od jurysdykcji urzędników⁴⁾. Takież przywilej w r. 1408 nadaje około 170 szlachcicom herbu Bolesta, osiadłym w 46 wsiach⁵⁾. W 1478 Bolesław V zwalnia od jurysdykcji urzędników szlachtę herbu Pobóg, osiadłą w warszawskiem, zakroczymskiem i nurskiem (nr. 418). W r. 1414 Janusz Starszy uwolnił od niektórych ciężarów szlachtę w czerskiem i warszawskiem⁶⁾. Bolesław IV w 1441 szlachtę ciechanowską zwolnił od naprawy przymusowej zamków książęcych⁷⁾. W 1447 szla-

¹⁾ Przywileje: Janusza z r. 1419 i 1422, Bolesława z 1432 (*Dogiel l. c.*, str. 41—43; *Kod. dypl. maz.*, str. 166, 179).

²⁾ Herbarz Kap. nr. 299. Przywilej ten nie objął należącej również do Ziemowita IV, lecz będącej w zastawie u Janusza Starszego ziemi wiskiej.

³⁾ *Kod. dypl. maz.*, str. 55.

⁴⁾ *Kod. dypl. maz.*, str. 110.

⁵⁾ Herbarz Kap. nr. 17.

⁶⁾ *Kod. dypl. maz.*, str. 157.

⁷⁾ Czacki. *Dziela*, wyd. Rac. III, 469.

chę powiatów: nowogrodzkiego, łomżyńskiego, nurskiego, makowskiego, różańskiego, ostrowskiego i ostrołęckiego uwolnił od różnych służebności, pomiędzy innymi od posyłek z listami, wodzenia psów (*a literarum portitura, canum ductura*), piczy (*ab portacione pabulorum*), wożenia żywności (*a coquina*) i innych ciężarów, zastrzegając tylko dla siebie i swych sukcesorów udział w wyprawach wojennych¹⁾. W r. 1476 Konrad Rudy liczne dobra w czerskiem i liwskiem wyzwała od obowiązku naprawy zamków książęcych²⁾.

Dobra, opuszczone przez właściciela, przechodziły na księcia. Niejaki Maciej, właściciel dziesięciu łąn pod Nowogrodem, »*profugit maliciose*« do krzyżaków. Janusz Starszy przywilejem z r. 1422 opuszczoną posiadłość darował razem z 10 innymi łąnami Pirogowi z Domiszewa³⁾. Piotr z 10 łąn pod Nurem, które otrzymał darowizną od Janusza Starszego, nie pełnił ciężarów i uciekł do Prus. Wnuk księcia Janusza, Bolesław IV, opuszczone łąny z dodatkiem 10 innych darował Szymonowi i Trojanowi⁴⁾. »*Providus*« Mikosz, wójt z Kutylowa nurskiego, »*certa bona ducalia ac granicies Kutylowo de censu anno tenuit et iisdem fruebatur*«. Ponieważ wyniósł się na Ruś, gdzie nabył majątność, przeto owe dobra, jako wakujące, oddane zostały przez księcia w r. 1434 w dzierżawę sześciu szlachcom z Kutylowa⁵⁾. Synowie Ziemowita IV w układzie z r. 1434 zastrzegli konfiskatę tych zasiłków kolonizacyjnych, których właściciele wyemigrują do dzielnicy Bolesława IV lub do Korony⁶⁾. Zagarniane były również przez księcia dobra, których właściciele zatracili tytuł własności. 30 łąnów chełmińskich nad Dzierzbą, w powiecie nowogrodz-

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 213.

²⁾ Kod. dypl. maz., str. 269.

³⁾ Kod. dypl. maz., str. 166.

⁴⁾ Dogiel *l. c.*, str. 53.

⁵⁾ Dogiel *l. c.*, str. 49.

⁶⁾ Lewicki. *Codex epist* II, nr. 225.

kim, będących w posiadaniu czternastu szlachciców i jednej szlachcianki, przeszło do rąk Janusza II z powodu zagubienia przywileju nadawczego (*propter perditionem privilegii*). Rzeczony łąny książę przyznał dotychczasowym posiadaczom, lecz pobrał od nich 12 kóp groszy (nr. 505).

* * *

Osiedlali się w puszczech kresowych wychodźcy z ziem mazowieckich wewnętrznych, zaludnionych już i zagospodarowanych. Książęta tytułują ich w swych przywilejach: *haeres, terrigena, incola, nobilis vir, miles, noster fidelis*. Siedliskom, zakładanym na karczunkach, nadawano nazwy: od miejscowości — Brzostowo, Niewodowo, Drozdowo; od strumieni — Barwiki, Orlikowo; od przezwiska lub imienia kolonisty — Szostaki, Truski, Jaki, Męcki, Mieczki, Mroccki; najczęściej od wsi macierzystych — Milewo, Moczarze, Kossaki i t. p. Książęta upoważniali kolonistów do nadawania siedliskom nazw dowolnych¹⁾.

Niezawsze osadnicy zagnieździłi się w swych siedliskach, przynajmniej w ziemi wiskiej. Jan ze Skarżyna wieś Jurzec, nabytą od księcia w r. 1436 za 100 kóp, sprzedał zaraz za taką samą kwotę Mikołajowi Wodunie z Chrzanowa (nr. 65, 485). Junosza, sędzie wyszogrodzki i zakroczymski, nadane mu w r. 1436 wsie: Boginie i Rakowo sprzedaje natychmiast za 107 kóp Jałbrzykowi z Rogienic (nr. 453). Dobiesław Droch nabyte od księcia w r. 1436 pięć łąnów sprzedaje rychło za 5 kóp trzem braciom z Chylina (nr. 66). Grzegorz z Gumowa sprzedaje w r. 1437 łąny, nadane mu nad bagnem Glnaczabiel (nr. 159). W r. 1439 bracia Sasin i Mściśław z Rydzewa 20 łąnów, które dostali w 1437, sprzedają za 30 kóp dwom dziedzicom z Kownat (nr. 276, 470). Piotr Borek z Dobrskiego nabyte od księcia w r. 1436 łąny sprzedaje w 1442 za 40

¹⁾ Ob. akt z r. 1429 (*Herbarz Kap.* nr. 153).

kóp Sdzancie ze Zbiszyna (nr. 102). Mikołaj Mikuta otrzymał 10 łanów sprzedaje w r. 1454 za 53 kopy dwóm dziedzicom z Brodowa (nr. 22). Wsie: Krzewo i Grodzanowo, ufundowane na 120 łanach, darowanych w r. 1429, pomnożone w 1444 kupnem 10 łanów, Ninogniew Kryski w 1482 sprzedał za 430 kóp Maciejowi z Konopek (nr. 153).

Przywileje książęce żadnej wzmianki nie czynią o kmieciach, bo też puszcze, stanowiące przedmiot nadań, były bezludne. Z biegiem czasu ciągnęli na kresy i kmiecie, zażywający na Mazowszu wolności osobistej. W ziemi liwskiej już w r. 1476 nie było wsi bez kmieci¹⁾.

Skutkiem rozmnażania się rodzin szlacheckich dobra ich ulegały rozdrobnieniu. Mikołaj z Krassowa, kasztelan wiski, obdarowany w r. 1441 czterdziestolanową wsią Świebotczynem, miał pięciu synów i dwie córki. Jan Siostrzanek, starosta wiski, właściciel Brzostowa (i Karnic w sochaczewskim), miał pięciu synów i trzy córki. W XVI wieku w Świebotczynie Krassowskich i Brzostowie Siostrzanków roi się szlachta zagrodowa. W Niewodowie, którego założycielem był Szymon z Modzel, w XVI wieku zamieszkuje wyłącznie drobna szlachta. Po zmarłym Stanisławie Pirogu wieś Kamionkę w r. 1486 odziedziczyło ośmioro dzieci jego brata, Mikołaja z Kobylina. Wieś Koszki, założona na 20 łanach przez Jakóba z Kotowa, w r. 1484 ma jedenastu dziedziców, a w 1519 trzynastu. W r. 1436 dziewięć osób nabywa 25 łanów, na których powstała wieś Mieczki (nr. 339); siedmiu mężów kupuje 20 łanów i zakłada na nich wieś Olszewo (nr. 379); pięciu braci kupuje 13 łanów i funduje wieś Rutki (nr. 466). Już w drugim pokoleniu w Mieczkach, Olszewie i Rut-

¹⁾ Przywilej z r. 1476 (*Kod. dypl. maz.*, str. 270) dla ziemi liwskiej zwalnia od pewnych służebności dziedziców dóbr »cum kmethonibus«, »cum incolis et kmethonibus locatis et locandis«.

kach siedzi po kilkunastu dziedziców. Śród drobiazgu szlacheckiego w ziemi wiskiej jedynie Glinkowie błysnęli możliwością w początkach wieku XVI. Jakób Glinka, starosta gostyński, w r. 1499 wziął od króla Jana Olbrachta w zastaw za 3.000 zł. węgierskich miasta: Wąsosz, Wiznę i Radziłów z należącymi do nich wsiami¹⁾. Od Aleksandra Jagiellończyka wziął na wyderkał najprzód Mławę zawskrzyńską z przyległościami, później, w zamian za nią, za 3.000 zł. węgierskich wieś królewska w wiskiem: Piątnicę, Kalinowo, Bronowo i Borzejewo²⁾. W r. 1510 wieś Brzeźno zamienił z Jakóbem z Konradziec na Dyblę, dopłaciwszy 100 zł. węgierskich³⁾.

Podobnie, jak w wiskiem, rozdrobnienie własności dokonywa się w ziemi łomżyńskiej. Wieś Konopki, ufundowana w powiecie zambrowskim na 30 łanach nad strumieniem Koprzywnicą, nadanych w r. 1421, 1422, 1439 przez Janusza Starszego i Bolesława IV braciom: Sandkowi i Klemensowi, w 1509 miała dziedziców trzydziestu dziewięciu, a w 1521 pięćdziesięciu ośmiu (nr. 229). O 20 łanów, zwanych Czarnowo, nadanych w r. 1418 przez Janusza Starszego Stanisławowi i Andrzejowi z Sobieszczyk, w 1527 prawuje się trzynastu dziedziców (nr. 73). Trzydziestolanowa wieś Toczyłowo, należąca w r. 1428 do Jana i Macieja, miała w 1535 ośmnastu dziedziców (nr. 305).

W ziemi liwskiej pod koniec wieku XV niemal każda wieś liczy po kilku i kilkunastu współwłaścicieli⁴⁾.

Znaczniejsze kompleksy majątkowe, pierwotnie jednolite, skutkiem działów rodzinnych rozbijają się z czasem na mnóstwo wsi o wspólnej nazwie, a różnych przezwi-

¹⁾ Kod. dypl. maz., str. 318.

²⁾ Herbarz Kap. nr. 161. — Rykaczewski. *Inventarium*, str. 335, 350.

³⁾ Rykaczewski. *Inventarium*, str. 351.

⁴⁾ Kod. dypl. maz., str. 269.

skach. Z sześćdziesięcio-lanowej Kubry w wiskiem powstaje parę wsi tegoż nazwiska. To samo stało się z Mazowem, Czarnowem, Truskami, Moczarzami, Janczewem. W ziemi zawskrzyńskiej sąsiadują: Olszewo Barycze, O. Piaski, O. Reszki, O. Grzymki, O. Marcisze, O. Borzyny, O. Korzybie, O. Bałaki, O. Żebry, O. Steck, O. Tosie. W ziemi ciechanowskiej: Smoleń Szuwino, S. Michały, S. Wytrykusze, S. Daćbogi, S. Trzcianka, S. Górki, S. Tworki, S. Połuby. Gądomiec Barany, G. Chrzycany, G. Jebienki, G. Jędrzejki, G. Miłocięta, G. Peronie, G. Trojany, G. Wyraiki, G. Zawisze, G. Zdrojki. Tańsk Chorąże, T. Dobrogosty, T. Gosie, T. Grzymki, T. Jedwasze, T. Kęsochy, T. Kiernozy, T. Kurki, T. Omiętki, T. Filipy, T. Przedbory, T. Skoczki, T. Waszyły. W ziemi nurskiej: Tymianka Bucze, T. Dembosze, T. Jadamy, T. Wielka, T. Moderki, T. Nowawieś, T. Okunie, T. Pacholy, T. Szczularze, T. Stasie, T. Wachnie.

W aktach kupna-sprzedaży biorą zazwyczaj udział liczni dziedzice jednej wsi, często »*omnes haeredes*« — sami krewniacy, np. »*ex armis Toporowie*« (nr. 599), co upoważnia do wniosku, że władali ojcowizną niepodzielnie.

* * *

Pod koniec wieku XVI w powiatach mazowieckich kresowych drobna szlachta stanowi najliczniejszą klasę ludności. W powiecie nurskim w posiadaniu jej znajduje się 147 wsi na 197, w mławskim (ziemi zawskrzyńskiej) 95 na 133, w wiskim 85 na 133, w wąsoskim 105 na 147, w liwskim 63 na 177. Obficie, niż w wąsoskim i liwskim, rozsiadła się drobna szlachta w powiatach: zambrowskim, łomżyńskim, kolneńskim i przasnyskim (ziemi ciechanowskiej).

Większość lanów uprawnych w powiatach kresowych znajdowała się w ręku drobnej szlachty.

Powiat:	mil kw.:	lanów		na milę kw.	
		kmiecyeh:	lanów szlachty zagr.:	lanów szlachty zagr.:	lanów szlachty zagr.:
Wiski	10·09	390	803	79·5	
Wąsoski	15·68	124	661	42·1	
Kolneński	12·39	426	767	61·0	
Łomżyński	13·86	415	876	63·2	
Zambrowski	15·14	112	1193	78·7	
Nurski	8·19	598	1631	89·6	
Mławski	8·00	257	315	39·3	
Liwski	17·20	1044	415	24·1	

Pod względem wielości lanów szlachty zagrodowej przodem idzie pod koniec wieku XVI powiat nurski, po nim wiski, zambrowski, łomżyński, kolneński, wąsoski, mławski i liwski¹⁾. W powiecie przasnyskim skupiła się szlachta w północnej części, nad granicą pruską, w okolicach Janowa i Chorzel²⁾.

Związek pomiędzy kresowością danego powiatu a mnogością szlachty zagrodowej jest niewątpliwy. Gdy powiaty łomżyńskie: kolneński — oparty o Prusy, łomżyński — o ziemię wiską, zambrowski — o Litwę, obejmują ogrom drobnej szlachty, — ostrołęcki, odsunięty od kresów prusko-litewskich, na obszarze 35·97 mil kw. miał pod koniec wieku XVI lanów zagrodowych tylko 500. Przypadało w nim na milę kw. lanów drobno-szlacheckich zaledwie 13·8. Powiat kolneński miał wszystkich wsi 105, łomżyński 120, zambrowski 158; — ostrołęcki na znacznie większym obszarze posiadał ich tylko 102. Padały pod siekiereą kolonistów lasy na północy i wschodzie ziemi łomżyńskiej, gdy na południo-zachodzie, w powiecie ostrołęckim, przetrwała do końca wieku XVI puszcza, obejmująca około

¹⁾ Pawiński. Źródła dziejowe, t. XVI, str. 67.

²⁾ Starowolski podaje, że okolica (*regio*) przasnyska miała 7.000 rodzin szlacheckich, z których każda wystawić mogła męża zbrojnego. »*Romanorum Valeria familia... ad duo millia familiarum prope accedat*« (*Polonia*. Zbiór Mizlera. I, str. 461). Według Święcickiego 7.000 rodzin szlacheckich liczyła cała ziemia ciechanowska (*Topographia*. Mizler. I, str. 491).

26 mil kw. Gdy w powiecie ziemi nurskiej, opartym o Litwę, najbujniej rozrosła się szlachta zagrodowa, — w dwóch pozostałych (już w wieku XIII rozdanych w znacznej części kościolowi) było jej niewiele. W powiecie ostrowskim przypadało na milę kw. lanów zagrodowych 21·8, w kamieńczykowskim zaledwie 3·5. Z trzech powiatów ziemi zawskrzyńskiej kresowy mławski był obficie zaludniony szlachtą zagrodową, niż szreński i niedzborski. Szreński miał wsi drobno-szlacheckich tylko 25 na 149, niedzborski 30 na 85. W dwóch powiatach księstwa płockiego: bielskim, sąsiadującym z ziemią wyszogrodzką, i płońskim, graniczącym z wyszogrodzką, zakroczymską i ciechanowską, drobna szlachta również nie była tak liczna, jak na kresach. Pod koniec wieku XVI w powiecie bielskim było wsi szlachty zagrodowej 92 na 182, w płońskim 75 na 113. W jednym i drugim liczebność lanów szlachty zagrodowej i kmiecych była prawie jednakową.

* * *

Pisarze dawniejsi, jak Górnicki i Paprocki, zaludnienie drobną szlachtą Mazowsza na pograniczu Prus i Litwy wyjaśniają rozrodzeniem się domów rycerskich. Nawet nazywają tą szlachtę bracią *rozrodzoną*. Dla czego jednak fizyologiczny proces rozrodzenia spowodował zjawisko, związane wyłącznie z pograniczem Prus i Litwy, a nie wywołał tych samych skutków w wewnętrznych ziemiach mazowieckich i w innych częściach Rzeczypospolitej? Czyżby rozradzaniu się Mazurów sprzyjały jakieś szczególnie przyjazne warunki życia tylko na kresach?

Dla wyjaśnienia kwestyi badacze przeszłości wiążą nieulegający zaprzeczeniu fakt rozrodzenia się domów szlacheckich z charakterem osadnictwa na Mazowszu północno-wschodniem. »Nie rozumiejmy, — pisze Kollątaj, — żeby szlachta, dziś w Mazowszu, Podlasiu i ziemi łukowskiej zdobniała, żeby ta, która, dzikie osiadłszy stepy, do

tąd jeszcze majątnym czynszuje właścicielom, od niepa miętnych czasów równego dzisiejszemu doznawała losu... Są to źle nadgrodzieni bohatyrowie, jest to dawne narodu naszego wojsko, które, posiadając cnotę miłości ojczyzny, umiało być mężne w niedostatku i ubóstwie, a kiedy ich wodzowie, okryci chwałą i nagrodami w narodzie, znaczne Podlasia i Ukrainy posiadli stepy, — ci, którzy na ich sławę pracowali, ci, którzy dla ojczyzny życia i krwi nie oszczędzali, stali się właścicielami drobnych wiosek i założyli mało w początkach znaczące futury«¹⁾.

Według Kollątaja pochodzenie drobnej szlachty jest żołnierskie. Przodkowie jej za zasługi rycerskie otrzymali w puszczech niewielkie posiadłości, które czasem zdobniały skutkiem działów rodzinnych.

Wyznawcą teoryi Kollątaja jest Wawrzyniec Surowiecki. »Mnogość szlachty i ich drobność w Podlasiu, Mazowszu i lubelskiem dowodzi, że książęta obowiązywali osady tamtejsze do ciągłego bronienia granic od napaści Litwinów i Prusów; a że ten obowiązek równał ich z szlachtą, — przeto dawni osadnicy, stojąc zawsze przy swych przywilejach, utrzymali się w prerogatywach szlachty, podczas gdy nowi przeszli w poddanych. Ta tylko okoliczność może wyjaśnić dla czego nigdzie więcej tylko osady i grunta szlacheckie tak mocno zostały podrobione, dla czego tu całe osady jedno noszą imię swojej wsi«²⁾.

Taki sam pogląd wypowiada Gawarecki z tą różnicą, że osadnictwo szlachty na kresach mazowieckich dostrzega dopiero w czasach po-unjowych. »Po wygładzeniu sąsiednich Jadźwingów i złączeniu Litwy z Polską, — pisze o ziemi nurskiej, idąc za Święcickim, — książęta mazowieccy osady zakładali, tu też szlachta liczna brała od

¹⁾ Listy anonima. II, str. 93, 94.

²⁾ Surowiecki. Statystyka księstwa warszawskiego, wykładana w szkole prawa 1812 r. (*Rps bibl. Ak. um. w Krakowie*).

nich lenność pod obowiązkiem odpierania ościennych napadów i to dało przyczynę mnogich jej tu siedzib¹⁾.

Teorię pochodzenia drobnej szlachty od osadników wojskowych rozwija wreszcie Wojciechowski.

»Był czas, — powiada, — kiedy Mazowsze miało dla Polski takie znaczenie, jak później kozaczyzna i Zaporozie dla Rzeczypospolitej. Była to ukraińska graniczna, którą przedzierały się do Polski pół-dzikie ludy pruskie, jadrzyńskie, litewskie i którą trzeba było strzedz w nieustannej walce miejscowej... Cały ten pas kraju był pierwotnie nieprzerwanym lasem... Otóż królowie polscy, a przed nimi zapewne już i książęta mazowieccy, nadawali w tych stronach służby wojskowe, t. j. ziemie i osady, pod obowiązkiem służenia na wojnie. Rozdawali je zarówno szlachcie i osobom niższego stanu. Szlachcic dostawał ziemię orną, zaś chłop las do karczunku; a obaj mieli zarówno obowiązek służby wojskowej. Z czasem chłopstwo to przemieniło się w szlachtę, jako że służyło wojskowo, — skąd powstały owe nieprzeliczone cyfry szlachty mazowieckiej i podlaskiej... Szlachta dostawała po kilkadziesiąt, do stu włók przestrzeni; zaś imię rodziny szlacheckiej przeszło na ziemię i było już odtąd nazwą miejscową osady. Gdy się rodzina rozmnożyła, zakładano coraz więcej osad na tej przestrzeni. Młodsze osady miały po kilka, a zwyczajnie po dwie nazw, t. j. jedną główną i własną wszystkich

¹⁾ Przywileje, nadania i swobody miastom woj. płoc. Warszawy, 1828, str. 50. Porów. Święcickiego: *Topographia*, Mizler, I, str. 490.

Gawarecki nie dostrzegł, że teoria osadnictwa szlachty w ziemach kresowych po wytopieniu Jadrzyńców i zjednoczeniu Litwy z Polską, a więc wogóle po zabezpieczeniu granic wschodnich, nie da się pogodzić z tendencją »odpierania ościennych napadów«, skoro te, właśnie skutkiem unii, przestały już Mazowszu zagrażać. Logiczniejsi byli ci badacze, którzy, wywodząc drobną szlachtę od żołnierzy, osadnictwo na kresach mazowieckich cofają w okres przedunjowy, kiedy była potrzeba walki z Prusakami i Litwinami.

osad pokrewnych, zaś drugą specjalną, według właściwości położenia, albo od imion i przydomków późniejszych zakładaczy, np. Jastrzębie, Dadzibogi. Chłopom, a może i banitom, rozdawano włóki wśród lasów do karczunku... Z czasem chłopci stawali się szlachtą, a osady ich otrzymały nazwy miejscowe, utworzone w taki sam sposób, jak nazwy osad szlacheckich, t. j. z imion osobowych pierwszych założycieli, postawionych w liczbie mnogiej...¹⁾.

Pawiński zauważył, że w Wielkopolsce i Małopolsce drobna szlachta ukazuje się w pobliżu wsi królewskich, zgrupowana około zamków obronnych, jak Czchów, Lanckorona, Pieskowa-Skała, Ojców, Grodzisk i t. p. Zdaniem tego badacza, zachodzi ścisły związek pomiędzy grodem a wsiami szlachty zagrodowej. Oprócz jednak typu drobnej własności szlacheckiej, zgrupowanej w pobliżu wsi królewskich około grodu zamkowego, dostrzegł Pawiński inną odmianę w województwie lubelskim. Oto ziemię lukowską, zwłaszcza nad granicą litewską, zapelnia przeważnie drobna szlachta, chociaż ugrupowania jej około jakiegoś grodu dopatrzeć niepodobna. Dopraszała się zastosowania w tym względzie teoria osadnictwa wojskowych, lecz powściągliwy Pawiński rozstrzygnięcie pytania »o początkach i wzroście szlachty zagrodowej« odroczył do zbadania Mazowsza²⁾.

W badaniach stosunków mazowieckich Pawiński doszedł do wniosku, że: 1) własność szlachty zagrodowej najwięcej rozmnożyła się po prawej stronie Wisły, pomiędzy Narwią i Bugiem: w nurskim, wiskim, zambrowskim, łomżyńskim i kolneńskim; 2) do bardzo nasiadłych przez szlachtę zagrodową należą powiaty województwa płockiego: bielski, płoński i mławski; 3) średniej liczby trzymają się powiaty nad Wisłą: płocki, zakroczymski i wyszogrodzki; 4) mało zagród szlacheckich obejmuje

¹⁾ Chrobacya. Kraków, 1873, str. 270—272.

²⁾ Źródła dziejowe, t. XIV, str. 107.

ziemia rawska, a najmniej czerska. Z zestawień statystycznych otrzymuje Pawiński »uderzający swą jednolitością budowy widok społeczeństwa, mieszczącego się na prawym brzegu Wisły w szerokim pasie, który stanowił w pewnych czasach obronny wał przeciwko sąsiednim Prusinom, Jądźwingom, Litwinom i Rusinom«¹⁾.

Pawiński, tak samo jak badacze dawniejsi, dla wyjaśnienia genezy drobnej szlachty na kresach mazowieckich skłania się do teorii osadnictw wojskowych.

* * *

Dla obrony posiadłości kresowych książęta mazowieccy budowali na pograniczu pruskim i litewskim grody, w których utrzymywali siłę zbrojną. Mława, Janów, Przasnysz, Kolno, Wąsosz, Wizna, Nur, Liw stanowiły placówki obronne, wysunięte najdalej na północ i wschód. Gdyby szlachta zagrodowa zgrupowała się tylko około zamków obronnych, teoria o jej pochodzeniu żołnierskiem byłaby uzasadnioną. Na Mazowszu jednak szlachta zagrodowa nie grupuje się około grodów, lecz w zwartej masie pokrywa pasy nadgraniczne, jak powiaty: mławski i przasnyski; całe nawet obszary ziem: łomżyńskiej, wiskiej, nurskiej i liwskiej. O istnieniu na tych obszarach osad wojskowych, przeznaczonych do obrony granic, nie posiadamy żadnych wiadomości pozytywnych. Przeciwnie: mamy dowody, że te obszary przed unją litewsko-polską były przeważnie puszcza bezludną. Najazdy: z północy — pruskie, później krzyżackie; ze wschodu — jaćwieskie, później litewskie i ruskie, odstraszały od osadnictwa w ziemiach kresowych. Istniały osady w pobliżu grodów, lecz wewnątrz ziem było bezludne.

Osadnictwo w ziemiach kresowych rozpoczyna się (jak trafnie zauważył już Święcicki, a za nim Gawarecki)

¹⁾ Źródła dziejowe, t. XVI, str. 69.

dopiero w czasach po-unjowych, po zabezpieczeniu granic od najazdów nieprzyjacielskich. Najwcześniej rozwija się ono w ziemi łomżyńskiej za rządów Janusza Starszego, który pomiędzy rokiem 1390 i 1428 rozdał lub sprzedał przeszło 1.050 łanów. W nurskim rozwija się osadnictwo nieco później, za Bolesława IV, pomiędzy rokiem 1430 i 1454. Ziemia wiska zaludnia się za Władysława Ziemowitowicza, który pomiędzy rokiem 1435 i 1454 rozdał i sprzedał przeszło 1.000 łanów. Uzupełnia się osadnictwo w ziemi łomżyńskiej za Janusza II pomiędzy rokiem 1471 i 1494, w nurskim za Konrada Rudego, w wiskim za króla Aleksandra.

Książęta pociągali ludność do puszczy kresowych darowiznami, tanią sprzedażą, niekiedy korzystną zamianą łanów nie po to, żeby z niej organizować osady żołnierskie, wtedy już zbyt liczne, lecz dla zysków materialnych. Nawet darowizna zapewniała dochód z ciężarów w naturze według prawa polskiego, z czynszu w gotowiznie według prawa niemieckiego. Posługa wojenna nie stanowiła celu osadnictwa i nie nadawała mu charakteru militarnego.

Nieuzasadnione jest mniemanie, że szlachcic dostawał ziemię orną, a chłop las do karczunku. Szlachta nie mogła otrzymywać wyłącznie ziemi ornej tam, gdzie jej nie było; faktem jest zresztą niewątpliwym, że obdarowywaną była borami, dąbrowami i błotniskami, wyjątkowo łanami uprawnymi i siedliskami. Akty nadawcze nie wspominają o kmieciach. Hazardowne jest odgadywanie kmieci z nomenklatur wsi; nie ma też zasady do upatrywania ich w nazwach: *incola* lub *noster fidelis* w przeciwstawieniu do *haeres*, *terrigena*, *nobilis vir* i *miles*. Nadania, niewyjmując łanów wójtowskich, otrzymywała niemal wyłącznie szlachta, dziedzice z ziem mazowieckich wewnętrznych. Plebejusze wyjątkowo byli posiadaczami ziemi.

Wymiar dziesięciu łanów, stanowiący normę nadawczą, odpowiadał nietyle sile roboczej jednostki ludzkiej, ile możliwości pełnienia posługi wojennej w przepisany

rynsztunku. To też 10, 20, 30, 40 i więcej łanów nadawano najczęściej grupom, złożonym z braci lub krewnych. Gospodarstwo osadnicze liczyło się z wymiarem siły roboczej jednostki, obywatelkiej się bez pomocy czeladzi lub kmieci. Posiadacz obszaru, przerastającego jego siłę roboczą, nadmiar łanów sprzedawał lub oddawał dzieciom. Rozdrobnienie własności leżało w samym założeniu gospodarki, opartej na siłach roboczych osobistych osadnika. Brak życia publicznego za panowania książąt mazowieckich w związku z ciemnotą szlachty, zaszytej i dziedziczącej wśród puszczy, nie otwierał nadmiarowi ludności odplywu do pracy na innych polach, po za ramami zagrody ojczystej. Za rozrodzeniem się domów szlacheckich poszło rozdrobnienie fortun, które, zresztą, nigdy nie były znaczne. Brak własności wielkiej, a nawet średniej, uzdolnionej do wchłaniania w siebie kompleksów drobniejszych, przyczynił się do utrwalenia na Mazowszu kresowem stósunków, nieznanych w innych częściach Polski.

II.

Ubóstwo i dzikość obyczajów.

Pisarzy wieku XVI i XVII szlachta mazurska zdumiewała swoją wielością. Zdaniem Miaskowskiego, pokryła ona ziemię jak szarańcza; »nie ma orda tak wiele tysięcy«¹⁾. Według Bielskiego w każdym powiecie księstwa mazowieckiego »znajdzie szlachty tak wiele, jako w województwie drugim całem«²⁾. Święcicki i Starowski ogólną liczbę rodzin szlacheckich w województwie mazowieckim podają na 45.000³⁾. Według pierwszego sama ziemia ciechanowska liczyła ich 7.000. »Rozumiej, — powiada Paprocki: — gdzie ja piszę *dom rozrodzony*, tam jest wsi dziesięć, a wszystko panowie, chłopia o zakład nie znajdzie; jest dwadzieścia i trzydzieści panów w jednej wsi i więcej«. Niemogąc zorientować się w tłumach »panów« mazurskich, pisze: »prze odległość, a nieznaczność ich znać ich nie mogę, ani tam o nich wiedzieć«⁴⁾.

Pod koniec wieku XVI na 578 milach kwadratowych trzech województw mazowieckich szlachta zagrodowa, nie-

¹⁾ Miaskowski. Na schwał Mazurów.

²⁾ Kronika, wyd. Gałęz., I, 21.

³⁾ *Topographia. — Polonia sive status R. P. descriptio* (u Mizlera, I, 461).

⁴⁾ Herby rycerstwa, wyd. Turow., 441, 443.

mająca kmieci pańszczyźnianych, uprawiała przeszło 12.000 łanów. W mazowieckiem posiadała ich 9.600, w plockiem 1.864, w rawskim 550. Przypadało tam średnio na milę kwadratową 20 łanów szlachty zagrodowej, gdy w Wielkopolsce tylko 2, a w Małopolsce zaledwie 1·3. Mazowsze stanowiło typową krainę małej własności ziemskiej.

Mnogość obywateli wycisnęła swe piętno na ukształtowaniu jednostek polityczno-administracyjnych.

Województwa mazowieckie dzieliły się na 33 powiaty. Tam, gdzie była liczniejsza osiadłość szlachty, powiaty były szczuple: płoński (w woj. plockiem), makowski (w z. różańskiej), sąchocki (w z. ciechanowskiej) obejmowały zaledwie po 5 mil kwadratowych. Obszerniejsze były tylko te jednostki polityczno-administracyjne, w których zalegały puszcze a bory: ziemia warszawska (52 mile kw.), czerska (44 mile kw.), powiat kamieńczykowski w ziemi nurskiej (39 mil kw.), ostrołęcki w łomżyńskiej (36 mil kw.) i t. p.¹⁾

Frekwencji szlachty odpowiadała i wielość organów sądowych.

Sejm piotrkowski z r. 1565, »folgując ubogiej szlachcie, której z trudnością i nakładem przychodzi dalekie... jeżdżenie«, założył nowe grody dla powiatów: wąsoskiego (w z. wiskiej), zambrowskiego (w z. łomżyńskiej) i ostrowsko-kamieńczykowskiego (w z. nurskiej)²⁾. Sejm z r. 1593 dla dogodności drobnej szlachty ustanowił nowy gród dla powiatu kamieńczykowskiego, łączny dotychczas z ostrowskim³⁾. Ziemia różańska za Zygmunta Augusta otrzymała osobnego podkomorzego⁴⁾. Konstytucya z r. 1565 ziemiom: wiskiej, ciechanowskiej, łomżyńskiej i różańskiej, »dla wielkości spraw... przez rozmnożenie szlachty«, sądy ziemskie pozwałała odprawiać przez cztery niedziele i dłużej, gdy

¹⁾ Pawiński. Źródła dziejowe, t. XVI.

²⁾ Vol. leg. II, 966.

³⁾ Vol. leg. II, 1410.

⁴⁾ Vol. leg. II, 967.

w innych częściach Rzeczypospolitej tylko przez tydzień lub dwa¹⁾. Za Zygmunta III te same ziemie otrzymały przywilej odbywania sądów ziemskich w terminach dowolnych²⁾. Potrzebom tego rodzaju zadość czyniono jeszcze w wieku XVIII. Sejm z r. 1768, dogadzając żądaniom szlachty ciechanowskiej, mającej tylko jeden gród, »do którego odległym jest z przykrością jeździć ziemianom«, ustanowił susceptę w Przasnyszu. Sejm Mokronoskiego skasował konstytucję z r. 1775, przenosząc sądy ziemskie czterech powiatów ziemi łomżyńskiej w jedno miejsce³⁾.

Wielości szlachty mazurskiej odpowiadała liczba sejmików i posłów sejmowych. W województwie rawskim sejmikowano w Rawie, Sochaczewie i Gostyninie; w plockiem w Raciążu; w mazowieckiem w stolicach dziesięciu ziem. Rawskie wysyłało na sejm 6 posłów, plockie 4, mazowieckie po dwóch z każdej ziemi. Przed r. 1764 na 182 posłów Rzeczypospolitej (nie licząc pruskich) przypadało 30 z województw mazowieckich, t. j. prawie $\frac{1}{6}$ liczby ogólnej.

* * *

Jeszcze w XVI wieku drobna szlachta mazowiecka nie ma ustalonych nazwisk rodowych. Szlachcie do imienia chrzestnego dodawał nazwę wsi, w której posiadał schedę, i pisał się: Jakób z Proszek, Falisław z Kobylina i t. d. Oprócz imion chrzestnych używano przezwisk: Andral, Baran, Borek, Broda, Burzyk, Bombalek, Byk, Bajda, Brzuch, Boksa, Czarny, Czyżyk (*cum argenteo naso!*), Chorombala, Cichosz, Cieśla, Cierech, Czach, Czubek, Dziki, Dobek, Derda, Dzik, Dzieża, Fluks, Fundament, Górka, Geś, Gąsiorek, Gaik, Gorajczyk, Główek, Husz, Jurczyk, Kiernożek, Kumek, Książyk, Kowal, Kunka, Kalcyt, Król,

¹⁾ Vol. leg. II, 680.

²⁾ Vol. leg. II, 1407.

³⁾ Vol. leg. VIII, 731, 908.

Kręciek, Koza, Książek, Kripka, Klos, Kutry, Kotek, Lis, Lotana, Lach, Legeć, Lusna, Lelek, Lysek, Łój, Łyczko, Mańka, Mścik, Mikuć, Mora, Mąka, Mętel, Mniszek, Mieczyk, Mroczek, Nosal, Osesek, Piróg, Peczka, Pęsa, Pąg, Półpanek, Pławacz, Popielec, Puczyk, Pękawka, Prosiatko, Rogala, Skwarek, Siostrzanek, Szostak, Starszy, Sumel, Szczuka, Skibka, Szczerbik, Sudek, Strugala, Świejko, Skarbnik, Sobieszczek, Szeliga, Siodło, Surmiak, Szafraniec, Suchmiel, Świnka, Trusk, Trąba, Wołyniec, Wścieklica, Woduna, Wantuch, Wróbel, Widlica, Wąż, Wieprzyk, Zielonka, Zagrobik, Zorąbala, Żuk, Żuczek, Żylek i t. p. Nazwiska rodowe urobiły się od wsi. Wszyscy pierwotni właściciele Olszewa nazywali się Olszewskimi, Romanów — Romanami, Smolenia — Smoleńskimi. Z biegiem czasu zjawiają się wśród nich Jabłonowscy, Pszczółkowscy, Gumowscy, — nabywcy sched w Olszewie, Romanach, Smoleniu, lub mężowie współdziedziczek tych wsi. Nieustalenie nazwisk trafia się nawet w stuleciu XVII. Współwłaściciel Grabienic Małych w ziemi zawskrzyńskiej, Mateusz, w r. 1623 pisał się: »Grabieński *seu* Straszewski«, a niekiedy »Straszewski«¹⁾.

Szlachcic zagrodowy posiadał część (*portio, sors*), przypadłą nań z działów familijnych. Posiadał ją nie w kompleksie jednolitym, lecz w kawalkach, wydzielonych z różnego gatunku gruntów, łąk i boru według tych samych zasad, jakimi kierowano się przy wyposażaniu książąt mazowieckich.

Maciej Czarnocki we wsi drobno-szlacheckiej Czarnocino-Ważyno, w ziemi zawskrzyńskiej, parafii lekowskiej, był właścicielem: 1) siedlisk, 2) gruntów w szachownię, 3) boru wspólnego z sąsiadami Pączkowskimi. Siedliska były następujące: jedno, pomiędzy posiadłościami Marcina Czarnockiego i Pączkowskich, z domem, złożonym z izby, izdebki, komory i sieni, i z chlewami; drugie, zwane Groskowskie, również między posiadłościami Marcina Czarno-

¹⁾ Archiwum główne. Ks. niedzborska nr. 247, f. 308.

ckiego i Pączkowskich, z chałupą; trzecie, zwane Polczyńskie, pomiędzy miedzami Przedwojewskiego i Śliwczaka, z budynkami gospodarskimi.

Trzej synowie Macieja Czarnockiego: Jan, Stanisław i Francz w r. 1615 podzielili się siedliskami. Z pierwszego Jan bierze $\frac{1}{3}$ z izdebką i chlewami, Francz tyleż z sieni, izbą i komorą; Stanisław resztę z dwiema sadzawkami, lecz bez budynków. Z siedliska Groskowskiego każdy z braci bierze część, a Jan z chałupą. Siedlisko Polczyńskie z budynkami gospodarskimi przypadło Stanisławowi¹⁾.

W r. 1616 bracia Czarnoccy podzielili się z Pączkowskimi wspólnym borem.

»Naprzód panowie Pączkowscy wzięli dział od sutek drugich czesników aż do dróżki, która bieży podle wyknu (*sic*) uroczyśca między miedzami szlacheckiej Zofii Przedwojewskiej i małżonka jej — z jednej a tychże panów Czarnockich — z drugą stroną, ku któremu działowi, iż mniejszy jest, panom Pączkowskim przyczynili panowie Czarnoccy sztukę borowizny przy nowinach tychże panów Pączkowskich i panów Czarnockich aż do tego wyknu. Drugi dział w środku boru między miedzami tychże panów Czarnockich, począwszy od pola od nowin, tak jako sam w sobie wzdłuż bieży do Kalisk, do miejsca drugich czesników podle miedze wsi, nieruszający dawnych sutek, jako przedtem usypane zdawna są; także w polach, jeśliby co znalazło w dziale panów Pączkowskich więcej, niż w dziale panów Czarnockich, wtedy powinni, wzięwszy sąsiada, odebrać panowie Czarnoccy; także też i panowie Pączkowscy, jeśliby więcej było w dziale panów Czarnockich, powinni sobie odjąć, wzięwszy sąsiada. Także strony przecznice w siedlisku, któremu się kolwiek panu Czarnockiemu dostanie przy miedzy pana Pączkowskiego Wojciecha, powinien będzie połowicę grodzić, a pan Pączkowski połowicę. A panowie Czarnoccy biorą *in recompensam* dział między miedzami tychże panów Pączkowskich w boru. A co się tyczy strony zagościeńca borowizny, tedy, pomiarkowawszy się z drugimi czesnikami, zachowują sobie w czasie do rozmierzenia i do rozdzielenia«²⁾.

W tymże roku 1616 bracia Czarnoccy podzielili pomiędzy sobą bór i grunta.

¹⁾ Porówn. Smoleński, *Pisma list.* I, str. 191.

²⁾ Ks. niedzborska nr. 24, f. 42.

»Naprzód w boru wziął pan Jan pierwszy dział od głów do nowin, od pewnych znaków, od cziosnów i od sutek, które sobie zgodnie poczynił, między miedzami panów Pączkowskich. A pan Stanisław wziął pierwszy dział od pana Janowy miedze do drugi miedze tegoż pana Jana między miedzami panów Pączkowskich tak wielki, jako i pan Jan. Pan Jan wziął drugi dział od miedzy pana Stanisławowy do miedze tegoż pana Stanisława między miedzami panów Pączkowskich. A pan Stanisław zaś drugi dział wziął od miedze pana Janowy do drugi miedze tegoż pana Jana między miedzami panów Pączkowskich. Tenże pan Jan bierze trzeci dział od miedze i do miedze pana Stanisławowy. A pan Stanisław bierze trzeci dział od miedze i do miedze tegoż pana Jana między miedzami tychże panów Pączkowskich. Tenże pan Jan bierze dział czwarty z łąką od miedze do miedze pana Stanisławowy między miedzami panów Pączkowskich. A pan Stanisław bierze też czwarty dział z łąką i częścią roli od miedze tegoż pana Jana, brata swego, aż do miedze panów Czarnockich Kędziorów. A wyżej mianowany trzeci brat Francz tych panów Jana i Stanisława Czarnockich bierze dział jeden przeciwko swej braciej, który się poczyną od głów do nowin aż do gościeńcza do sutek i pewnych znaków, między miedzami Strasewizney z jednej, a z drugą panów Pączkowskich. Zaś w polach, rolach, a naprzód w polu pod Lebki, które się poczyną od graniczki jastrząbki, która pola dzieli. Bierze pan Stanisław ze wschodu słońca, pan Francz we środku, a pan Jan na zachód, i tak we wszystkich płosach. W drugim polu pod Wolą pan Jan bierze od wschodu słońca, a pan Francz środkiem, a pan Stanisław na zachód. W trzecim polu pod Grabieniczą bierze pan Jan na zachód słońca, pan Francz środkiem, a pan Stanisław na wschód. Zostawując sobie borowinę za gościńcem pod Wolą w cale być aż do porównania z drugimi czesnikami, a to sobie wszystko mają dotrzymać tak w każdej płosie, jako i w każdym polu i w borach, i swoje potomki obowiązują pod zakładem tysiąca złotych polskich¹⁾.

Inni Czarnoccy z tej wsi: Piotr, Walenty i Jan, synowie Andrzeja, w r. 1614 »sadzawkę zostawują spólną«, siedlisko zaś ojcowskie dzielą na trzy części.

»Naprzód bierze pan Piotr pierwszą część od miedze żony Jana Przedwojewskiego, a drugą podle niego Walenty, a trzecią część pan Jan bierze przy miedzy potomków Maciejowych, które części wszystkie równe mają być, jeden na drugiego nie ma więcej trzymać. A iż panowie, wyżej pomienieni, mają braci drugich, któ-

¹⁾ Ks. niedzborska nr. 24, f. 27.

rych tu w tym kraju nie masz, t. j. Mikołaja i Wojciecha, którym zostawują siedliska insze ojcowskie na inszych miejscach, względem tego, że ich tu nie masz¹⁾.

W tymże Czarnocinie w r. 1617 bracia Pączkowscy dzielą się siedliskiem i poddanymi.

»Naprzód starem siedliskiem tak się rozdzielili. Wziął pan Jakób połowicę siedliska od miedze szlchetnego Stanisława Czarnockiego z połowicą ogroda i gródzi i sadzawką tak, jako się w sobie siedlisko ucina; ku temu bierze budowanie stare, t. j. izbę, stajnię obiedwie, spichlerz, drzewo, dyle, słupy dawnego ciosania, stodołę małą albo starą i łąki wszystkie, co podle żerdzia, i cztery złote bierze od brata Wojciecha przydatku. A pan Wojciech bierze tegoż siedliska drugą połowicę z ogrodem i z gródzią i z sadzawkami dwiema przy miedzy potomków szlchetnego Macieja Czarnockiego, t. j. na zachód słońca. Ku czemu, iż pod lichym gruntem bierze, przydał pan Jakób część płoski, która nań przypada za jastrzębce, między miedzami potomków Macieja Czarnockiego z jednej, a potomków Andrzeja Czarnockiego z drugiej strony, ku czemu bierze budowanie nowe, t. j. izbę z sienią i z komórką, chlewy wszystkie stare z stodołą nową. A w polu, minawszy tę jedną płoskę, która z przydatku przypada panu Wojciechowi, bierze pan Jakób z zachodu słońca po dwu-jazną i podle niej bierze pan Wojciech drugą po dwu-jazną ze wschodu słońca. A w płosie i w półwloczku bierze pan Jakób z zachodu słońca po połowicy w obudwóch działach, a wszystkich zaś ze wschodu słońca. A co dwie po-dwu-jazne podle roli z obie stronie potomków Andrzeja Czarnockiego, bierze pan Jakób z zachodu jedną, a pan Wojciech ze wschodu słońca drugą. A w przeczach bierze pan Wojciech przecz pod niwką między miedzami potomków Macieja Czarnockiego z jednej, a Zofii Przedwojewskiej z drugiej strony. Tenże Wojciech bierze drugi przecz między miedzami potomków Jana Czarnockiego Śliwczaka z jednej, a potomków Macieja Czarnockiego z drugiej strony. A pan Jakób bierze przecz tamże pod niwką po cztery zagony między miedzami Macieja Czarnockiego potomków z jednej, a Zofii Przedwojewskiej z drugiej strony. A drugi przecz bierze między miedzami tegoż Macieja Czarnockiego potomków z jednej, a Marcina Czarnockiego z drugiej strony. A w szerokim przeczu bierze pan Jakób połowicę ze wschodu, a pan Wojciech z zachodu słońca, także i na okręgach biorą. A ogrodne role bierze: pan Jakób Krystków przyorek, a pan Wojciech bierze Bartków przyorek, jako bieży od drogi łęgowej do drogi oborny,

¹⁾ Ks. niedzborska nr. 19, f. 351.

ku czemu bierze przecz, w kacie rzeczony, z połowicą łąki. A co dwie za łąnią są, bierze jedno pan Jakób ze wschodu słońca, a pan Wojciech z zachodu słońca. A na podrzeczcu w obudwu działach bierze pan Wojciech ze wschodu słońca, a pan Jakób z zachodu. W drugim polu pod Łebki we dworznicy bierze pan Wojciech z zachodu, a pan Jakób ze wschodu słońca. Na drugich dworznicach bierze pan Jakób z zachodu, a Wojciech ze wschodu słońca. W Kamienczany bierze pan Wojciech z zachodu, a pan Jakób ze wschodu słońca. Na Kruszczany bierze pan Jakób z zachodu, a Wojciech ze wschodu, także i w rolach ogrodniczych od granicy bierze pan Jakób z zachodu, a pan Wojciech ze wschodu słońca. A w trzecim polu ogrodne role bierze pan Jakób tę, którą Krystek trzyma. Ku czemu sadzec bierze, który jest u Kędziora Czarnockiego, który sadzec obadwa mają oswobodzić na roki jesienne niedzborskie w niniejszym roku... A pan Wojciech bierze tę rolę, którą Bartek trzyma, trzy ozimki i z saiczem (sic) podle potomków Macieja Czarnockiego z jednej strony, a z drugiej strony Piotra Czarnockiego. A co dwie płosie są, bierze jedną pan Jakób, którą zowią Głoskowa, podle miedze potomków Macieja Czarnockiego z jednej, a z drugiej strony Marcina Czarnockiego. A pan Wojciech bierze drugą płosę podle tychże potomków Macieja Czarnockiego, a z drugiej strony Pawła Czarnockiego. A wszystkie inne role tak w płosach, jako w nowinach i w saiczach i w dworznicach bierze pan Jakób z zachodu, a Wojciech ze wschodu słońca. A co się tycze boru i borowizny i inszych, tedy sobie zachowują na inszy czas, upatrzwszy do pomiarkowania i interczyz spisania i z strony inszych rzeczy między sobą. A co strony poddanych, bierze pan Jakób Krystka, a pan Wojciech Bartka. A którzy są rolni, te zostawują sobie spólnie¹⁾.

W sąsiedztwie Czarnocina, w Łebkach, w r. 1614 nastąpił »Rozdział między bracią pięci rodzonych«.

»Naprzód dostało się siedlisko ojcowskie dwiema braciej: Stanisławowi i Jadamowi, począwszy od gościńca ode drogi aż do wezglówny płosy Kazimierzowski, jako samo w sobie jest podle miedze Wierzchoniów z jednej strony, z drugą stroną podle miedze Kazimierzowski. Item ogród ojcowski z łąką od Augustynowskiego ogrodu aż do wezglówny płosy Kamionowy między miedzą Kazimierzowską, z drugą stroną Augustynowską, i ten ogród na poly ma być rozmierzony. Stanisławowi i Jadamowi synowcom²⁾ dostało się siedlisko we wsi ojcowskie od nagrodných do wezglówny płosy Kazimierzowski

¹⁾ Ks. niedzborska nr. 24, f. 30.

²⁾ Reprezentującym trzeciego z braci Łebkowskich.

wski między miedzą Pokrzywnickiego, z drugą stroną Augustynowską. Do tego siedliska ogród Kościesinowy i ojcowski z łąkami między miedzą Kościeszy, z drugą stroną Miemczewskiego, ojcowskie (?) między miedzą Augustyna z drugą stroną Kołakowskiego. Marciniowi siedlisko Trojanowskie dostało się ode drogi aż do wezglówny płoski Kamionowy podle miedze Pokrzywnickiego, z drugą stroną Miemczewskiego. Jakóbowi dostało się siedlisko przeciw temu siedliskowi, z drugą stroną drogi aż do wezglówny płoski Kazimierzowski między miedzą Pokrzywnickiego, z drugą stroną Miemczewskiego. Do tego siedliska przydalichmy za groblą dwa zagony przecza od wezglówny płoski Kamionowy aż do działu Pokrzywnickiego między miedzą Wierzchoniów, z drugą stroną Augustynowską, ojcowski przecz. Do tego siedliska brat Jadam przydał mu przecz Kazimierzowski od wezglówny płoski Pokrzywnickiego aż do działu tego Pokrzywnickiego między miedzą Wiertelków, z drugą stroną panów Narzymyskich¹⁾. A kto by się kajał z nas, pod stem złotych zakładu winien dać²⁾.

Właściciel schedy w Gąskach, w ciechanowskiem, Marek Gąsecki, miał poddanych: wdowę Galankę z dwoma synami i córką, oraz dwoje dzieci po Krystku: córkę i syna z potomstwem. W r. 1615 wniesiono do ksiąg ziemskich następujący akt p. t. »*Divisio subditorum Gąski*:«

»Stal się pewny rozdział poddanych, jak którzy pozostali po nieboszczyku Marku Gąseckim, między szlachetnymi pany: panem Tomaszem Gąseckim, bratem rzeczonego nieboszczyka Marka Gąseckiego, z jednej strony, a panem Jadamem Gąseckim, synowcem rzeczonego Tomasza, z drugiej strony; w ten sposób, że pan Gąsecki wziął wdowę Andrzejową, Dorotę, rzeczoną Galanki, i syna jej młodszego, Mikołaja; do tego tenże pan Tomasz Gąsecki wziął dziewczkę nieboszczyka Jakóba Krystka, Barbare, rzeczoną Krystkówną. A pan Jadam Gąsecki wziął rzeczonego Jakóbowego syna Krystka, na imię Szczepana, i z dziećkami jego; wziął też i tej wdowy, przerzeczonej Andrzejowej Galanki, syna starszego, Marcina; do tego wziął córkę Katarzynę, Mikołaja siostrę, która jest dziedziczka. A iż pan Tomasz Gąsecki Barbary, wyżej mianowanej, teraz *ex nunc* nie bierze, bo pan Jadam oddał ją do powinnych małżonki swej na posługę; tedy pan Jadam obiecuje i oblijuje się panu Tomaszowi Gąseckiemu,

¹⁾ Narzymscy byli właścicielami sąsiedniego Niedzborza, miasta powiatowego w ziemi zawkrzyńskiej.

²⁾ Ks. niedzborska nr. 19, f. 364.

stryjowi swemu, stawić ją najdalej za dwie niedziele pod zakładem sta złotych. Co sobie obiedwie stronie obiecują strzymać pod zakładem 500 zł. polskich¹⁾.

* * *

Obszar zagród drobno-szlacheckich był najrozmaitszy: od trzech włók ornej ziemi do półwłoczek, a nawet do kilku i paru morgów.

Dom szlachecki, posyty snopkami, miał dwie izby po rogach, a w środku sien. Na podwórze, ogrodzone płotem chróścianym lub żerdzianym, prowadziły wysokie wrota. W bliskości domu zamożniejszego stała chata, zwyczajnie o czterech izbach (czworaki), którą dzierżawił Żyd na karczmę, zajmowali ją za odrobek komornicy, lub chłopipoddani.

Ludność domu składała się z rodziny szlacheckiej, z dziewczek służebnych i parobków.

W r. 1789 dwunastowłokowy obszar Grabienic Małych, w ziemi zawskrzyńskiej, powiecie niedzborskim, dzielił się na dziewięć części, na których siedzieli: 1) Maciej Pokrzywnicki z żoną (bezdzielni), dwiema służącymi, dwoma parobkami i tyluż komornikami; 2) Józef Bońkowski z żoną, córką i służącą; 3) Andrzej Smoleński z żoną, dwoma synami, córką i trojgiem służby; 4) Maciej Smoleński z żoną (bezdzielni), dwiema sługami i parobkiem; 5) Paweł Pokrzywnicki z żoną i trzema synami; 6) Paweł Giżyński z żoną, rodzicami, z trzema braćmi, tyluż siostrami i parobkiem; 7) Mikołaj Pokrzywnicki z żoną, dwoma synami i trzema córkami; 8) Tomasz i Andrzej Smoleńscy, — pierwszy z żoną, córką i sługą; 9) Piotr Pokrzywnicki z żoną, synem, córką i dwojgiem czeladzi. Z rodziną żydowską, siedzącą w karczmie, należącej do Pawła Giżyńskiego, ogół ludności wynosił 64 głowy²⁾. Na każdą schedę przy-

¹⁾ Ks. niedzborska nr. 19, f. 372.

²⁾ Ks. mławska, nr. 77, f. 294.

padal jeden dym; Paweł Giżyński i Piotr Pokrzywnicki mieli po karczemce.

Drobnej szlachcie wystarczyły własne ręce robocze. Mający synów dorosłych nie trzymali parobków, lub pozbywali się poddanych. Franciszek Giżyński z Grabienic Małych w r. 1775 poddanych swych: Andrzeja i Kunegundę, wraz z dziećmi: Maryanną, panną, i Teresą, zaślubioną Józefowi z Czarnocina, sprzedał Michałowi Bońkowskiemu, lowczemu plockiemu¹⁾. Adam Paprocki z Lebek, sąsiadujący z Grabienicami Małymi, poddanych: Jakóba Zakroczymskiego z żoną Katarzyną i potomstwem w r. 1789 sprzedał Michałowi Turowskiemu, pisarzowi zawskrzyńskiemu²⁾.

Zamożność szlachty była bardzo skromna. Według wykazu komisarzy, wyznaczonych podczas sejmu wielkiego do wynalezienia ofiary z dóbr ziemskich, intrata szlachty w Grabienicach Małych była w r. 1789 następująca:

Część Pawła Giżyńskiego przynosiła rocznie zł. 62, gr. 18.	
• Macieja Pokrzywnickiego	43, » 5.
• Andrzeja Smoleńskiego	37, » 1.
• Macieja Smoleńskiego	46, » 9.
• Piotra Pokrzywnickiego	96, » 19.

Józef Bońkowski, Paweł Pokrzywnicki i Mikołaj Pokrzywnicki z Gutkowskim nie wysiewali na swych schedach dziesięciu korcy³⁾.

Po jednym z zamożniejszych współwłaścicieli Grabienic Małych, Bartłomieju Grabieńskim, według inwentarza

¹⁾ Ks. mław., nr. 30, f. 730.

²⁾ Ks. mław., nr. 78, f. 282. — Akta nie podają sumy przedanej. Znać nie była wysoka, skoro Bagiński, podsędkowiec zawskrzyński, w r. 1796 »w celu wykazania wdzięczności« za odstąpienie mu połowy wsi Czarnocina darował Mostowskiemu w dodatku do szacunku — parobka (Ks. mław. nr. 91, f. 425). W r. 1785 właściciele Kosin Kapuśnych majstra kunsztu szewckiego, Jakóba Stomińskiego, uwolnili z poddaństwa za 42 dukaty (Ks. mław. nr. 70, f. 69).

³⁾ Ks. mław. nr. 77, f. 281.

z r. 1749 pozostały następujące ruchomości: Opończa popielata, przenoszona, kudzbają podszyta zieloną. Zupan szafirowy sukienny, podszyty. Żupan kitajowy, przenoszony. Spodnie granatowe. Szabla i kulbaka. Wóz prosty i wąż bez kół. Plużyca, radło, siekiera, dwie kosy, rzeźak do sieczki, cztery sierpy. Świder połamany i dwa świdry mniejsze. Toków dwa, kłodek do kapusty dwie, spiżarnia z dwiema przegrodami bez okowania i zamku, z zawiasami; druga stara. Wołów cztery roboczych. Krów dwie. Nieuków trzech. Krowa jedna z cielalcem wypustkiem. Wolec w lat czterech. Koni para. Świni sztuk dwanaście. Gęsi czterdzieści. Kur dwanaście. Pszczół pniów cztery. Pieniędzy tynfów 403. Z krescencyi wdowa po nieboszczyku, Małgorzata z Paprockich Grabińska, sprzedała w Ciechanowie cztery korce różnego zboża ¹⁾.

Inwentarz majątku po Wojciechu Chyczewskim z Kielbowa, w powiecie raciańskim, parafii gralewskiej, sporządzony w r. 1796 przez pozostałą po nim wdowę, Magdalenę z Machczyńskich, rejestruje: Pięć wołów (dwa posagowe żony), sześć krów, trzy jałówki, trzy konie, świnię i t. p. Dwie plużyce, wóz, dwie kłody do kapusty, dwie siekiery, rydel i świder. Z sukien: »kontusz mundurowy chodzony, drugi kontusz poszarpany z sukna francuskiego, czapka z siwym baranem, pas ze szlakami srebrnymi, do brze poszarpany, cały jeszcze« ²⁾.

Ubóstwu szlachty daje świadectwo testament Balcera Łebkowskiego z Łebek, sporządzony w r. 1758.

»Gdy już w starości mojej nie mogłem pracować na moim kawalku fortuny, tedy puściłem oną przez zastaw Jmci panu Kacprowi Nosarzewskiemu... Z tej tedy zastawy dałem na ręce Jmci panu Piotrowi Pokrzywnickiemu tynfów 150, z której to zwyż wyrażonej sumy wzięłem tynfów 50 na moje potrzeby; uprosiłem sobie tegoż Jmci pana Piotra Pokrzywnickiego, że mnie przyjął do domu swego na tydzień przed św. Janem w roku terażniejszym i wiktuje

¹⁾ Ks. mław. nr. 17, f. 160.

²⁾ Ks. mław. nr. 93, f. 1.

mnie w domu swoim, więc zgodziłem się z nim za każdy dzień po szóstaku bitym, co wynosi do tego czasu tynfów 120... Byłem także u Jmci pana Kacpra Nosarzewskiego na opiece w starości mojej cały rok, któremu-m moją fortunę puścił; miałem u niego doskonałą wygodę. Dałem temuż Jmci tynfów 30 pożyczonym sposobem, a że to nie dosyć było i moja fortunka nie wydestarczała moim potrzebom co do wygody, zaczęm z tych 30 tynfów Jmci pana Kacpra Nosarzewskiego kwituję z rekompensą dobrego serca jego. Jest na tej fortunce mojej połowa zasiewku, którą trzyma Jmci pan Nosarzewski zastawnym sposobem, więc i z zasiewków Imé kwituję, ponieważ się obliguje tenże Imé pan Nosarzewski dać w rekompensę na obiad dla ubogich, którzy aby Pana Boga prosili za duszę moją...« ¹⁾.

Dzieci szlachty ubogiej szły w służbę do dworów, niekiedy do rzemiosła w mieście ²⁾. Wyprawę szlachcianki, oprócz pościeli i szat, stanowiła para wołów i krowa z cielęciem. Posag wynosił kilkanaście, kilkadziesiąt, najwyżej paręset złotych.

Drobny szlachcic nie żywił wstrętów stanowych. Poufalił się z chłopem w karczmie, zapijając z nim piwo. Nie poczytywał za sromotę koligacji z mieszczaństwem. Niemal szlachcianek z Grabienic Małych wyszło za mieszczan. W r. 1596 Elżbieta Grabińska jest za Marcinem, sukiennikiem raciańskim ³⁾. W 1625 Katarzyna Grabińska za Wojciechem Postrzygaczykiem, mieszczaninem mławskim ⁴⁾. W 1729 Maryanna Giżyńska za Benedyktem, mieszczaninem raciańskim. Pod koniec wieku XVIII Maryanna Rydzynska za sławetnym Walentym Kryszczyńskim ⁵⁾. Instrukcja ziemi wyszogrodzkiej, dana posłom na sejm

¹⁾ Ks. mławska, nr. 20, f. 136.

²⁾ Sokołowski z przydomkiem Anasik, straciwszy wcześniej rodziców, poszedł do miasta i oddał się krawiectwu. Przeważał się Anasikowskim. Dorobiwszy się, ze względu na dzieci zapragnął wrócić do nazwiska pierwotnego i do klejnotu szlacheckiego. Stosowne zeznanie wniósł do ksiąg grodzkich ciechanowskich w r. 1775.

³⁾ Ks. mławska, nr. 14, f. 23.

⁴⁾ Ks. niedzborska, nr. 24, f. 359.

⁵⁾ Ks. mławska, nr. 6, f. 278; nr. 91, f. 50.

z r. 1682, wyrzekała, że plebeje, żonaci ze szlachciankami, przywłaszczają sobie prerogatywy ziemiańskie¹⁾.

* * *

Z ubóstwem materyalnym szlachcic mazurski jednoczył skarby prawowierności katolickiej. Bogactwo to zawdzięczał gminnej prostocie ducha i troskliwej opiece duchowieństwa.

Husytyzm ogarniał w XV wieku ziemię dobrzyńską, lecz nie osiągnął województw mazowieckich²⁾. Strzegli Mazowsza od nauki Wiklefa i Husa biskupi, rozciągając na nie statuty synodalne kaliskie z r. 1420 z artykułami o tępieniu herezyi³⁾. Energicznie również zabiegali około niedopuszczenia reformacyi.

Staraniem biskupa plockiego, Rafała Leszczyńskiego, na zjeździe panów duchownych i świeckich w Warszawie w r. 1525 Janusz II wydał dekret, zabraniający w całym księstwie mazowieckim, osobiście w stolicy, przebywać kacerzom, pod karą śmierci i konfiskatą majątku przechowywać i rozpowszechniać książki luterskie. Biskup Jędrzej Noskowski († 1567) wolał przepłacić majątność heretyka, niż cierpieć go w obrębie swej dyecezyi. Według relacyi nuncyuszów papieskich, Mazowsze pod względem prawowierności katolickiej nie ustępowało Włochom. To też poczytywano Mazurów za pogromców herezyi. Gdy książę Janusz Radziwiłł, kalwin, kazał wykopać krzyż, wystawiony w jego majątności przez plebana katolickiego, jakiś anonim napisał w r. 1647 odezwę »Do Mazurów«:

»Nieodmienni prawdziwej wiary miłośnicy,
Mazurowie, świętego krzyża holdownicy!
Krzyżak niezbożny do was z swym orszakiem jedzie
I tych z sobą, z którymi krzyże burzył, wiedzie.

¹⁾ Hubert. Pamiętniki hist. Warsz. 1861, t. I, 307.

²⁾ *Codex epistolaris saeculi XV*. Część II, 43 i 347.

³⁾ Szujski. Odrodzenie i reformacya. Kraków, 1881, str. 160.

Jako godzien, tak tego gościa przywitajcie,
A to krzyżem krzyżaka waszem przeżegnajcie«.

Do tychże:

»Drzewem dyabel zwyciężył, drzewem zwyciężony,
Przeciw drzewu też wszystkim orszak obrócony;
Drzewo krzyża niedawno i hetman znieważył;
Nie zgrzeszyłby, ktoby się z drzewem nań odważył«¹⁾.

Istotnie, Mazurów zawsze występował przeciwko nowowiercom. Zapalczywie gromili herezyę i niemało przyczynili się do tryumfów reakcyi katolickiej. Działalność swą w tym kierunku uwieńczyli na sejmie grodzieńskim w r. 1718, krzycząc razem z Litwinami na posła wieluńskiego, kalwina Piotrowskiego, że »nie może mieć głosu w państwie katolickim, ponieważ jest sektarz«²⁾.

Skrupulatność Mazurów w zachowywaniu reguł kościelnych była tak wielką, że gdyby podróżny jadł w ich obecności w post jaja lub nabiał, naraziłby się na niebezpieczeństwo utraty życia. Urosło wśród nich mniemanie, że lepiej jest zabić człowieka, niż w piątek jeść mięso³⁾. Dla zbawienia duszy niemało poświęcali funduszu na kościół, msze, wypominki i t. p. Wdowa po Bartłomieju Grabieńskim wysypała z legatu nieboszczyka na kościół niedzboriski 50 tynfów, zapłaciła pokładnego 30, tyleż dała na msze do Ratowa, Ciechanowa i Mławy. Ubożuchny Balcer Łebkowski z Łebek testamentem z r. 1758 na pochowanie przy kościele niedzborskim i ratunek duszy dysponował 50 tynfów; oprócz tego dla dziadów, iżby się za niego modlili, zapisał po wiertlu pszenicy i żyta, trochę grochu i siodu na piwo⁴⁾. Do aktów, niezbędnych dla zbawienia

¹⁾ Stanisława Oświęcimsa dyaryusz. Wyd. Ak. um. w Krakowie, str. 199.

²⁾ Otwinowski. Pamiętniki. Poznań, 1838, str. 347.

³⁾ Relacye nuncyuszów apost. Berlin i Poznań, 1864, t. I, 186; t. II, 141.

⁴⁾ Ks. mławska nr. 20, f. 136.

duszy, zaliczali i okazałość pogrzebów. Na stypie częstowali piwem, gorzalką i jadłem z korzeniami. Wydatek na pochowanie Wojciecha Chyczewskiego z Kielbowa, po którym pozostały dwa kontusze, czapka z baranem i pas ze srebrnymi szlakami, wynosił 70 złotych.

Zbawienie Mazura wymagało nielada kosztu, albowiem dusza jego, pomimo prawowierności katolickiej, nie była anielską.

* * *

Szlachta mazurska dostarczała dzielnych setników do piechoty, rotmistrzów do jazdy lekkiej, słynęła z odwagi i bitności. Lecz z cnotami rycerskimi łączyła wichrowatość umysłu, pochopność do zatargów sąsiedzkich i swywoli.

Nieustanne były zatargi pomiędzy obywatelami wschodnich ziem mazowieckich i podlaskimi. Na sejmie piotrkowskim z r. 1558 utyskiwano, że pomiędzy ziemianami nurскими i łomżyńskimi z jednej strony, a drohiczkimi z drugiej, dochodziło do krwawych starć, w których w przeciągu lat kilkunastu zginęło około czterdziestu ludzi¹⁾. Szlachta mazurska wyrzekała nawzajem na krzywdy ze strony pruskiej i litewskiej, właściwie podlaskiej²⁾. Niesnaski te, mające charakter waśni międzynarodowych, zaogniał brak ścisłego rozgraniczenia pomiędzy Mazowszem, a Prusami ksiąźęciami i Podlasiem. Szlachta ziem: wiskiej, łomżyńskiej i nurskiej na sejmie z r. 1558 w rozgraniczeniu krajów widziała najwłaściwszy sposób zażegnania zatargów sąsiedzkich. »Ale iż są ludzie (Litwini i Prusacy), acz narodu inszego, ale jednako pańską zwierzchność wyznawają, — tem snadniej JKMość mógłby temu zabieżeć, aby... spo-

¹⁾ Dzienniki sejmów 1555 i 1558. Kraków, 1869, str. 231. — Do grodu brańskiego współwłaściciele Sądżian w r. 1556 wnoszą skargę o gwałty, jakich doświadczyli od mieszkańców Rogowa nad Narwią (*Herbarz Kap.*, nr. 637).

²⁾ Dzienniki sejmów 1555 i 1558, str. 47, 49.

lem uspokojeni będąc, miłowali się. A to, co JKMość starszy począł rozkazać, — konać, t. j. aby panowie komisarze, jako od Litwy, tak i od Prus, granice uczynili... Ale jeśli granice ku końcowi nie przyjdą, a ludzie z obu stron będą przeciw sobie obostrzeni, — tem się nie uspokoją¹⁾. O najzjazdach i morderstwach ze strony mazurskiej rozwodziła się szeroko szlachta podlaska w r. 1565 w memoryale, podanym w Wilnie królowi²⁾. Po śmierci Zygmunta Augusta skarżono się, że szlachta mazurska najeżdżała posiadłości poddanych księcia pruskiego i ogałacała je z dobytku³⁾.

W nieosobliwym świetle przedstawiają się obyczaje szlachty mazurskiej w stosunkach domowych.

Pod koniec wieku XV obywatele ziemi warszawskiej: Zaborowscy, Płochoccy, Jaszewscy, Biklawscy, Drwalewscy, Turowscy, Załuskowie, Pruscy, Jezierscy, Kruszewscy, Wilczygórcy, Brzunińscy, Babcicy napadli na plebańnię w mieście Tarczynie i ogołocili ją z mąki, zboża, siana i drobiu. Złupili też wsie kościelne: Wolę, Grzędy, Rudę, Przypki i inne. Rabusiom przywoził dygnitarz — podstoli zakroczymski, Jan Załuska. Szlachta z Powsina, Faleniccy, Pielaskowa i Zastowa łupiła wsie, należące do probostwa blońskiego: Miedzyszyn i Zawady. Mikołaj z Faleniccy zabrał z Miedzyszyna dwa wieprze, które w domu swym zabił, i żrebea, którego sprzedał. Szlachta zastowska wprowadziła trzy konie. Towarzyszyli łupieżcom kmiecie z Dziechcińca, Duchnowa, Wiazdowa i Kobyłki. Szlachta zakroczym-

¹⁾ Tamże, str. 230.

²⁾ Hubert. Pamiętniki hist. Warszawa, 1861, t. I, str. 58.

³⁾ Kronika Bielskiego, wyd. Gałęz., VIII, 31. — Nawzajem szlachta wiska w instrukcyi poselskiej na sejm z r. 1597 skarżyła się, że »pp. Prusacy... nietylko grunty ograniczone szlacheckie odejmują, ale i domy szlacheckie najeżdżają, łupią i do więzienia ludzie szlacheckie gwałtem biorą; zabieżeć tedy temu ogniewi pilno trzeba, aby za czasem do czego gorszego nie przyszło«. (*Dyaryusze sejmowe z r. 1597*, wyd. Ak. um. w Krakowie, str. 364).

ska z Klukowa, Ślubowa, Prusinowic, Brolina, Lempic, Poniat i Gnatów: Prusinowscy, Mniszewscy, Poniatowscy, Krzywonoscy, Świerczewscy, Wilamowscy, Skarżyńscy, Lempiccy (jeden był: *litteratus!*), Brolińscy, Wyrzykowscy, Ślubowscy, Gnatowscy — wdarli się do pewnej plebanii wiejskiej, wypróżnili beczki piwa i uciekli ze zbożem, drobiem i garderobą¹⁾.

W niektórych okolicach szlachta jeszcze w XVI w. oddawała się rozbojom i łupiestwu. Nurska, według świadectwa współczesnego, nie poczytywała sobie za hańbę bawić się lotrostwem. Pomrożanie, przewani od rzeczki Mrogi, przepływającej parafie ziemi rawskiej: jeżowską, kołacinkowską, dmoszyńską i wpadającej do Bzury, z dzikości obyczajów zasłynęli w pieśniach pospólstwa²⁾. Zwykłą widownią swywoli szlacheckiej były: karczma, targ, sąd, sejmik i kościół.

Szlachcic mazurski nie rozstawał się po za domem z kijem sękatym, obuchem lub rusznicą. Z najbliższej przyczyny wszczynał bójkę. Wrażliwy na lada uchybienie, na obelgi lub potwarz, bronił swej czci, kalecząc prześladowcę, lub zabijając. Przyrodzoną popędliwość potęgowało w nim piwo, które pochłaniał w wielkiej obfitości³⁾. W karczmie z kmieciami, podchmielony, wadził się i bił. Awanturował się na targu z mieszczanami i Żydami. Rąbał współzemiań w sądzie i na sejmiku⁴⁾. Zapalczywości swej

¹⁾ *Monumenta mediæ ævi hist.*, t. XVI, nr. 1872—74, 1876, 1877.

²⁾ Świecicki. *Topographia*.

³⁾ »Pić, bić — pomoga radzi« — powiada o tej szlachcie Pa-procki (*Herby rycerstwa*, wyd. Turow., str. 443).

⁴⁾ Szlachta wiska w instrukcyi poselskiej na sejm z r. 1597 domaga się, »aby sprawa o zabicie Mateusza Rostkowskiego, podstarościęgo wiskiego, na sądziech i o okrwawienie kancelaryi ziemiańskiej, także też i o zamordowanie nieboszczyka p. Stanisława Drozdowskiego, na sejmiku powiatowym zabitego, była sądzona«. (*Dyaryusze sejmowe z r. 1597*, str. 363).

dawał folgę nawet w kościele¹⁾. W domu miał tysiące okazji do nieporozumień z sąsiadami o skibę roli, o pokos łąki, o szkodę w zbożu, pastwisku i ogrodzie. W ciągłych swarach stworzył obfity zasób przekleństw i wymysłów, nabral rutyny w rozstrzyganiu zająć pięścią lub kijem. Potrafił znęcać się nad pokonanym przeciwnikiem. Z wyrafinowanym okrucieństwem obcinał swej ofierze członki. Pod koniec wieku XVIII pewnemu szlachcicowi ciechanowskiemu współzemiań osadzili w międzykroczu gorące jaja na twardo...

W dzikości obyczajów nie ustępowały mężczyznom niewiasty. W r. 1794 doręczono w Grabienicach Małych, parafii niedzborskiej, pozew Maciejowi Pokrzywnickiemu, Pawłowi Giżyńskiemu, małżonkom ich i pracowitemu Wojciechowi Traczowi, »w protekcyi u Macieja Pokrzywnickiego zostającemu«, iżby stanęli przed sądem ziemskim zawskrzyńskim na skutek poparcia prawnego: Piotra Cieszewskiego, chorążycy halickiego, dziedzica dóbr Lisowa i posesora Gutarzewa, ekonomów: Jana Kollątaja i Kacpra Kruszewskiego, oraz opatrzego woźnego Franciszka Olejniczaka z Kondrajca. Pozwani zostali: Tracz, oraz panie: Pokrzywnicka i Giżyńska w asystencyi mężów o »uczynioną gwałtowność przy zakładaniu urzędowego aresztu w dobrach Grabienicach na pracowitych: Jana z Lisowa i Bonifacego z Gutarzewa, poddanych, zbiegłych z ich majątkiem, u pozwanych służących«. Panie te przy pomocy Tracza powitały kładących areszt kijami, dragami

¹⁾ W pewną niedzielę r. 1492 szlachta wsi: Mrokowa i Parul zebrała się w kościele nadarzyńskim (w z. warszawskiej) w celu polubownego zakończenia różnych sporów sąsiedzkich. Mrokowianom towarzyszyli krewniacy i sąsiedzi z Komorowa. Nim przystąpiono do porozumienia, porwał się Grzegorz z Komorowa z pogroźkami i złorzeczeniami na szlachtę parulską. Na dane przez niego hasło błysnęły miecze i siekierki. Zarówno w kościele, jak na cmentarzu popłynęła obficie krew. (*Monum. mediæ ævi hist.*, t. XVI, nr. 1886).

i palami, pobily ich i poraniły, darły im włosy z głowy, dusily za gardła, poszarpały odzienie i zelżyły¹⁾).

Dzieci, nauczone przykładem starszych, znieważały rodziców, bily ich, wypędzaly z domu i różne inne czynily krzywdy.

Sądy zawalone byly skargami o obelgi, najście domu, pobicie, pokaleczenie, szczucie psami i t. p.

Prawodawstwo karne mazowieckie dawalo rodzicom władzę dyskrecjonalną karania dzieci zuchwalych. »Kiedy którzy synowie abo dziewczki rodzice swe, ojca abo matkę, biliby, abo z domu i imienia ich wyganiąli, abo inne jakie gwałty, krzywdy i przykrości wielkie a znaczne i nieprzy-
stojne czynili: tedy takowi na prostą skargę rodziców swych mają być przez starostę onego miejsca więzā karani«. Od tego rygoru wolne byly dzieci wtedy tylko, gdy którekol-
wiek z rodziców, owdowiawszy, wstąpiło w nowe związki małżeńskie. Z wielką bacznością prawodawstwo ścigalo ekscesy szlachty w karczmie, na targu, sejmikach, w ko-
ściele i polu. Dużo uwagi poświęcāły im najprzód ex-
cepta mazowieckie z r. 1576, wyjęte ze starych statutów książęcych, później konstytucye koronne.

»Szlachcicy w karczmie nie mają bywać, gdy im po woli umyślnego obcowania miewać, ani z kmiotkami w rząd siedzieć i piwo pić przystoi«. Za zabicie lub zranienie szlachcica w karczmie, — byle nie w mieście w dzień targowy, nie podczas roków i nie w podróży, — kmić wolny był od odpowiedzialności²⁾. Ciężkie szlachcicowi groziły kary za zabójstwa i rany, zadane w gospodzie, na sejmiku, na cmentarzu lub w kościele. Za uśmiercenie lub okaleczenie szlachcica przy robocie, za okrutne ucięcie członka, za najechanie lub najście domu spadały na wino-

¹⁾ Ks. mławska, nr. 78, f. 282.

²⁾ Szlachta innych części Rzpltej zazdrościła mazowieckiej takiego prawa. Łęczycka w instrukcyi poselskiej na sejm z r. 1597 domagała się rozciągnięcia go na całą Koronę (*Dyaryusze sejmowe* z r. 1597, str. 352).

wającę kary pieniężne, więzienie, utrata poczciwości i dóbr¹⁾. Konstytucya z r. 1598, specjalnie wydana dla województw: rawskiego, plockiego, mazowieckiego i podlaskiego, karze banicyą szlachcica, zabijającego lub raniącego umyślnie z rusznicy na sejmikach i zjazdach. Przepisy exceptów o szlachcie, zasiadającej w karczmach z kmieciami, ponowiono dla ziem: łomżyńskiej w r. 1613, różańskiej 1635, wiskiej 1647; rozciągnięto je w r. 1611 na województwo podlaskie i ruskie, w 1613 na lubelskie. Jeszcze konstytucya z r. 1638, skonstatowawszy praktykowane na Mazowszu nawiedzanie przez szlachtę kościołów z rusznicami, ponawia dawne kary za zabójstwa i rany.

Egzekucya kar, wymierzonych sądownie za czyny kryminalne, spotykała się z przeszkodami, improwizowanymi głównie przez niewiasty, osłaniające ojców, mężów, braci i panów. Tak samo jak woźnego, kładącego pozew lub areszt, lekceważono powagę burgrabiego, zjeżdżającego dla wykonania wyroku sądowego.

W początkach wieku XVIII zamordowany został przez tłum szlachty okolicznej na drodze publicznej w ziemi ciechanowskiej, powiecie przasnyskim, parafii krzynowlódzkiej, właściciel Gosek, Franciszek Kijewski. Z powództwa brata zabitego, Fabijana na Kijewicach Kijewskiego, sędziego różańskiego, pociągnięto do odpowiedzialności i zasądzono na grzywny około pięćdziesięciu sprawców i uczestników zbrodni, współwłaściciele wsi: Słabogóra, Pogorzele, Borkowo, Zalesie, Olszewka, Jednoroziec, Połomia, Małowidz, Kaki, Smoleń - Poluby, Romany - Kozierki, Krajewo - Klodki, Ostrowy - Dyle, Ostrowy - Kakacze, Przedbory i innych. W Krajewie-Kłodkaah siostra jednego z zasądzonych, Anna Krajewska, na widok burgrabiego krzyknęła: »Nie znał brat mój JmPana Kijewskiego! niepotrzebna egzekucya! choćby wszystko stracić, musimy się odwozić JPanu sędziemu różańskiemu!« W Ostrowach-Dylach żona Ostrow-

¹⁾ Excepta mazow. (*Vol. leg.*, II, 167).

skiego: »Bronić się musimy w trybunale, bo mąż mój nie powinien za sąsiada pokutować!« W Ostrowach-Kakaczach służąca Czaplickiego: »Niemasz pana w domu!« W Przedborach służąca Ostrowskiego: »Nie wiem o niczem!« Energetycznie argumentowała także żona innego Ostrowskiego: »Ja dziedziczka tych dóbr! mąż mój nie ma u mnie nic! z chałupy mnie też nikt nie wypędzi, boby co oberwał!« W Pogorzalach żona Szymona Bońkowskiego: »Ja nie dopuszczam egzekucji; mąż siedział w trybunale, a JPan Kijewski, sędzia różański, trzymał sprawę w rejestrze; a do tego mąż mój nikędy nie jeździł na wzdobyce«. Pawłowa Gadomska: »Bodaj w piekle byli wszyscy, którzy nas powzdawali! Chłopi tego narobili, a szlachta musza pokutować!« Krajewska: »Bronię egzekucji swojemi opawami!« Słabogórska: »Mąż mój nikędy nie był!« W Smolenu-Połubach Smoleńscy oświadczyli: »Życzylibyśmy sobie zgodzić«; niektórzy zasłaniali się przed egzekucją opawami żon i krewnych. Tylko Kakowski w Pogorzalach pozwolił burgrabiemu opisać: chałupę o jednej izbie z sienią bez okien, z dwoma kominami zepsutymi, stodołę zrujnowaną, stóg żyta w lesie i ogród warzywny¹⁾.

¹⁾ Wyr. tryb. piotr. z r. 1711 i 1714, ks. 311, f. 1642; ks. 316, f. 1706.

III.

Ucisk możnowładczy a opieka państwowa.

Książęta mazowieccy w sprawowaniu rządów odznaczali się arbitralnością. Wdowa po Konradzie Rudym, księżna Anna, objawszy z łaski Zygmunta I ziemię wiską, zrównaną przez króla Aleksandra w prawach i przywilejach z krajami koronnymi, szlachtę jej oddała na łup urzędników. Podkomorzemu Stanisławowi Kownackiemu za to, że śmiał zwrócić się ze skargą do króla, starosta wiski zabrał bydło i poddanych, zagrażał nawet jego życiu. Szlachta wiska, doprowadzona do rozpaczyny nadużyciami urzędników, najprzód zbuntowała się¹⁾, następnie w r. 1517 udała się do króla ze skargą na księżnę, błagając o przywrócenie prawomocności przywilejów Aleksandra²⁾. Synowie Anny, hamowani w rozpuszcieniu fiskalnej dekretami królewskimi, wpadli na pomysł poszukiwania nadrostków. Książę Janusz III przywilejem z r. 1525 wszystkie nadrostki w dobrach nurskich: Krzeczkowo, Oldaki, Połomia, Zaremby, Romany i Przeddziecko darował Janowi

¹⁾ »In Masovia excitatus est tumultus nobilitatis contra dominam ducem, cujus imperium ulterius ferre non possunt nec volunt« (Podkanclerzy Tomicki do wojewody sandomierskiego. *Acta Tomiciana*. IV, str. 67).

²⁾ *Acta Tomiciana*. IV, str. 160, 161.

Wojslawskiemu, kanonikowi warszawskiemu, pisarzowi ziemskiemu łomżyńskiemu ¹⁾.

Po wygaśnięciu ksiąząt Zygmunt I, zatwierdzając w r. 1529 statuty i zwyczaje prawne mazowieckie, uwolnił szlachtę od różnych ciężarów feudalnych. Drobnej szlachcie poświęcił osobny artykuł (*Benigna ratio pauperum nobilium*), którym kasował podatek osobisty poglównego, a zaprowadzał gruntowy, według rozległości dóbr ²⁾. Nie przestały jednak trapić szlachty mazowieckiej poszukiwania nadrostków. Książdz Wojslawski w samych Romanach nurskich wymierzył pół-czwarta łana nadrostków, które sprzedał siedmiu dotychczasowym ich posiadaczom za 50 kóp groszy ³⁾. Komisarz generalny króla Zygmunta, biskup Gamrat, w Lasiu-Toczyłowie, w powiecie zambrowskim, wykrył nad przywilej z r. 1428 dziesięć łanów, z których dwa i pięć morgów sprzedał za 30 kóp ośmnastu dziedzicom tejże wsi ⁴⁾. W Chłudniach, w powiecie kolneńskim, wymierzył nad przywilej z r. 1413 dwanaście łanów, które sprzedał właścicielom tejże wsi za 48 kóp groszy ⁵⁾. W Kolałkach łomżyńskich, mających przywilej na 25 łanów, król Zygmunt 4 łany nadrostków sprzedał za 40 kóp piętnastu dziedzicom tejże wsi ⁶⁾. Działo się to w r. 1532, 1535 i 1538, a więc po stu przeszło latach spokojnego posiadania przy miarków. Nie stosowano do nich zasady trzyletniego przedawnienia, stanowiącej sposób nabycia własności dóbr nieruchomości prywatnych ⁷⁾.

Zygmunt I edyktem z r. 1526 mianował dla Mazowsza namiestnika z bardzo rozległymi pełnomocnictwami. Szcześny Prawdzic Brzeski, wojewoda mazowiecki, obok

¹⁾ Dogiel. *Limites*, str. 58.

²⁾ Bandkie. *Jus polonicum*, str. 468.

³⁾ Dogiel *l. c.*, str. 61.

⁴⁾ Herbarz Kap., nr. 305.

⁵⁾ Herbarz Kap., nr. 56.

⁶⁾ Herbarz Kap., nr. 22.

⁷⁾ Dunin. Dawne maz. prawo, str. 163.

obowiązku zabezpieczania obywateli od nadużyć starostów, miał prawo ścigania, pozywania przed swój sąd i karania bez apelacyi zloczynców ¹⁾. Rządy następcy Brzeskiego, Wawrzyńca Prażmowskiego (1529—1533), przypominały arbitralność ksiąząt mazowieckich. »We wszystkich rzeczach tak wielką posiadał władzę, iż całkiem zastępował króla i każde zdanie jego tyle miało powagi, jak gdyby wychodziło od samego monarchy« ²⁾. Piotr Goryński był czlekiem chytrym i niespokojnym (*callidus et factiosus*). Nieosobliwą też zostawił po sobie pamięć ostatni vices-gerent, Stanisław Pobóg Ławski ze Strzegocina.

Na sejmie krakowskim z r. 1545 posłowie koronni dziwowali się wielkiej władzy namiestnika mazowieckiego. Domagali się zniesienia vices-gerencyi, upatrując w niej raczej wyodrębnienie, nie zaś zespolenie Mazowsza z ciałem Rzeczypospolitej ³⁾. Konstytucya z r. 1565, z wyjątkiem ukrócenia samowoli w wyznaczaniu miejsc sądowych ⁴⁾, żadnym innym ograniczeniem władzy vices-gerenta nie poddała. To też zdawało się, że Zygmunt August stosunek swój do Mazowsza traktuje inaczej, niż do innych części Korony. »Trwoży nas to niemało, — prawil na sejmie lubelskim z r. 1569 podkomorzy chełmski Siennicki, — iż WKMość rozumiesz, jakobys Mazowsze osobnem jakimś prawem, a nie królewskiem miał trzymać... Dobrej nadzieje jesteśmy, że nie będziesz rozumiał, iż co osobnem jakim prawem, a nie królewskiem trzymasz. Prosimy, abys o wszystkich krajach koronnych jednakowo rozumieć raczył, iż im prawem swem królewskiem, a nie innem rozkazujesz« ⁵⁾.

Około r. 1558 szlachtę parafii: zawadzkiej, rutkow-

¹⁾ Niemcewicz. Zbiór pamiętników. III, 481. — *Acta Tomiciana*, XI, nr. 4.

²⁾ Święcicki. *Topographia*.

³⁾ Dyaryusz sejmu roku 1545. (*Pamiętnik warszawski* z r. 1819, t. III, str. 287).

⁴⁾ *Vol. leg.* II, 731.

⁵⁾ Dniownik lubl. sejm, str. 514.

skiej, kołakowskiej i puchalskiej, w powiecie zambrowskim, ziemi łomżyńskiej, starosta powołał do budowania mostu na gaci. Którzy tam mieli schedy, we własnym interesie zadośćuczynili rozkazowi; lecz nieprawnie przymuszani byli inni, albowiem »żaden szlachcic wedle obyczaju i sprawiedliwości nie powinien na cudzem imieniu mostów robić, jeno każdy na swem...« Współdziedziców Płodowic w ziemi różańskiej instygator królewski pozywał »o strzelanie zwierzra pospolitego w ich właściwej ojczyźnie, której oni używali z przodków swoich...« Szlachta nurska uciążona była poborem myt, oraz targowego po groszu od każdego woza lub statku zboża. Urzędnicy przetrząsali skrzynie szlacheckie i konfiskowali sól, nietylko tę, która była zabronioną, lecz i dozwoloną z żupy dobrzyńskiej¹⁾. Postanowiony za Zygmunta Augusta na Mazowsze ekonom królewski nietylko zagarnął władzę podskarbiego koronnego, lecz w sprawach o granice pomiędzy starostwami a dobrami ziemskimi uzurpował sobie nad szlachtą sądownictwo²⁾. Szlachta wińska w instrukcyi poselskiej na sejm z r. 1597 skarżyła się na »swowoleństwo« woźnych, »iż się bardzo rozmogło«³⁾. Uczestniczący z mocy konstytucyi z r. 1598 w sejmikach deputackich, poselskich i elekcyjnych senatorowie i urzędnicy ziemscy narzucali ogółowi szlacheckiemu i przeprowadzali swych kandydatów⁴⁾.

* * *

Mazowsze wchodziło w skład kilku dyecezyi. Do plockiej należało województwo plockie, ziemie mazowieckiego na prawej stronie Wisły po Bug, oraz za Bugiem część warszawskiej (Praga, Stanisławów). Do poznańskiej część

¹⁾ Dzienniki sejmów 1555 i 1558, str. 128, 230, 231.

²⁾ Dniownik lublin. sejm, str. 512.

³⁾ Dyaryusze sejmowe z r. 1597, str. 364.

⁴⁾ *Vol. leg.*, II, 1467. — Schmitt. Rokosz Zebrzydowskiego. Dodatek, str. 12.

województwa rawskiego, ziemia warszawska na lewym brzegu Wisły, czerska po Pilicę i liwska. Część rawskiego należała do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a parafje zapilickie ziemi czerskiej do dyecezyi krakowskiej.

Na Mazowszu wielką własność ziemską stanowiły niemal wyłącznie dobra duchowieństwa. Pod koniec wieku XVI na ogólną liczbę około 6.000 wsi przypadało 500 kościelnych. Biskupstwo plockie liczyło ogółem 232 wsie, arcybiskupstwo gnieźnieńskie 123, poznańskie 19. Oprócz tego opactwo czerwińskie kanoników laterańskich posiadało 58 wsi, benedyktynów plockich 20, klasztor norbertanek plockich 12.

Majątki kościelne na Mazowszu leżały przeważnie w zwartych skupieniach terytoryalnych.

Dwa klucze arcybiskupa gnieźnieńskiego w województwie rawkiem: łowicki i skierniewicki, stanowiły całość, obejmującą około 20 mil kwadratowych. Był to obszar równy ziemi zakroczymskiej, a większy od liwskiej.

Dobra biskupa plockiego rozrzucone były po różnych województwach i ziemiach, lecz pomiędzy Narwią i Bugiem tworzyły kompleks, ogarniający około 20 mil kwadratowych powierzchni. Jeden klucz stanowiły dobra pułtuskie, drugi grupował się około Wyszkowa, trzeci, zlotoryjski, obejmował miasteczka: Brok i Andrzejów. Ostatnie ogniwo wyposażenia biskupich, wieś Ostrożna, dotyczyło granic powiatu zambrowskiego w ziemi łomżyńskiej. Nieprzerwalny sznur wsi biskupich od Ostrożny aż za Pułtusk na prawym brzegu Narwi wynosił w prostej linii około 20 mil długości.

Po za biskupiami, do znaczniejszych należały dobra proboszcza katedralnego plockiego w ziemi łomżyńskiej i różańskiej, stanowiące tak zwane księstwo sieluńskie. Obejmowały pięć kluczów, w których znajdowało się 17 wsi i kilka wójtówstw.

Posiadłości opata czerwińskiego rozrzucone były nad Bugiem, Narwią i Wisłą. Dobra benedyktynów i norberta-

nek plockich, oraz biskupa poznańskiego rozproszyły się wśród majątków prywatnych ¹⁾.

Szlachta mazurska podlegała społecznie bogatemu klerowi, tak samo, jak ziemianie innych części Rzeczypospolitej możnowładztwu świeckiemu.

Na Mazowszu, podobnie jak w innych częściach Rzeczypospolitej, duchowieństwo pociągało szlachtę przed swe sądy, narzucało jej ustawy synodalne, podnosiło takse dziesięcin, a nawet ubogich ziemian obracało w poddanych pańszczyźnianych. Pomimo prawowierności katolickiej szlachta mazurska poszła podczas reformacji za prądem opozycyjnym: podejmowała próby wyemancypowania się z pod przewagi duchowieństwa. Na sejmie piotrkowskim z r. 1558 wystąpiła przeciwko niemu z długim pasmem zarzutów i skarg.

Wyrzekano na biskupa plockiego, że, lekceważąc powagę sądów ziemskich, pociąga szlachtę przed swój urząd pultuski i za rzecz najblahszą obarcza klątwami. Wprowadzają biskupi zwyczaj, że wyklęci podlegają jurysdykcji kościelnej i, »ukazując swego pana papieża«, nie dozwalają apelować do króla. Proboszcz kleczkowski z ziemi łomżyńskiej pociągał szlachtę do sądu papieskiego, narażając ją na nakłady »na rzymskie prawo i drogi«. Biskup Noskowski niejakiego Mczińskiego z powiatu zambrowskiego wyklął i zmusił do zapłacenia znacznej sumy, pomimo tego, że ziemianin ten apelował do wyższych sądów kościelnych i otrzymał absolucję papieską. Zieliński z ciechanowskiego, za zranienie kmiecia plebańskiego skazany przez oficyna pultuskiego na kopę winy, a przez arcybiskupa gnieźnieńskiego na trzysta złotych, z powodu niemożności wypłacenia tych sum zagrożony więzłą, musiał opuścić dom i tulać się po świecie. Zarówno biskup plocki, jak proboszczowie dziesięcinę pienną podnoszą we czwór, a nawet w pięciornasób nad zwyczaj dawniejszy ²⁾.

¹⁾ Pawiński. Źródła dziejowe, t. XVI, str. 55 i dal.

²⁾ Dzienniki sejmów 1555 i 1558, str. 198, 227, 232.

Jednocześnie z powyższymi skargami szlachta sieluńska poczyną wylamywać się z pod jurysdykcji proboszcza katedralnego plockiego. Od r. 1555 poszukuje przywilejów książeńcych i broni swej niezależności ¹⁾.

* * *

Ustawy Rzeczypospolitej nie uchylały równości drobnej szlachty z ziemiaństwem zamożniejszym. Gdy do konstytucji z r. 1690 zakradło się wyrażenie: »szlachta mniejsza«, — powstały huki na obrazę równości. Na sejmie z r. 1699 zapadła konstytucja, naprawiająca krzywdę szlachty ubogiej. »Ponieważ *per errorem* weszło w konstytucję *anni* 1690... słowo, ujmujące *aequalitatis*, mieniać mniejszą szlachtę; przeto za zgodą wszech stanów słowo to *in perpetuum* znosimy, przyznając, że *in aequalitate* mniejszego, ani większego nie masz« ²⁾.

W wyrażeniu: szlachta »mniejsza«, użytym w znaczeniu »uboga«, upatrzono zamach na równość! Z drugiej strony nie miano nie przeciwko temu, że ustawy Rzeczypospolitej, przez wzgląd na ubóstwo drobnej szlachty, czyniły jej ulgi, jakich nie doznawało ziemiaństwo zamożniejsze.

Ustawy zabezpieczały drobną szlachtę przedewszystkiem od fiskalizmu urzędników. Sądy ziemskie i grodzkie od »skażni«, t. j. wyroku, i od wpisów do ksiąg nie mają brać więcej nad 1½ grosza; inne czynności, jak nałożenie aresztu na majątek, przydanie woźnego i t. p., obowiązane są wykonywać bezpłatnie. Najskrupulatniej też otaksowano czynności pisarza ziemskiego. W sprawach o działy i pomiar gruntów *salarium* miernikowi ziemskiemu wynosiło od włóki w jednym kompleksie — dwa grosze, od rozrzuconej w różnych miejscach — po szelągu od morgi. Woźny

¹⁾ Smoleński. Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów plockich. Warsz. 1878.

²⁾ *Vol. leg.* V, 806; VI, 177.

za doręczenie pozwu pobierał po groszu od mili¹⁾. Od nowej taksy kancelaryjnej z r. 1768 sejm 1780 uwolnił Mazowsze, była bowiem »szlachcie przy szczupłych majątkach uciążliwą«²⁾.

Baczono na ubóstwo szlachty i przy uchwalaniu podatków nadzwyczajnych, chociaż w tym względzie łaskawość Rzeczypospolitej była niekiedy fikcyjną.

Podatek po dwa grosze z lanu ziemianie folwarczni zepchnęli na kmieci. Płaciła go drobna szlachta, nie mogła bowiem wyręczyć się poddanymi, których nie miała. Pobory nadzwyczajne uchwalane na sejmach, obciążały również nie grunta folwarczne, lecz kmieci. Szlachta drobna, niemając poddanych, musiała sama tymi poborami zasilać skarb publiczny. Według konstytucyi z r. 1564 i późniejszych płaciła z włóki po groszy 12, t. j. sześć z roli i tyleż z dziesięciny³⁾. Względniejszą była ustawa poborowa sejmu elekcyjnego z r. 1573: »Szlachta uboga, którzy kmieci nie mają, a sami plugi swymi orzą i pracą swą chleba a żywności sobie dobywają, nie mają być powinni na żaden pobór, gdyż inną powinnością, jako służenie wojny, płacenie dwu groszy z lanu, dosyć ku chudobie swej są obłożeni«⁴⁾. Od r. 1578 drobny szlachcic musiał płacić połowę tego, co kmieć. »Szlachcic, który poddanych nie ma, a swym plugiem albo ratajskim orze, — będzie powinien dać z włóki groszy piętnaście. A jeśli mniej orze, — tedy *juxta quantitatem* dać ma«. Musiał przysięgać »na sprawiedliwe oddanie« podatku i odesłać go poborcy »przez oracza, zagrodnika abo sługę swego dobrego sumienia«. »A gdyby ich siła w jednej wsi było, tedy wszyscy przez dwu oraczów, abo zagrodników swych będą mogli takowy pobór za rekognicyami swemi do poborce odesłać«⁵⁾. Konstytucye

¹⁾ Excerpta mazow.

²⁾ Dyaryusz sejmu r. 1780, str. 348.

³⁾ *Vol. leg.* II, 663, 711, 735, 789.

⁴⁾ *Vol. leg.* II, 847.

⁵⁾ *Vol. leg.* II, 981, 1301, 1349, 1380.

z r. 1613 i z lat późniejszych nakładały półtora złotego z włóki¹⁾.

W porównaniu z ziemiaństwem folwarcznem szlachta drobna, ta zwłaszcza, która siedziała na kilku zagonach, ponosiła nadmierny ciężar podatku gruntowego.

Sprawiedliwsze było pogłówne, uchwalone w r. 1590 na wojnę turecką

Każdy szlachcic obowiązany był do podatku od siebie, żony i dzieci w stosunku do liczby poddanych. Kto ma 10 kmieci, zapłaci 8 zł., a od żony i dzieci po 15 groszy od głowy. »Któryby kmiecia jednego albo plug miał, ma dać jeden złoty, od żon i dzieci po cztery grosze. A którzyby szlachcicy nie mieli pełna włóki, — tedy mają dać z półwłoczka groszy 15, od żon i dzieci po groszu. Uboższy, których po kilka na jednej włóce siedzi, ci wszyscy mają dać złoty jeden, od żon i dzieci po groszu«²⁾. Znaczniejsze było *subsidium* na wojnę turecką, uchwalone w r. 1673. »Szlachcic każdy, który żadnych poddanych nie ma, a swoim plugiem lub sochą grunt swój, nie większy nad włokę albo lan, sprawuje, po zł. dwa, a od żony i dzieci po gr. piętnaście. Ci zaś, których kilka na włóce mieszka, a sami wołmi orzą, po zł. 1, a od żon i dzieci po pół złotego. A ci zaś, którzy tylko ogrody kopią i one sieją, tak od siebie, jak i od żon i dzieci swoich zapłacić mają po gr. piętnaście«³⁾. Uchwalone na sejmie z r. 1775 podymne generalne w województwach, mających szlachtę ubogą, wynosiło pięć złotych, gdy w innych siedem⁴⁾. W r. 1789 szlachtę, niemającą żadnego dymu, prócz mieszkalnego, zwolniono od podatku kominowego⁵⁾.

* * *

¹⁾ *Vol. leg.* III, 220, 331, 359, 387.

²⁾ J. Bielskiego dalszy ciąg kroniki. Warsz. 1851, str. 125.

³⁾ *Vol. leg.* V, 173.

⁴⁾ *Vol. leg.* VIII, 135.

⁵⁾ *Vol. leg.* IX, 64.

Pomimo łaskawości prawodawstwa drobnej szlachcie nielatwo było zabezpieczyć się przed konsekwencjami własnej nieudolności ekonomicznej. Nie miała dość sil do oparcia się przewadze materialnej ziemiaństwa zamożniejszego.

Właściciel folwarczny, podobnie jak magnat, strzegł całości swego dziedzictwa. Przekazywał je synowi najstarszemu, który siostry i braci spłacał posagiem żony. Młodszy synowie szukali kariery w wojsku, w palestrze, w urzędzie, w stanie duchownym, na dworach magnanckich, lub osiadali na dzierżawie¹⁾. Gdy majątności ziemian zamożniejszych były faktycznie niepodzielnymi majoratami, schedy szlachty ubogiej rozdrabniały się do nieskończoności. Synowie dzielili się półwłoczkami ojcowskimi, nie znajdowali bowiem tych pól zarobkowania, jakie otwarte były dla ziemian zamożniejszych. Szlachcic ubogi ledwo miał z czego żyć i łatwo uległ pokusie korzystania z własności sąsiedniego folwarku: czynił szkody w polu, pastwisku i lesie. Prędzej czy później, przekonany sądownie, płacić musiał odszkodowanie i grzywny. Procesowanie się z sąsiadem zamożniejszym, mającym stosunki w grodzie i ziemstwie, doprowadzało drobną szlachtę do ruiny.

Ziemiaństwo folwarczne korzystało z kłopotów materialnych szlachty i skupowało drobne jej posiadłości.

W ziemi zawskrzyńskiej znajdował się otoczony lasami i błotami kompleks czterech wsi drobnoszlacheckich: Grabienice Wielkie, Grabienice Małe, Łebki i Czarnocin. Ostatni (»Czarnocino Ważyńskie«), należący do parafii lewoskiej, zamieszkiwali: Czarnoccy, Pączkowscy, Przedwojewscy, Grabienscy i inni. Schedy tej szlachty począł skupować Mikołaj Mostowski z Sierakowa. W r. 1647 nabył część Pączkowskiego, w 1650 dwóch Grabienskich, Kolańskiego i Paprockiego, aż z czasem cały Czarnocin

¹⁾ Garczyński. Anatomia Rzpltej pol., str. 91.

przeszedł do Mostowskich, którzy, oprócz tego, nabyli parę sched w Łebkach i Grabienicach Wielkich¹⁾. Dawni dziedzice Czarnocina zeszli na parobków i schłopieli.

Niknęły głównie te osady drobno-szlacheckie, które sąsiadowały z majątkami większymi.

¹⁾ Ks. niedzoborska, nr. 29, f. 304; mławska, nr. 35, f. 123.

BIBLIOTEKA
GMINNEJ RADY NARODOWEJ
Gminy Gruszczów

Im., „L”

W BRZESKU NOWYM

Pr. 

IV.

Udział w życiu publicznem.

1. Pierwsze bezkrólewie i elekcya króla Henryka.

W bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta stronnictwa: katolickie i nowowiercze mocowały się o przewagę w Rzeczypospolitej. Urzędowym przywódcą pierwszego był Jakób Uchański, prymas; głową istotną Stanisław Karnkowski, biskup kujawski; duszą — kardynał Commendone, legat papieski. Na czele nowowierczego stał Jan Firlej, kalwin, marszałek wielki koronny, wojewoda krakowski. Uchański i Firlej, roszcząc pretensye do władzy sterowniczej w bezkrólewiu, formowali na własną rękę zjazdy senatorów i szlachty: pierwszy w Łowiczu i pod Warszawą, drugi w Krakowie, Knyszynie i Osieku.

Za sprawą stronnictwa katolickiego ruszyła się i szlachta województwa mazowieckiego.

W tydzień po śmierci króla, 13 lipca r. 1572, prymas wezwał Stanisława Ławskiego, vices-gerenta i wojewodę mazowieckiego, aby miejsca pograniczne jak najlepiej opatrzył, nikogo i niczego do ziem koronnych nie wpuszczał. »A to takowe opatrzenie i ziemie zamknięcie... potrzebne... trwać tylko, pokądby Ichmość panowie rady koronne, wszyscy pospołu zjechawszy się, czego inszego nie radzili

i nie opatrowali«¹⁾. Ławski natychmiast po odebraniu listu prymasowskiego rozesłał rozkazy do kasztelanów województwa mazowieckiego, żeby wszystką szlachtę na 20 sierpnia sprowadzili do Lubotyń, dzierżawy opata czerwińskiego, w ziemi łomżyńskiej. »Iż Pan Bóg króla Jmci pana naszego wspólnego śmiercią nawiedzić raczył, a iż natenczas od nas wszelkie obmyślanie o dobrem pospolitem ma być; niechcąc tedy nic zaniedbać tego, co powinności naszej właśnie przynależy, a zwłaszcza iż też jesteśmy od JMości księdza arcybiskupa gnieźnieńskiego... przez listy napominani..., a tak my, powinności swej dosyć czyniąc, upominamy z urzędu swego i rozkazujemy, aby Wmość rozkazał wołać, aby wszystka szlachta rycerstwo w powiatach Wmości pogotowiu było; aby się zjechali na jedno miejsce... na polu Lubotyńskim, a namiotach się postanowili *ad diem 20 augusti*; że się ruszą zaraz, gdy będzie czas z tamtego jednego miejsca«²⁾... W początkach października, gdy stronnictwo katolickie odbywało narady pod Warszawą, a nowowiercze w Osieku, — Mazurowie za sprawą Ławskiego zjechali się w Łomży, gdzie przemieszkiwała królowa Anna Jagiellonka³⁾.

W końcu października oba stronnictwa stanęły w Kaszkach i zgodziły się na zwołanie sejmu konwokacyjnego do Warszawy na dzień 15 stycznia r. 1573. Sejm ten miał decydować o najważniejszych zadaniach chwili. Miał rozstrzygnąć spór pomiędzy prymasem a marszałkiem wielkim o ich rolę w *interregnum*; oznaczyć miejsce i czas elekcji; opisać sposób obierania króla; ująć w regułę prawną stosunek pomiędzy katolikami a nowowiercami. Do wspól-

¹⁾ Uchańsciana. IV, 267.

²⁾ Ławski do Wolskiego, kasztelana czerskiego, 18 lipca r. 1572 ze Strzegocina (*Uchańsciana*. IV, 269).

³⁾ Dyaryusz co się działo w Warszawie na zjeździe d. 9 *octobris a. 1572* (*Pamiętnik warszawski* z r. 1821, t. XX, str. 142). — Pa-procki. Herby rycerstwa, wyd. Turow., str. 873.

udziału w rozstrzygnięciu tych zadań na korzyść stronnictwa katolickiego powołaną została szlachta mazurska.

Rychło po zjeździe w Kaskach Karnkowski w liście do Mazowszan przekładał, że pierwszeństwo w bezkrólewiu należy się prymasowi, i prosił, żeby na sejm konwokacyjny wybrali takich posłów, którzyby bronili prerogatyw katolicyzmu i hierarchii kościelnej¹⁾. Jakoż szlachta województwa plockiego na zjeździe w Raciążu oświadczyła się na korzyść prerogatyw prymasa, przyznając mu nawet prawo wyznaczenia miejsca i czasu elekcji. Na taki rezultat narad wpłynął głównie krewniak Karnkowskiego, Mikołaj Kosobudzki, pisarz ziemski plocki²⁾. Pod koniec r. 1572 odbył się w Zastowie, na prawym brzegu Wisły, naprzeciwko Czerniakowa, liczny zjazd senatorów i szlachty województwa mazowieckiego. Gdy odczytano listy różnych panów z nawoływaniem do jednoczenia się ze stronnictwem nowowierczem, Krzysztof Warszawicki wezwał obecnych do wytrwania przy wyłączności katolickiej. Proponował, żeby, dla zapewnienia stronnictwu katolickiemu zwycięstwa, powołać do obierania króla wszystką szlachtę mazowiecką i za niestawiennictwo zagrozić karami statutowymi³⁾.

Sejm konwokacyjny, zwołany do Warszawy w poło-

¹⁾ *Ad Masovios*, list bez daty (*Epistolae illustrium virorum*. Kraków, 1578, lib. III).

²⁾ Hejdensztejn. Dzieje Polski od śm. Zyg. Augusta. Petersburg, 1857, I, 22). — Mikołaj Kosobudzki, sekretarz królewski, żonaty z Działyńską, wojewodzianką chełmińską, miał w ziemi ciechanowskiej wieś dziedziczną Zeńbok (Zenibog). Nienawiść swą do nowowierców wyraził w liście do Karnkowskiego, datowanym w Zenibogu 1 grudnia r. 1572 (*Epistolae ill. virorum*, lib. III). *Frater et consanguineus* biskupa należał do najruchliwszych partyzantów stronnictwa katolickiego. »Acz mu natura wzrostem nieco ukrzywdziła, — Ale go zaś rozumem i cnotą uczciła«. (Pudłowski. *Fraszki*, 1586. Wyd. Wierzb., str. 52).

³⁾ Pisma Warszawickiego, wyd. Wierzbowskiego. Warszawa, 1883, str. 23.

wie stycznia r. 1573, zarówno spór prymasa z marszałkiem o władzę, jak sprawę miejsca i czasu elekcji, oraz sposobu obierania króla, rozstrzygnął w duchu interesów stronnictwa katolickiego. Elekcya przez pospolite ruszenie otwierała mu widoki na zyskanie przewagi przy pomocy licznej, a prawowiernej szlachty mazurskiej. Sprowadzeniu tłumów tej szlachty sprzyjało miejsce elekcji w sercu Mazowsza, na prawym brzegu Wisły, pod wsią Kamieniem. Dogadzało temuż celowi i wyznaczenie na elekcję pory wiosennej. Wszystko to sejm konwokacyjny uchwalił w myśl pragnień kardynała Commendonego, który oceniał należyście doniosłą dla sprawy katolickiej korzyść z wprowadzenia w grę elekcyjną prawowiernych tłumów mazurskich¹⁾. Tylko uregulowanie spraw wyznaniowych nie dogadzało kardynałowi i klerowi polskiemu. Świeccy członkowie sejmu zawiązali konfederacyę w celu zachowania tolerancji religijnej. »Zapobiegając temu, aby się... między ludźmi sedyca jakowa szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych królestwach jawnie widzimy, obiecujemy to sobie spólnie... iż, którzy jesteśmy *dissidentes de religione*, pokój między sobą zachować, a dla różnej wiary i odmiany w kościele krwie nie przelewać, ani się penować... i zwierzchności żadnej, ani urzędowi do takowego progresu żadnym sposobem nie pomagać...« Od konfederacyi warszawskiej nie uchylili się senatorowie świeccy, ani posłowie mazowieccy.

Biskupi, nieoprzestając na własnych protestacyach, podburzali przeciwko konfederacyi stan ziemiański. Prawdopodobnie staraniem Karnkowskiego powstała przeciwko niej szlachta województwa mazowieckiego na sejmiku warszawskim 2 marca r. 1573. »Oświadczamy..., żeśmy panom posłom naszym, którzy byli na konwokacyi przeszłej, żadnej mocy nie dawali do jakiego stanowienia około religii, jedno *de loco et tempore electionis*... Za tą wolnością wiar

¹⁾ Gratiani w życiorysie Commendonego (Niemcewicz. *Zbiór Pamiętników*. I, 220).

i dzierżenia o Bogu wielka rozpusta, niesforność i wzruszenie pokoju i praw zniszczenie przyjszby musiało, a ktemu Pan Bóg o wolne bluźnienie Jego srodzeby nas musiał karać... Tedy my żadnym sposobem na tę konfederacyę teraz nie zezwalamy i na elekcyi i gdzieindziej zezwolić nie będziemy mogli¹⁾.

O losach konfederacyi warszawskiej miał zdecydować sejm elekcyjny, do którego przeciwnicy przygotowywali się, wysuwając upatrzonych już kandydatów do tronu. Stronnictwo katolickie zawiązało stosunki z bratem króla francuskiego, Henrykiem, księciem andegaweńskim. Wysłało do Paryża Marcina Leśniowskiego i Jana Szymanowskiego.

* * *

Z powodu ostrej i przewlekłej zimy obywatele województw odleglejszych w niewielkiej ściągęli liczbie na 5 kwietnia r. 1573 pod Kamień; z poznańskiego i kaliskiego przybyło zaledwo kilkunastu. Zebrało się ogółem około 50.000 wyborców. Piątą część tej liczby stanowili Mazurowie²⁾. Było ich »siła«, »bo im jako doma i kazano im«³⁾. Wojewoda mazowiecki, Ławski, zagroził karami tym, którzyby zaniechali udziału osobistego w obieraniu króla.

Stanęła szlachta obozami według województw w promieniu milowym od Pragi i z niecierpliwością wyczekiwała dnia elekcyi. Wbrew uchwale sejmu konwokacyjnego była wszystka przy szablach, strzelbach, łukach i innym orężu.

Senatorowie i deputaci od województw, zasiadający w szopie, słuchali przemówień posłów zagranicznych. Legat Commendone ganil konfederacyę warszawską, zagrażającą,

¹⁾ *Feria secunda post dominicam Laetare A. D. 1573* (Noailles. *Henri de Valois*. III, 256).

²⁾ Choisinin. O elekcyi Henryka Walezyusza. Wilno, 1818, str. 176. — Orzelski. *Bezkrólewia ksiąg ośmioro*. Petersb., 1856, I, 40.

³⁾ Referendarz Czarnkowski do Zofii Jagielonki 20 maja r. 1573 z Plocka (Przeddziecki. *Jagiellonki polskie*. IV, 58).

zdaniem jego, oderwaniem Polski od katolicyzmu. Poseł cesarski zachwalał arcyksięcia austriackiego Ernesta. Biskup Walencyi, Montluc, wynosił zalety księcia andegaweńskiego. Poseł szwedzki wykazywał korzyści obioru szwagra Zygmunta Augusta.

Po wysłuchaniu mów, senatorowie nowowierczy wystąpili z szeregiem wniosków, mających na celu zabezpieczenie swego wyznania. Zgorszeni agitacyą Commendonego przeciwko konfederacyi warszawskiej, żądali usunięcia z granic Rzeczypospolitej na czas elekcyi wszystkich posłów cudzoziemskich. Obawiając się, żeby katolicy swą przewagą liczebną nie przeforsowali księcia andegaweńskiego, pod pozorem potrzeby zrównoważenia udziału województw w elekcyi domagali się wykluczenia od głosowania trzech lub czterech tysięcy szlachty mazurskiej. Agitował w tym kierunku Piotr Zborowski, wojewoda sandomierski. Wyrzucił z pasyą Ławskiemu, że pod grozą kar spędził na pole elekcyi szlachtę mazurską. »*Mandasti rusticis istis, — wołał, — ut sub ammissione honoris et facultatum hic essent, non admittimus te ad consilium*«¹⁾. Proponowali wreszcie nowowierczy odroczenie terminu elekcyi aż do ukończenia korektury praw, rozpoczętej na sejmie konwokacyjnym, mając głównie na względzie zobowiązanie przyszłego króla do zaprzysiężenia konfederacyi warszawskiej²⁾.

Montluc dla obalenia wniosków nowowierczych uciekł się do pomocy szlachty katolickiej.

Biskup Walencyi zjednywał sobie obywateli hojnością — obietnic. Słownie i piśmiennie przyrzekał przyjaciółom politycznym wyjednanie nagród u księcia andegaweńskiego. Gdy wystawiał obietnice, których nie potrafiłby ziszczyć cały świat chrześcijański, — z gotówki nie uronił jednego grosza³⁾. Skapił nawet bankietów senatorom. Zau-

¹⁾ Sobieski. *Trybun ludu szlacheckiego*, Kraków, 1905, str. 142.

²⁾ Choisinin *l. c.*, str. 204, 205.

³⁾ Orzelski *l. c.*, I, 23.

ważyl, że szlachta, niezapraszana przez posła cesarskiego na uczty razem z senatorami, miała się za upośledzoną i stygła dla sprawy arcyksięcia. Pożyteczniejszą więc było ujmować wszystkich samymi obietnicami i agitacją¹⁾.

Mowę łacińską, wygłoszoną w szopie d. 10 kwietnia, kazał przetłumaczyć na język polski, przepisać ją w tysiącu egzemplarzy i rozrzucić pomiędzy szlachtę. Gdy inni posłowie cudzoziemscy złożyli senatowi tylko po 32 egzemplarze swych mów, t. j. po jednym na każde województwo, — Montlucowej obiegał tysiąc! W każdym obozowisku wojewódzkim formowały się grupy po czterdziestu lub pięćdziesięciu obywateli w celu odczytania i roztrząsania oracyi biskupiej²⁾. Dowiadywano się z niej, że książę andegaweński, członek najstarszego i najslawniejszego domu królewskiego, porzuca ojczyznę dla tego, żeby, stanawszy na czele dzielnego narodu północnego, szukać pola dla swych szlachetnych ambicyi i żądzy dokonania wielkich czynów. W miesiąc po odebraniu wiadomości o elekcji wylądował w Gdańsku i uda się wprost na wojnę inflancką. Poparty potęgą Francyi, pokona Moskwę, odzyska na Turkach Wołoszczyznę. Wszystkie ciężary publiczne Rzeczypospolitej gotów jest wziąć na swoje barki. W dodatku Montluc d. 18 kwietnia wystawił uroczyste zapewnienie, że Henryk stara się o rękę popularnej na Mazowszu Anny Jagielonki; że, zostawszy królem, »*totus in eo incumbet*«, aby od stanów Rzeczypospolitej otrzymać pozwolenie na małżeństwo z królowną³⁾. Dowiedziano się też w obozowiskach wojewódzkich, — nie z odczytywania skryptów biskupich, lecz z opowiadań, — o szczególnem zjawisku. Oto wtedy, gdy Montluc przemawiał w szopie, na wierzchołku słupa, podtrzymującego jej dach, siadł skowronek i bez przerwy biskupowi akompanjował. A podczas przemawiań innych

¹⁾ Choisinin *l. c.*, str. 183.

²⁾ Choisinin *l. c.*, str. 195.

³⁾ Przeddziecki. Jagiellonki pol. V, str. CCXIV.

posłów cudzoziemskich wałęsał się pod szopą wieprz i biegł zająć! Czyż słowik nie jest dobrą wróżką dla księcia andegaweńskiego? ¹⁾.

Szlachta, uniesiona obietnicami i wieścią o skowronku, tłumami udawała się w odwiedzinach do Montluca. Biskup, znużony codziennem przyjmowaniem gości i rozmawianiem z nimi od rana do zmierzchu, ledwo nie nabawił się ciężkiej choroby²⁾. Miał jednak tę pociechę, że wnioski senatorów nowowierczych zostały przelamane, głównie przy pomocy szlachty mazurskiej.

Przywódcy partyi katolickiej wzięli Mazurów na swój żold z obawy, żeby, trapieni zwlekaniem elekcji, nie rozeszli się do domów. »Młodszym a chudszy braci swej, aby się nie rozchodzili, jedno aby wrzeszczeli, tedy chowano ich na strawie, dawając im po dwa grosze na dzień wrze-czy z miłości chrześcijańskiej«³⁾. »Uboższym, co to z kiejem przyszli, aż z kuchen biskupich i pańskich jeść dawano...« Dzięki hojności panów, Mazurowie zagustowali w życiu obozowem i nie opuszczali pola. Wytrwali na niem nawet wbrew Ławskiemu. »Odejsz od elekcji nie chcieli i wojewodzie swemu, gdy ich jednego czasu w tem żalował i wolnymi uczynić chciał, aby szli do domu, — nałajali...«⁴⁾.

Szlachta mazurska, namówiona przez przywódców partyi francuskiej, gwałtownie powstała przeciwko usunięciu posłów cudzoziemskich za granice Rzeczypospolitej. Senat, sterroryzowany protestami, musiał poprzestać na wyznaczeniu posłom miejsc pobytu po za polem elekcji, lecz w kraju. Montlucowi wyznaczył Płock. Następnie Mazurowie, wybraawszy sobie na mówcę Mikołaja Kosobudzkiego, żądali natychmiastowego przystąpienia do elekcji. Tłumem

¹⁾ Choisinin *l. c.*, str. 192.

²⁾ Choisinin *l. c.*, str. 195.

³⁾ Rzecz jednego dworzanina (Plater. *Zbiór pamiętników*. III, 193).

⁴⁾ Kronika Bielskiego, wyd. Gałęz. VIII, 137.

stanąwszy pod szopą, oświadczyli, że w razie dalszej zwłoki okrzykną króla na własną rękę¹⁾. Gdy 30 kwietnia żądania swe i groźby ponowili, senat przyrzekł przystąpić do elekcji za tydzień²⁾. Nie zadowolnili się tem szlachta: d. 1 maja dokonała na szopę nowego ataku. Żądania jej poparli: prymas Uchański, biskupi: krakowski — Krasiński, kujawski — Karnkowski i niektórzy senatorowie świeccy. Groźby okazały się skuteczne. Na skutek uchwały senatu marszałek wielki koronny zapowiedział elekcję na dzień 4 maja³⁾.

Senatorowie i deputaci udali się do swych województw. Biskupi przemawiali do szlachty i napominali ją, aby przez pacierze i modlitwy wezwali Ducha św. i upraszali Boga o błogosławieństwo wielkiej sprawie narodowej. Obozy wszystkich województw odmawiały modlitwy i śpiewały: *Veni, Creator!* Po modłach i śpiewach deputaci przedstawiali województwom kandydatów do korony i powtarzali zapewnienia, złożone w szopie przez posłów cudzoziemskich. Nastąpiło wotowanie: najprzód senatorów, po nich urzędników, w końcu szlachty.

Przed województwem mazowieckim stanął Piotr Myszkowski, biskup plocki, i wszelkimi sposobami zalecał arcyksięcia Ernesta, pokazując nawet jego portret. Kacper Klodziński, starosta błoński, również Mazurom perswadował, »aby *in austriaca domo*, kędy lata swe był wychował, króla obrali, rozumiejąc to być z pożytkiem ojczyźnie«. Zygmunt Wolski, kasztelan czerski i starosta warszawski, zbijał argumenty Myszkowskiego, dowodząc, że dom raski dość już królestw ujarzmił i bogactw swoich, o których biskup wspominał, użyłby na uciśnienie swobód polskich⁴⁾.

¹⁾ Gratiani w życiorysie Commendonego *l. c.*, I, 225. — Commendone do kard. Galli 4 maja r. 1573 (*Uchańsciana*. IV, 85).

²⁾ Orzelski *l. c.*, I, 101, 104. — Choisinin *l. c.*, str. 217, 228.

³⁾ Choisinin *l. c.*, str. 236.

⁴⁾ Gratiani *l. c.*, str. 226. — Paprocki. Herby rycerstwa pol., str. 421.

Wolskiego popierał żywo »mlokosek«, Marcin Leśniowski, który w sprawie kandydatury księcia andegawańskiego kilkakrotnie jeździł do Francji¹⁾. Za sprawą Wolskiego i Leśniowskiego szlachta mazowiecka jednomyślnie oświadczyła się za Henrykiem. Za województwem mazowieckiem poszło plockie, rawskie i podlaskie. Wszyscy Mazurowie »z wrzaskiem zaraz dziwnym... mianowali królewicza francuskiego, krom księdza biskupa plockiego« i podkomorzego warszawskiego²⁾. »Książę Gaweńskie, — wołali, — i twarzą samą pokazuje, że tam i kropli krwi tyrańskiej nie masz, jedno laskawość, dobrotliwość, mądrość, dzielność, serce wielkie do rycerskiego dzieła«!

Pośpiech Mazurów w okrzyknięciu Henryka wprawił w zdumienie obywateli innych województw, rozróżnionych w zdaniu, chwiejących się pomiędzy Francuzem, Austryakiem, Szwedem i Piastem. Przeciwnik kandydatury francuskiej, referendarz Stanisław Sędziwój Czarnkowski, wiedząc »kto nadymał *imperitam multitudinem*, pobił do agitatorów i pytał: »czemuby tak skoro do tego przystępowali i czemu już zaraz, nieczekając pierwszych województw, konkludowali?...« Odpowiedzieli mu sekretnie, »iż to jest wola i sprawa królowej... bo za nikim być nie chce, jedno za Francuzem«. Udał się Czarnkowski do królowej Anny, ale go »z Panem Bogiem i wołą jego odprawiono«. Zabił wreszcie referendarz, żeby królowa przyjęła od niego »malowanie... arcyksięcia Ernesta«. Odmówiła, »powiadając, że i innych widzieć nie chciała«, — chociaż Czarnkowski wiedział, »iż cztery niedziele był obraz u niej królewicza francuskiego«³⁾...

¹⁾ Rzecz jednego dworzanina *l. c.*, str. 194. — Pisma Warszawskiego, wyd. Wierzb., str. 23.

²⁾ Cyt. wyżej list Czarnkowskiego z 20 maja r. 1573.

³⁾ Cyt. wyżej list Czarnkowskiego. — »*Dicunt reginulam Annam... feros et barbaros illos populos, quos Masovios vocant, ad Galli partes suscipiendas easque urgendas perduxisse, de quo tamen ipsa reginula se posseu quam diligentissime excusavit*« (Noailles. *Henri de Valois*. III, 376).

Dnia 8 maja senatorowie z deputatami od województw zasiedli w szopie w celu liczenia głosów elektorskich. »Fakcya francuska *per certa signa* tak to sprawiła, że się było dalej niż 3000 ludzi naszło... Około syna cesarskiego, króla szwedzkiego i królewicza francuskiego mowy były, które się przed tumultem odprawować nie mogły ani *cum rei dignitate et deliberatione*, ani wedle potrzeby¹⁾. Mowy, zachwalające Ernesta lub Szweda, tłum zagłuszał krzykami. Wrzaskami kierował biskup Karnkowski, dając Mazurom znaki chustką, czapką lub ręką²⁾. Słuchając wrzasków na cześć Henryka, senatorowie partii francuskiej mówili: *Vox populi vox Dei!*³⁾.

Przeszły na stronę Henryka wszystkie województwa litewskie, oświadczające się pierwiastkowo za arcyksięciem. Tylko ośm województw (pomiędzy niemi trzy pruskie) nie pozwalało na księcia andegaweńskiego. Gdy prymas zdawał się już skłaniać do nominowania Henryka, partya nowowiercza zamierzała ściągnąć pod szopę z działami. Na wieść o tem stronnicy Francuza, »by szaleni, do dział, hakownic, zbrój, drabów, — czego wszystkiego wiele mieli, — rzucili się. A bies wiedział, gdzie to chowali... W kilka godzin już jako do prawej bitwy uszykowawszy się, w kilka tysięcy koni, jako i pieszych, ku namiotu przyciągnęli⁴⁾.

Stronnictwo nowowiercze usunęło się z pola pod Grochów, francuskie gotowało się do walki. Mazurowie rwali się do boju, gotowi za swego elekta przelewać krew. »Aby się między sobą znali i wiedzieli kto z kim jest, powtykali sobie choinki za czapki i do przyłbic⁵⁾.

W liście z d. 23 czerwca r. 1573 Anna użalała się, że »żadną miarą obrać go nie chcieli za króla, iżby mię miał«, — zapewne Ernesta (*Jagiellonki polskie*. IV, 86).

¹⁾ Cyt. wyżej list Czarnkowskiego.

²⁾ Rzecz jednego dworzanina *l. c.*, str. 197.

³⁾ Cyt. wyżej list Czarnkowskiego.

⁴⁾ Cyt. wyżej list Czarnkowskiego.

⁵⁾ Kronika Bielskiego. VIII, 135.

Przyzwolenie partii francuskiej na artykuły konfederacyi warszawskiej zażegnało niebezpieczeństwo wojny domowej. Na wieść o pogodzeniu się stronnictw, »okrzyk wielki się stał, tak od tych, co w kole siedzieli, jako i od tych, co wokół stali, aż i po polu wszędzie od ufca do ufca krzyki szły, a wszyscy: Henryka, Henryka, księżę andegaweńskie! A między nimi Mazurowie... najczęściej głosami swymi na księżę andegaweńskie zageścili: acz go i wymówić dobrze nie umieli i zwali Gaweńskim księżciem, a Ernest inaczej u nich nie był, jedno Rdest¹⁾.

Gdy arcybiskup, — pisze świadek tych zdarzeń, — nominował Henryka królem polskim, »wrzask, trzask na polu wszędzie bębnow, trąb słycać było, strzelania z dział, co tak na godzinę prawie trwało. A potem wszyscy do miasta w skok na koniach bieżeli i do kościoła św. Jana weszli i tam *Te, Deum, laudamus* śpiewali. Wszędzie, gdzieś pojrzał, radość była wielka ludzi. Jakoż wiele nas było takich, cochmy sobie wszystko dobrze z tym panem obcowali i tego rozumienia o nim byli, że nam lepiej i pożyteczniej żaden nie mógł panować²⁾.

»Heretycy, — donosił swemu przyjacielowi przywódca partii katolickiej, biskup Karnkowski, — używali wszelkich wysilków, żeby przeprowadzić Szweda lub Piasta. W celu rozproszenia szlachty katolickiej przeciągnęli sprawę elekcyi do piątego tygodnia. Zwyciężyli jednak katolicy, dzięki głównie szlachcie z plockiego i mazowieckiego, która zebrała się tak tłumnie, że formowała niemal połowę wyborców. Dnia 4 maja, gdy inne województwa były w zdaniu rozróżnione, Mazurowie jednomyślnie okrzyknęli księcia andegaweńskiego, a za nimi poszli i Podlasianie. Stali się

¹⁾ Kronika Bielskiego. VIII, 138.

²⁾ Tamże. VIII, 138.

oni oparciem dla katolików innych województw i przyprawili heretyków o klęskę¹⁾.

Nie ulega wątpliwości, że w elekcyi po śmierci Zygmunta Augusta szlachta mazowiecka odegrała rolę decydującą. Była jednak w tej sprawie tylko siłą żywiołową, pozbawioną świadomości przyczyn i celów akcji, kierowanej przez biskupa kujawskiego. W procesie obioru Henryka tłum szlachty mazurskiej odegrał rolę ślepego narzędzia w ręku agentów stronnictwa francuskiego. »To, — powiada świadek elekcyi o zapale Mazurów dla księcia andegawenckiego, — praktyka była, iż drugi co mówił — nie wiedział... Dali się ubodzy sitarze zwieść młokosowi Leśniowolskiemu,... a zwłaszcza Zygmunt Wolski... był tego wielką przyczyną, bo o tem *aperte* i mawiał i *aperte* się tem chlubił²⁾.

Opinię tę o funkcyi elektorskiej Mazurów stwierdzają współczesne pamflety i paszkwile.

Henryk, — głosiło *Echo o królu polskim*, — »Polakom podobien, ale piętą. — Któż go obierał?... Podobno prełaci... Któż im tego pomagał? — Upierzeni straciuszowie, albo lampartnicy... A Mazurowie co k'temu mówią, nadęci?« — Słuchają, co każą »księża polewkowie³⁾.

Inny pamflet po-elekcyjny wkłada w usta wojewody mazowieckiego okrzyk: »Żal mi jest ludu, albowiem kilka już tygodni upłynęło, a nie ma co jeść... Wolski, kasztelan czerski, woła: »Zabijcie dla nas ciele i poczęstujcie najlepszym gatunkiem małmazyi...« »I wychodziły z wielu złe duchy, wołające: pan Gawendzki, król polski!...« »Panie! odpuść im, albowiem nie wiedzą, co czynią⁴⁾. »Takich jest królestwo niebieskie⁵⁾.

¹⁾ Karnkowski do Hozjusza z Warszawy (*Epistolae ill. virorum, lib. III*).

²⁾ Rzecz jednego dworzanina *l. c.*, str. 194.

³⁾ Plater *l. c.*, IV, 51.

⁴⁾ Paszkwil o wyborze króla pol. (Plater *l. c.*, IV, 57—61).

⁵⁾ Przeciw paszkwilowi o obiorze króla polskiego. (Plater *l. c.*, IV, 68).

»One *idiotae*, — pisał o swych współrodakach Bartosz Paprocki, — nierozumiejąc żadnego pożytku stąd Rzeczypospolitej, tylko z uporu wolali na pana Gawędzkiego i także, jako go ochrzcieli Gawędzkim, gawędę prawego mieli¹⁾.

Na cudzoziemcu, przytomnym elekcyi, Mazurowie zrobili wrażenie ludu zuchwałego i barbarzyńskiego²⁾.

Szlachta mazowiecka nie zakończyła swej roli tryumfalnem okrzyknięciem księcia francuskiego. Ramienia jej niebawem użyto w sprawie niemilego przywódcom partyi katolickiej warunku zaprzysiężenia konfederacyi warszawskiej, podyktowanego Henrykowi pod naciskiem stronnictwa nowowierczego.

Wtedy, gdy uroczyste poselstwo Rzeczypospolitej bawiło w Paryżu i podawało Henrykowi do zaprzysiężenia artykuły, uchwalone na sejmie elekcyjnym, przywódcy partyi katolickiej pracowali nad ich obaleniem.

Szlachta województwa plockiego, mając na czele: Wojciecha Krasieńskiego, kasztelana sierpskiego, i Mikołaja Kosobudzkiego, na sejmiku w Raciążu d. 1 września r. 1573 uchwalila protestacyę przeciwko konfederacyi warszawskiej. To samo w początkach listopada uczynila szlachta województwa mazowieckiego na sejmiku w Warszawie. Jedna i druga oświadczyła uroczystie, że nie chce potwierdzenia konfederacyi. Karnkowski wyprawil do Francyi Kosobudzkiego, iżby sklonil Henryka do wycofania się z przysięgi na artykuł o tolerancyi religijnej. Kosobudzki spotkal elekta w Weissemburgu, w drodze do Polski; doręczył mu pisma i co prędzej wrócił do kraju z tajemnymi zleceniami³⁾.

¹⁾ Herby rycerstwa pol., str. 496.

²⁾ Dyaryusz elekcyi (Noailles. *Henri de Valois*. III, 376).

³⁾ Ancuta. *Jus plenum religionis catholicae*. Wilno 1719, str. 139. — Karnkowski do Henryka bez daty; Henryk do Karn. 7 grudnia r. 1573 z Weissemburga (*Epistolae ill. virorum, lib. II i III*).

Poselstwo Kosobudzkiego spowodowało niepokój wśród stronnictwa nowowierczego. Lękano się, żeby Polski przez intrygi gorliwców katolickich »pożar francuski nie dosiagli«¹⁾.

Na sejmie koronacyjnym misya zagraniczna Kosobudzkiego wywołała reklamacyę ze strony posłów ziemskich. Nie miał prawa, mówiono, jeździć w poselstwie samozwańcem. »Wiele ludzi z płockiej ziemi świadectwo dają, że i o pośle nie wiedzieli i o protestacyi...« Złorzeczono Kosobudzkemu, że namawiał króla do krzywoprzysięstwa²⁾.

Nie skończono ze sprawą Kosobudzkiego, gdy wystąpili z protestacyą: Krasiński, kasztelan sierpski, oraz posłowie: płocki Jakób Łysakowski, stolnik nurski, starosta raciański, i mazowiecki Krzysztof Warszewicki. Ostatni najprzód wygłosił przed stanami mowę przeciwko konfederacyi, następnie podał królowi i senatorom pismo, w którym posłów Rzeczypospolitej, wyprawionych po elekcji do Paryża, oskarżał o złą wiarę, w zatwierdzeniu artykułów henrycjańskich upatrywał pogwałcenie woli narodowej³⁾.

Protestacye mazowieckie, lubo nie osiągnęły skutku, sprawiły wiele kłopotów sejmowi koronacyjnemu i zastrzyły nieufność pomiędzy stronnictwami. Były też powodem tumultów na Mazowszu. Obywatele ziemi zawskrzyńskiej, rozumiejąc, że z powodu nieuwzględnienia przez Henryka protestacyi, czyli, jak twierdzili, niezatwierdzenia praw, *interregnum* nie minęło, opierali się otwarciu sądów, wyrokujących w imieniu króla. Nie wszyscy byli tego mniemania, skutkiem czego przyszło do sporów i bójek. Dwóch Mostowskich zabito, trzeciego w Szreńsku poraniono. Za winowajcę tumultów poczytywano Kosobudzkiego⁴⁾.

¹⁾ Ossoliński kaszt. sand. do Firleja woj. krak. 2 stycz. r. 1574 ze Zwierzyc (Uchańsciana. IV, 299; V, 547).

²⁾ Uchańsciana, IV, 328. — Orzelski *l. c.*, I, 225.

³⁾ Orzelski *l. c.*, I, 211, 263; II, 24, 128. — Wierzbowski. Krzysztof Warszewicki (po ros.). Warsz. 1885, str. 267.

⁴⁾ Orzelski *l. c.*, II, 25.

2. Elekcye innych królów.

Ucieczka Henryka skompromitowała stronnictwo katolickie, podniosła ducha w nowowierczem. Ujawniło się to na sejmie konwokacyjnym (30 sierpnia — 18 września r. 1574).

Nowowiercy, zasiadający licznie w izbie poselskiej, rozpoczęli akcyę od pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy na sejmie koronacyjnym śmieli zuchwale występować przeciwko prawomocności artykułów henrycjańskich. Powstali głównie przeciwko Warszewickiemu. Gdy ten zasłaniał się instrukcyą swej ziemi, odpowiedzieli mu: mogłeś zrzec się urzędu poselskiego, skoro ci ciążyły zlecenia braci; zresztą, występowałeś przeciwko wszystkim artykułom henrycjańskim, gdy koledzy twoi sprzeciwiali się jednemu tylko, — konfederacyi warszawskiej. Obecni posłowie mazowieccy zaświadczyli, że nie wiedzieli nic o piśmie, które Warszewicki przedstawił królowi i senatorom. Reprezentanci wszystkich województw, z wyjątkiem mazowieckiego, uznali Warszewickiego za winnego względem Rzeczypospolitej. Ale on padł na kolana, błagał o przebaczenie i przyrzekał poprawę. Darowano Warszewickiemu życie, lecz nie oszczędzono największych upokorzeń. Abraham Zbąski, poseł poznański, oznajmił, że winowajca ukradł komuś w Neapolu łańcuch złoty, że zadłużył się i uciekł, że dopuszczał się grzechu sodomskiego z mężczyznami. Inni zarzucali Warszewickiemu szantaże we Włoszech i Niemczech. Oskarżony nazywał to wszystko potwarzą i baśniami Ezopa, marami sennemi. Gdy kilku Mazurów nalegało nań, żeby odpowiedział śmieiej, — oświadczył gotowość bronięcia swej niewinności sposobem rycerskim, t. j. wyzwaniem na rękę. Zbąski nie przyjął wyzwania; zobowiązał się stwierdzić swe zarzuty aktami sądowymi. Skutkiem wstawienia posłów mazowieckich pozwolono Warszewickiemu zasiadać w izbie, dopóki Zbąski win jego nie udowodni. Uchwalono, że ten, kto sprzeciwi się arty-

kułom henrycjańskim, zwłaszcza konfederacyi warszawskiej, pozbawiony będzie czci, dostępu do urzędów i innych funkcji publicznych¹⁾.

Po uporaniu się z temi sprawami posłowie nowowiercy wbrew większości senatorów, zwłaszcza duchownych, żądali ogłoszenia bezkrólewia i nakazania nowej elekcji. Dla zabezpieczenia wyboru nowego króla od przewagi szlachty katolickiej, domagali się elekcji zdala od Mazowsza, pod Stężycą, w województwie sandomierskiem. Panowie katoliccy, pragnący utrzymania na tronie Henryka, najprzód sprzeciwiali się ogłoszeniu bezkrólewia; następnie, dla zyskania na czasie, żądali odroczenia terminu elekcji do maja r. 1575. Posłowie ziemscy zgodzili się na zwłokę, byleby innym ich żądaniom stało się zadość. Ostatecznie postanowiono zwołać elekcję do Stężycy na dzień 12 maja, jeżeli przed tym terminem Henryk nie wróci i nie wypełni warunków, przyjętych w pierwszym bezkrólewiu przez Montluca²⁾.

Po konwokacyi vices-gerent Ławski nakazał listownie wszystkim ziemiom mazowieckim zebrać się na sejmiki na dzień św. Marcina, a na św. Katarzynę ściągnąć do Warszawy na general. Z sejmików niektóre ziemie — przez posłów, inne wybrały się do stolicy *viritim*.

Zebrał się general w dzień św. Katarzyny (25 listopada r. 1574) w sali zamkowej, zwykłym miejscu obrad sejmowych. W chwili rozpoczęcia narad w materji zjazdu stężyckiego powstał rozruch.

Jędrzej Howski, kasztelan wiski, na mocy listów wojewody mazowieckiego, których autentyczność została później zakwestyonowana, »zwaśniwszy się na niektóre ucziwe ludzie«, kilku urzędników ziemskich »pod pokrywką sprawiedliwości czci poodsadzał«. Pokrzywdzeni wystąpili na generale ze skargą na kasztelana. General w obecności

¹⁾ Orzelski *l. c.*, II, 24—27, 44.

²⁾ Zakrzewski. Po ucieczce Henryka. Kraków 1878, str. 155, 318.

senatorów: biskupa chełmskiego Starożrebskiego i wojewody sieradzkiego Łaskiego, bawiących w Warszawie przypadkowo, wyroki Howskiego skasował i polecił dekret swój obwołać w ziemi wiskiej przez woźnego. Kasztelan z braćmi i przyjaciółmi protestował przeciwko dekretowi i oznajmił, że, jeżeli wyrządzona mu zniewaga nie będzie cofnięta, to »pewnie sobie podsieczem«¹⁾. Na tę pogrózkę błysnęło

¹⁾ Swidnicka do Zofii Jag. 19 grudnia r. 1574 (*Jagiellonki polskie*. IV, 191). Szczegóły rozruchu dokładniej przedstawia list rękopiśmienny anonima, zakomunikowany mi przez p. Wacława Sobieskiego... »To W. M. swemu M. Panu oznajmuje, iż za rozkazaniem listownem Jego M. Pana Wojewody Mazowieckiego we wszystkich powieciech tego województwa naznaczone i odprawowane sejmiki powiatowe na dzień św. Marcina, z których niektórzy sami zjachali byli, a niektórzy też posły swe do Warszawy *ad conventionem generalem* na dzień św. Katarzyny wyprawili. Na którym tu już w Warszawie nie mogli nic postanowić i musieli się precz rozjechać przez rozruch, który się tam stał w zamku w Warszawie, w owym domu, w którym Ich Mości Panowie Rady Coronne zasiadać raczyli, którego rozruchu jest przyczyną Pan Ilowski, Casztelan Wiski, i nie wiem kto drugi. Bo ten pan Casztelan w niemocy Jego M. P. Wojewody Mazowieckiego, a zdobywszy się na jakieś listy, imieniem Jego M. Pana Wojewody pisane, do których się potym sam P. Wojewoda nieznał, czego się i w Warszawie przez pewne osoby w kole sprawował, Confederacyą albo Warunek onej Convokacyi przeszedł warszawskiej uczynioną, teraz na tym sejmiku powiatowym w Wiznie rozciągnął nad pocziwymi ludźmi i za onemi listy, niepewnemi Pana wojewodzinemi kilka urzędników ziemskich wiskich *infames* uczynił, inaczej ten Warunek rozumiejąc, niżli ma być rozumian. Zaczem ci szlachcicy skargę czynili tu w Warszawie w kole *in hac conventione generali*. Ich Mości Panowie Rady Coronne, którzy też sam na ten czas się do Warszawy trafili, jako Jego Mość X. Biskup Chełmski, Jego M. P. Wojewoda Sieradzki i posłowie wszyscy ziemscy tegoż województwa zgodnie uznali *erroneum processum* P. Casztelana Wiskiego i dekretem swym wszyscy to znaleźli, aby to relaxowano było wszystko, co też i do powiatu tegoż rozpisać i przez woźne rozkazać raczyli. A iż się to P. Casztelanowi Wiskiemu z jego bracią rodzoną i z inszemi jemu życzliwemi nie podobało im, co się protestować i od P. Wolskiego surrogatora warszawskiego przydanie woźnego mieć chciał, czego iż nie mógł otrzymać, powiedział, jeśli

»trzysta mieczów gołych i mało się nie stało wielkie krwie rozlanie i mało pana Krzysztofa Ilłowskiego oknem nie wyrzucili...« Ledwo umitygowali wzburzonych senatorowie. »X. biskup chełmski... nie dopuścił im w zamku radzić dla ich lichego uważania miejsca tego; ale się schodzili do kościoła św. Marcina, ale już nie wszyscy, bo się roztar-gnęły powiaty«.

Na polu stężyckiem zebrało się zaledwo około 5.000 szlachty¹⁾. Brakło tłumów mazowieckich, niepodobna bo-wiem było ściągnąć ich do odległej miejscowości małopolskiej. Zabrakło zresztą rąk, które kierowały nimi w pier-wszem bezkrólewiu. Królowna Anna, zrażona do Henryka, że się z nią nie ożenił, gotowa była przechylić się na stronę kandydata nowowierczego. Biskup Karnkowski, skompromi-towany ucieczką Francuza, straciwszy wiarę w możliwość utrzymania go na tronie, usunął się z widowni, stronił od zjazdów i czynności publicznych. Wojewoda Ławski dogo-rywał. Zygmunt Wolski umarł²⁾. Zamiast tłumów, stanęły pod Stężycą nieliczne jednostki w charakterze posłów mazowieckich. Ze zjazdu szlachty plockiej, odprawionego w Raciążu, przybył z towarzyszami podkomorzy Wilka-

tego nie brzeć miał, pewnie sobie podsieczem. Zaczem było w tymże domu przez trzysta mieczów gołych i mało się nie stało wielkie krwie rozlanie i mało P. Krzysztofa Ilłowskiego oknem nie wyrzu-cili, by było nie staranie Jego M. X. Biskupa Chełmskiego i Jego M. P. Wojewody Sieradzkiego, że to Ich Mość ledwie mitygowali. Za którym rozruchem nie niesprawiwszy, ani postanowiwszy, panowie posłowie, protestując się o zerwanie sejmu, precz odjachali...«

¹⁾ Orzelski *l. c.*, II, 90.

²⁾ Ponieważ na ostatniej konwokacji wybór nowych urzędni-ków sądowych dla zastąpienia zmarłych, na czas nieobecności króla, przyznano sejmikom ziemskim, przeto szlachta po śmierci Zygmunta Wolskiego wybrała surrogatorem Mikołaja Wolskiego. Henryk przy-słał z Paryża nominację na starostwo warszawskie Łaskiemu, wo-jewodzie sieradzkiemu. Wojewoda przybył do Warszawy dla objęcia starostwa w posesyę, lecz dla oporu szlachty musiał odjechać z ni-czem. (Zakrzewski *l. c.*, str. 158. — Orzelski *l. c.*, II, str. 66).

nowski; z mazowieckiego Granczy i Komorowski¹⁾. Przy-wieźli oni z sobą instrukcyę, protestującą przeciw odpra-wianiu elekcyi, domagającą się wyczekiwania powrotu Henryka. Instrukcyą zjazdu raciańskiego była nawet obla-towana w księgach grodzkich plockich.

Wysłańcy mazowieccy znajdowali się pod komendą prymasa Uchańskiego, który usiłował bronić sprawy Hen-ryka i przeszkadzać nowej elekcyi. Wystąpili najprzód plockcy. Przedstawili oni senatowi, zasiadającemu w szopie, instrukcyę zjazdu raciańskiego, wyjętą z ksiąg grodzkich, stwierdzoną podpisem i pieczęcią starosty plockiego, refe-rendarza Czarnkowskiego. Senatorowie zganili Czarnkow-skemu przyjęcie do oblaty aktu, przeciwnego uchwałom sejmu konwokacyjnego, i nakazali go z ksiąg grodzkich wymazać. Następnie odczytali Płocczanom uchwałę kon-wokacyjną, nakazującą obiór nowego króla, i tłómaczyli im, że nie mogą występować w charakterze posłów, skoro udział w elekcyi jest całkiem osobisty. Wysłańcy woje-wództwa mazowieckiego, Granczy i Komorowski, instrukcyę, podobną w treści do plockiej, chcieli wnieść do ksiąg grodz-kich stężyckich, lecz starosta, Bartosz Zieliński, przyjęcia wpisu odmówił. W postępowaniu Mazurów protestanci upa-trywali rękę prymasa, intrygującego na korzyść Henryka. Były żądania, żeby ich, jako nieprzyjaciół ojczyzny, po-ciągnąć do odpowiedzialności sądowej²⁾.

Rezultatem zjazdu stężyckiego było odsądzenie Hen-ryka od tronu i formalne uznanie bezkrólewia. Ustanowiony nowy porządek elekcyi miał na widoku zabezpieczenie szlachty od wpływów możnowładztwa. Uchwalono, że szla-chta nie podzieli się, jak przed dwoma laty, na obozowiska

¹⁾ Granczy i Komorowski byli prawdopodobnie postami gene-rału mazowieckiego. Mieli rozkaz starania się na sejmie stężyckim o zniesienie vicesgerencyi, o rozciągnięcie na Mazowsze ustaw koron-nych i o uchylene wyroków kasztelana wiskiego (Orzelski *l. c.*, II, 106, 114).

²⁾ Orzelski *l. c.*, II, 128, 129, 130, 135.

województwie, aby w nich naradzać się o kandydatach do tronu, lecz zjednoczy się w koło powszechne. Chodziło o to, żeby wpływ panów, znaczny wśród niewielkiej liczby szlachty województw pojedynczych, zginął w ogromie pospolitego ruszenia¹⁾.

Po zjeździe stężyckim szlachta nalegała na prymasa o przyspieszenie nowego sejmiku konwokacyjnego i elekcji²⁾. Senatorowie małopolscy domagali się, żeby elekcja odbyła się przed zimą. »Bo gdybyśmy elekcję *in decembri* złożyli,... niewieleby ludzi na nią jechało i podobnoby rozumieli, iż my rycerstwu *liberam electionem* wydzierać chcemy, składając onym pod takim czasem elekcję, która się ani w izbach, ani w polu odprawić nie może, bo i rzeki marną i trawy zaginą i inne *commoditates* dla żywności być nie mogą«³⁾.

W początkach listopada r. 1575 zebrało się pod Wołą około 15.000 elektorów⁴⁾. Zgodnie z uchwałą zjazdu stężyckiego, stanęła szlachta w kole powszechnem. Hałas tłumu zagłuszał oratorów. Najbliżsi mówców wydawali okrzyki, które powtarzali dalsi. Najdonioślej wrzeszczały krańce koła, niewiedzące o co chodzi⁵⁾.

Mazurów odszczepili się od powszechności i uformowali koło osobne. Grzybowski, podkomorzy warszawski, gardlujący podczas pierwszego bezkrólewia za arcyksięciem Ernestem, przemawiał za cesarzem Maksymilianem. Zieliński, sędzia plocki, zachwalał Piasta. Mężyński, podsedek zambrowski, zalecał wielkiego księcia moskiewskiego, chociaż gotów był pójść za wołą innych województw. Koło

¹⁾ Zakrzewski *l. c.*, str. 333.

²⁾ Sejmik mazowiecki do prymasa d. 11 lipca r. 1575 (*Uchwała*. I, 183).

³⁾ Senatowie małopolscy do prymasa 28 lipca r. 1575 z Krakowa (*Uchwała*. I, 743).

⁴⁾ Orzelski *l. c.*, II, 295.

⁵⁾ Hejdensztejn. Dzieje Polski od śm. Zyg. Aug. Petersburg, 1857, I, 206.

powszechne d. 27 listopada wysłało do Mazurów: Rafała Przyjemskiego, podczaszego kaliskiego, i Jana Plazę z prośbą, aby złączyli się z ogółem i wyrazili swe zdanie. Upominali ich, aby baczyli, że województwa odleglejsze z niecierpliwością wyczekują końca elekcji i powrotu do domów.

Chociaż prymas nominował Maksymiljana, większość Mazurów oświadczyła się za królową Anną i za Stefanem Batorym. Złączył się z nią i Stanisław Kryski, kasztelan raciański, który część Płocczan pociągnął na stronę księcia Ferrary¹⁾.

Stronników cesarskich Mazurów gnębili. Wypędzili z dóbr Mikołaja Wolskiego, miecznika koronnego. Majątki biskupa plockiego, Myszkowskiego, i duchowieństwa jego dyecezyi złupili. Biskup, przerażony, nie śmiał wychylić się ze swych obwarowań pułtuskich. »Ludzie źli a swawolni, — skarżył się z Pułtuska, — wzięli przedsię... w tym kraju, że, spustoszywszy mi imion kościelnych i inszego duchowieństwa mego niemało,... przegrążają się niektóry nietylko na ostatek majątności kościoła mego, ale i na gardło moje. Czego z rady i przestrogi niektórych przyjaćiół swych lekce sobie nieważąc, tu stąd odjechać mi trudno, gdzież już bezpieczeństwo zdrowia swego, jako mogło być, opatrzył«²⁾.

Na zjazd jędrzejowski, sformowany przez partję Batorygo, szlachta trzech województw mazowieckich wyprawiła posłów z oświadczeniem, że gotowa jest orężem bronić ojczyzny i że zbiera się pod Plockiem³⁾.

* * *

Stanowisko anti-austryackie Mazurów zajęli i podczas trzeciej elekcji.

¹⁾ Orzelski *l. c.*, II, 273, 278, 328.

²⁾ Myszkowski do prymasa 8 lut. r. 1576. (*Uchwała*. I, 253). Orzelski *l. c.*, III, 51, 67.

³⁾ Orzelski *l. c.*, III, 63, 69.

Sejm konwokacyjny, którym ovladnęło stronnictwo austriackie Zborowskich, rozmyślnie wyznaczył na elekcyę koniec czerwca r. 1587, — czas żniw, najmniej dogodny dla szlachty ubogiej. Jakoż zebrało się Mazurów pod Wolą za ledwo około dwóch tysięcy, — »mało niewszystko na kijach...« »Mieli niektórzy sysaki z łubu świerkowego, a gęsie pióra na wierzchu dla swej ważności... Okazowali się dosyć blażeńskie, — nie mogło być nikczemniej...«

Aspiracye swe zamanifestowali najprzód przed pry-masem Karnkowskim na drodze, wiodącej z Warszawy na pole elekcyjne. »Byli natenczas wszyscy *querites* z oszczepami *et cum fustibus* i, zastąpiwszy księdzu arcybiskupowi, gratulowali mu w pokoju *felicem adventum*, prosząc, aby na Moskwę radził, żeby królem być mógł; ciesiarza nie chcą. Ksiądz arcybiskup, ich *postulata* wysłuchawszy, odpowiedział, że się chce starać z strony swojej o pana takiego, któryby był od Pana Boga samego i od ludzi zgodnie obrany. Dawszy im *benedictionem*, jechał od nich...«

Nietracąc czasu, w dzień rozpoczęcia elekcyi, dnia 30 czerwca, obstąpili Mazurowie szopę senatorską i »wołali *indiscrete*,.. iż nie chcemy mieć królem, tylko Moskwinina, a co rychlej on prosili«. Nazajutrz w swem kole wojewódzkim ledwo nie zabili Grammatyki Podoskiego, starosty nurskiego, za to, że »Miemca, albo raczej Sweda wspomniał« i że szpetnie im przymawiał, wołając: »przystojniej wam grabarka patrzy z oczu, niżli elekcyja;... do rolej, a nie do elekcyej, chłopstwo!« Śród obrażonych Mazurów »stał się huk...« »Jęli się buntować«. Zuchwałego starostę »oszczepami prawie dobrze przykryli... Mało mu jeden nie dał stołkiem, drugi siekierką, aż panowie niektórzy wywiedli go, zakrywwszy...«

Posel tatarski w imieniu cara perekopskiego mówił: »Mnoho pól posiadam, Mazurom i Podlasianom one dam, bo mało swej ziemi posiadają«. Stronnicy Szwe-da wielkimi obietnicami usiłowali przelicytować posła tatarskiego. »Jeśliby też którzy szlachcicy polscy, — mówili oni, — dla

wielkiego rozrodzenia i dla rozdzielenia majątności między sobą dóbr ojcowskich, mało ziemi mieli i którzyby stanu swego szlacheckiego wieść nie mogli, a chcieliby imienia i opatrzenia od króla Imci szwedzkiego, — tedy król Imc szwedzki niejedne w królestwie szwedzkim i wielkiem księstwie finlandzkim ma pożyteczne ziemie, ale i przy zamkach: Rochsholm, Iwangrod i Jamogród, które wielkiemu księstwu moskiewskiemu wziął, ma ziemie, na dwanaście mil nadłuż się rozciągających, i temi wedle potrzeby ich opatrzy«. Kryski, wojewoda mazowiecki, zalecający właśnie Szwe-da, zniechęcał szlachtę do »Moskwicina« wspomnieniami z poselstwa swego do cara Teodora Iwanowicza. »Gdyśmy byli u niego posłami, — miasto tego, coby się miał przed nami popisać *cum splendore suo*, to nas częstował na półmiskach, talerzach i łyżkami miedzianymi pozłocistemi; a to największa, że nie pozwala być katolikiem; dopiero chce, aby dysputował jezuita z jego popem«.

Obok dwóch stronnictw: konwokacyjnego Zborowskich, popierającego arcyksięcia austriackiego, i czarnego, któremu przywoził hetman Zamojski, zalecający królewicza szwedzkiego Zygmunta Wazę, Mazurowie i Płocczanie utworzyli trzecie koło rycerskie w polu przy okopie. 10 lipca koło mazowiecko-płockie złączyło się z czarnem. Poszło za niem i województwo rawskie.

Panowie stronnictwa austriackiego starali się przedzić zastępy czarnych przeciąganiem pracy elekcyjnej. W początkach sierpnia trudno już było o żywność dla ludzi i koni: »Przez zwleczenie czasu *erepta est tacito modo* od możniejszych chudszym *libertas* obierania króla; nie mogli doczekać się wolności swojej jako możniejsi; i owszem są od wolności swojej *tempore exclusi*, a to przez wygłodzenie tego kraju tak, że co dalej, to więcej rycerstwa się rozjeżdża«. Mazurowie, »nie sprawiwszy nic, ani też postanowiwszy i obaczywszy podobno, iż to okazowanie więcej

śmiechu, niżli pożytku im przynosiło, rozeszli się, a drudzy rozjechali, tytkowie¹⁾.

Na koronacyi posłowie mazowieccy, podobnie jak w r. 1574 Warszewicki, sprzeciwiali się przysiędze Zygmunta III na konfederacyę warszawską. Opierali się obwarowaniu pokoju religijnego i na sejmie koronacyjnym. Gdy król przyrzekł poprzeć żądania nowowierców na następnym sejmie, — zanieśli przeciwko temu protest do grodu krakowskiego²⁾.

Hasła rokoszowe Zebrzydowskiego nie poruszyły szlachty mazurskiej.

Na zjeździe lubelskim w czerwcu r. 1606 posłowie ziem: warszawskiej i wyszogrodzkiej »opowiedzieli się, że chcą zarówno z bracią ciągnąć i opierać się o prawa i wolności«. Gdy mielniccy zapewniali, że z ziemi ich »samych osób szlacheckich stanie 4.000«, mazowieccy wolarali pod Pokrzywnicą: »Nas też jest powiatów dziesięć, z których do 60.000 ludziby wyszło... Czerski powiat idzie sam tu, proszą o stanowisko«. Wszystkie województwa mazowieckie przyzwały na pobór. Zieliński z plockiego »rzucił węzeł pieniędzy«. Tylko niejaki Laskowski odwodził od rokoszu ludzi z województwa mazowieckiego i wyprawiał ich do obozu królewskiego pod Wiślicę.

Do powszechnego ruszenia szlachty mazowieckiej nie doszło. Zatrzymywały ją w domach żniwa, zniechęcała do ruszenia odległość terenu małopolskiego, na którym

¹⁾ O elekcji króla IMei Zygmunta III (*Scriptores rerum polonicarum*, t. XI, str. 60 i dal). — *J. Bielskiego dalszy ciąg kroniki polskiej*. Warszawa, 1851, str. 10, 17, 33, 41. — *Tytkowie*, według Brücknera (*Ateneum* z r. 1895, t. III, 283), od *tutka, tutaj*. Czy to nie dudkowie?

²⁾ Sobieski. Nienawiść wyznaniowa tłumów. Warszawa, 1902, str. 48, 49.

rozgrywał się proces rokoszowy. Zresztą, trapiły województwo mazowieckie kupy żołnierza krajowego, którego »naliwajkowskie obyczaje« najbardziej dawały się we znaki ludziom ubogim¹⁾.

* * *

Akt obioru Władysława IV podpisało 76 obywateli z ziemi czerskiej, 82 z warszawskiej, 69 z wiskiej, 31 z wyszogrodzkiej, 40 z zakroczymskiej, 115 z ciechanowskiej, 57 z łomżyńskiej, 67 z różańskiej, 68 z liwskiej, 93 z nurskiej, — ogółem około 700 z całego województwa mazowieckiego²⁾. Elekcyja w jesieni r. 1632 odbyła się zgodnie ze współudziałem niewielkiej liczby szlachty mazowieckiej.

Burzliwszą była, i to głównie z przyczyny Mazurów, elekcyja piąta w r. 1648.

W dotychczasowych elekcyjach Mazurowie manifestowali tendencje anti-austryackie i anti-nowowiercze. Pierwsze czerpali z nienawiści rasowej, ugruntowanej na trzywiekowym sąsiedowaniu z krzyżakami; drugie wypływały z prawowierności katolickiej. Tendencje anti-nowowiercze, wyrażane pierwiastkowo w protestacyach przeciwko konfederacyi warszawskiej, stały się z czasem żywszym w wystąpieniach publicznych Mazurów motywem, niż odraza do Niemców.

Chociaż, w myśl nawoływań na sejmie stężyckim, za Stefana Batorego rozciągnięte zostały na województwo mazowieckie ustawy koronne, to jednak nie stracił prawomocności edykt warszawski księcia Janusza z r. 1525. Za Zygmunta III jedna tylko w tej części Rzeczypospolitej

¹⁾ Rembowski. Rokosz Zebrzydowskiego. (*Biblioteka ordynacji Krasieńskich*, t. IX–XII, str. 32, 33, 45, 68, 69, 72, 223).

²⁾ Suffragia województw i ziem kor. i w. ks. lit., dane między Warszawą a Wolą 8 list. 1632 r.

mieszkała rodzina nowowiercza¹⁾. Mazurowie wybuchali, ile razy dostrzegli nadwężanie edyktu warszawskiego. Gdy w r. 1581 Niemsta z Krzzenic, starosta warszawski, podjął w stolicy fabrykę zboru heretyckiego, »zjechali się, jako na jaki gwałt, ludzie stanu szlacheckiego i niejedno się sprzeciwili, aby nie budował, ale też i to, co był począł, i z materyą popsowali i w niwecz obrócili, zaczem potem nie ważył się tego nikt czynić«. W celu zniechęcenia nowowierców do odbycia w r. 1594 zjazdu w Warszawie, Jan Zamojski rozgłosił, że poradził królowej, »aby w takim razie mazowieckich szlachciców gromadkę jaką sposobić raczyła, żeby wstręt czynili«²⁾. Konfederację generalną, zawiązaną po śmierci Zygmunta III na sejmie konwokacyjnym d. 16 lipca r. 1632, warującą równouprawnienie wyznań, senatorowie i posłowie mazowieccy podpisali z zastrzeżeniem prerogatyw religii katolickiej. Z 224 podpisów na pactach conventach, 62, przeważnie mazowieckie, ekscypowały artykuł o równouprawnieniu dysydentów³⁾. Na sejmie z r. 1647 posłowie mazowieccy skarżyli się, że niektórzy panowie, mianowicie Denhof, wojewoda pomorski, i Gorajski, kasztelan chełmiński, zaprowadzali w Warszawie nabożeństwa luterskie. Biskupowi swemu zagrozili wypowiedzeniem posłuszeństwa, że zarówno on, jak i podwładne mu duchowieństwo, a nawet jezuiti nie- dość gorliwie strzegli katolicyzmu⁴⁾. Konfederację sejmu konwokacyjnego po śmierci Władysława IV na 189 senatorów i posłów podpisało 92, przeważnie Mazurów, z restrykcyą: *salvis juribus ecclesiae catholicae romanae*. Z pobudek religijnych Mazurowie zamęcili elekcyę.

¹⁾ Relacye nuncyuszów apost. Berlin i Poznań. 1864. II, 141. W r. 1589 istniał zbor w Niszczycach, w powiecie bielskim, wojew. płockiem, założony przez Piotra Niszczycyckiego, kasztelana belskiego (Sobieski *l. c.*, str. 22).

²⁾ Sobieski *l. c.*, str. 22.

³⁾ *Vol. leg.* III, 737, 769.

⁴⁾ Kubala. Jerzy Ossoliński. Lwów, 1883. II, 123.

Przybyło pod Wolę kilka tysięcy szlachty mazurskiej pieszo, uzbrojonej w kije i kosy. Sprowadził ją kandydat do tronu, królewicz Karol Ferdynand, biskup wrocławski i plocki, i w gospodzie, zbudowanej nad Wisłą obok pałacu w Jabłonnej, kazał podejmować bezpłatnie jedzeniem i piciem¹⁾.

Dnia 14 listopada przystąpiono do roztrząsania żądań nowowierców. Wszyscy z Korony i Litwy przyznawali im wolność wykonywania obrzędów religijnych, z wyjątkiem Mazurów, którzy zasłaniali się prawomocnością edyktu warszawskiego. Jeżeli, — twierdził poseł chełmski, — ma obowiązywać edykt, wydany przeciwko nowowiercom za panowania książąt, to dobra szlachty mazowieckiej należałoby pociągnąć do składania ciężarów, które niosły przed inkorporacyą do Korony. Na to Baltazar Sarbiewski, sędzia ciechanowski: »Waszmość jesteś z województwa belskiego, a Belz należał do województwa mazowieckiego; jeśliby były jakie *servitutes* w Mazowszu, to pewnie i w województwie belskim. Zaczem kociół przygania garcowi. Co do praw naszych *in causa religionis*, tych nie odstąpimy aż do gardł naszych!«.

Nie zgadzali się Mazurowie na żadne ustępstwa na korzyść nowowierców, osobliwie zaś »pomogli obracać arianów«.

Gdy d. 17 listopada nowowiercy znowu domagali się uchylecia edyktu warszawskiego, Mazurowie obstawali przy nim niezachwianie. Nie chcieli za nic pozwolić, »aby komornica wiary tak starodawnej gospodyni, wierze św. katolickiej, by najmniejszym sposobem uwłaczać miała...« Targnęli się nawet na biskupów, że milczeli wtedy, kiedy powinnyby poświęcić się całkowicie; że dla wiary katolickiej są obojętni, gdy »o dziesięciny i prowenta prywatne umawiają się i litigują z uciążeniem ludzi świeckich...« »A obracają zaś te tak dostatnie intraty nie na aukcyę

¹⁾ Kubala *l. c.*, II, 231, 235.

chwały Bożej, nie na wybudowanie kościołów, fundacyi, klasztorów, ćwiczenie i nauki młodzi, nie na obronę ojczyzny, — ale na zbytki, na bankiety, na łoża srebrne, obicia kosztowne, stroje wymyślne.

Skutkiem opozycyi Mazurów, nowowiercy musieli pretenzye swoje puścić w reces do przyszłego sejmku konwokacyjnego ¹⁾).

Szlachta wszystkich dziesięciu ziem mazowieckich elekcyę Jana Kazimierza podpisywała »*salvis juribus ecclesiae romanae, decretis ac protestationibus ducatus Masoviae*« ²⁾. Z samej ziemi liwskiej było 119 protestów przeciwko równouprawnieniu nowowierców.

* * *

Na sejmie konwokacyjnym, zwołanym po abdykacyi Jana Kazimierza, senatorowie proponowali wyznaczenie elekcyi na miesiąc luty r. 1669. Zimą, z powodu niedogodności podróży i utrudnień w dostawie żywności, zjazd szlachty byłby nieliczny, sejm elekcyjny łatwiejby się poddał kierownictwu magnatów. Posłowie ziemscy złamali zamiary sejmku. Elekcyę wyznaczona została na początek maja ³⁾).

Zebrało się pod Wolą 80.000 szlachty. Takiego ogromu nie widziano dotychczas na polu elekcyjnym. Każdy, według świadectw współczesnych, kto był pewny szlachectwa, porzucił dom i dążył ku Warszawie ⁴⁾).

Mazurowie, zebrani licznie, poszli za powszechnością, której nie różniły tym razem względy wyznaniowe, jedno-

¹⁾ Michałowskiego księga pamiętnicza. Kraków, 1864, str. 322, 323, 339, 341.

²⁾ Suffragia województw i ziem kor. i w. x. lit. dn. 17 listop. 1648 r.

³⁾ Salvandy. *Histoire de Pologne avant et sous le roi Jean Sobieski*. Paris, 1829, t. I, str. 30.

⁴⁾ Kochowski. Klimakter IV. Lipsk, 1853, str. 12, 28.

czył ją zaś wstręt do kandydatów cudzoziemskich. Zamiar przprzedzenia tłumów przeciąganiem elekcyi unicestwiono najazdem na szopę. Dnia 13 i 14 czerwca »nabrało się było srodze siła z różnych województw z pospolitego ruszenia obywatelów i pijanych siła, którzy jeno hałasowali i wrywali się w głosy, jako ludzie niebywali i nieświadomi...« W parę dni potem »pospolici poczęli około okopu bardzo strzelać, że się niektórzy polekali«. Gdy Czartoryski, biskup kujawski, ganił pospolitakom najazd na szopę i namawiał ich do rozejścia się, — Mazur z rawskiego krzyknął: »To na was, księża, strzelają!« Porwali się senatorowie na śmiałka, »żeby go wziąć...« Pod szopą leżało kilka trupów ¹⁾).

Na wyrzucone z inicjatywy Kaliszan nazwisko Wiśniowieckiego tłum odpowiedział okrzykiem, od którego zadrżała ziemia. Ukazała się nad polem elekcyjnym biała jaskółka, — zwiastunka szczęśliwej przyszłości. Biada temu, kto zawołał: *vivat Neuburg! vivat Lotaryńczyk!*... ²⁾).

* * *

Na elekcyę po śmierci króla Michała zebrało się bardzo mało szlachty mazurskiej. Akt obioru Sobieskiego podpisało z ziemi ciechanowskiej tylko dziesięciu obywateli. Tłumnie stanęło Mazowsze pod Wolą po śmierci Jana III.

Zwykłym trybem panowie, dla uniknięcia licznego zjazdu drobnej szlachty, pragnęli dokonać elekcyi w późnej jesieni, w listopadzie r. 1697. Zamiarowi temu sprzyjał prymas, kardynał Michał Radziejowski.

Polignac, poseł francuski, był hojniejszy od Montluca. Prymasowi wyznaczył 60.000 talarów pensyi, Sapiehom

¹⁾ Dyaryusz Chrapowickiego. Warsz. 1845, str. 129. — Zawadzki. *Historia arcana*. Cosmopoli. 1699, str. 26.

²⁾ Pamiętnik hr. Chavagnac (Niemcewicz. *Zbiór pamiętn.* IV, 309). — Zawadzki. *Historia arcana*, str. 38.

dał po 100.000, jednemu z Potockich 50.000, niepomijając innych: biskupów, wojewodów i kasztelanów. Miał upoważnienie Ludwika XIV do obietnicy wypłacenia po elekcji 800.000 talarów tym, którzy przyczynią się do obioru księcia Conti'ego.

Posel zdobył dla księcia miłość magnatów, lecz obawiał się szlachty. Mniemał, że, mając w pamięci rokosz Lubomirskiego z powodu projektu osadzenia na tronie polskim Kondeusza, okaże ona wstręt do kandydata francuskiego. Troskę tę jednak łagodził przeświadczeniem, że tłum szlachecki, ciemny i szalony, da się ująć wpływami senatorów i — miljonem talarów. Miał w każdym województwie agentów, którzy niez mordowanie pracowali na sądach kapturowych i zjazdach, nawet po dworach szlacheckich. Wyprawiali oni wszędzie biesiady; wybitniejszym ze szlachty, śmielszym i krzykliwszym, dawali małe prezenty. Polignac najwięcej wagi przywiązywał do szlachty mazowieckiej. »Mazowsze, — pisał, — jest najważniejsze, może bowiem wystawić na elekcję 40.000 szlachty konnej. Jest ona ubogą, ale ma dużo odwagi i przedsiębiorczości, przytem rozkoszuje się swemi swobodami. Niewiele okazuje nam przychylności, lecz nienawidzi Sobieskich«¹⁾.

Peniądze, obiecane Polignac'owi, nie dopisały. Posel elektora saskiego rozporządzał znacznymi sumami, których nie szczędził. »U księżęcia Jegomości kurfistrza saskiego *idem est* obiecać i dać«²⁾.

W połowie maja więcej pod Wolę ściągnęło szlachty, niż w r. 1669. Przybyły wszystkie niemal województwa, ziemie i powiaty. W każdym z dwustu pięćdziesięciu kół stało od 900 do 2000 wyborców. Było ogółem 100.000 jazdy, której towarzyszyła gromada piechurów mazurskich³⁾.

¹⁾ Depesze ks. de Polignac. Poznań, 1855, I, 3, 53, 57.

²⁾ Szala do rozważenia, kto godniejszy królować Polakom: czy książę Jegomość kurfistrz saski, czyli Konty. Bez m. i r. *in f.*, ark.

³⁾ Bizardier. Bezkrólewie po Janie III. Wilno, 1853, str. 117. — Według innego źródła »pod okopami jazdy na 300.000 było, a pie-

Nie dopisały z województwa mazowieckiego ziemie: wyszogrodzka, różańska i liwska, lecz z innych ruszyły całe gniazda i dostarczyły do 5.000 szlachty. Z samej ciechanowskiej było jej 1.100. Przybyło 13 Bartułtów, 8 Bieńkowskich *de Bieńki*, 9 Bobińskich, 13 Borkowskich, 5 Chelchowskich *de Ślazy* i *de Chelki*, 17 Chmieleńskich, 9 Cichowskich, 19 Czaplickich, 16 Długołęckich, 17 Gadomskich, 13 Kawieckich z Kawiczyna i z Zalesia, 8 Kierzkowskich, 25 Kolakowskich *de Kolaki*, 14 Krajewskich, 13 Maruszewskich *de Marusie*, 14 Mieszkowskich *de Mieszki*, 24 Milewskich, 33 Mossakowskich *de Mossaki*, 15 Murawskich, 11 Nałęczów, 17 Niesłuchowskich *de Niesłuchy*, 7 Orłowskich *de Orły*, 10 Ostrowskich, 12 Płoskich *de Płoski*, Bagienice, Ulatowo i Purzyce, 12 Pszczółkowskich *de Pszczółki*, Purzyce i Kolaki, 9 Rakowskich, 17 Romanów *de Czarne* i *de Romany*, 10 Rzeczkowskich *de Rzeczeki*, 27 Smoleńskich *de Smoleń* i *de Trzaska*, 12 Sosnowskich *de Sosnowo*, 12 Stryjewskich, 16 Tańskich, 6 Trętowskich, 11 Ulatowskich, 13 Zbikowskich *de Zbiki*, Pągesty i Milewo, 17 Zembrzuskich *de Zembrzusy*, 8 Żmijewskich *de Żmijewo*¹⁾...

Wedle zwyczaju, Mazurowie szukali zwady z heretykami i grozili kijami przeciwnikom politycznym.

»Mazur jeden, następując na heretyki w kole rycerskim, wilkami ich nazwał. Ozwał się na to heretyk jakiś: kto nas wilkami nazywa, tego my psem nazowiem. Na to odłożył mu Mazur: nie o Mazurach to, ale o takich, jacyście wy, heretykach, powiedziano; a wszakże nie wstydzim się i psami być na takowych wilków, jacyście wy...« Gdy marszałek koła rycerskiego pomiędzy deputatami do rozejrzenia exorbitancyi pomieścił kalwina, Radziwilla, — »tej dezygnacyej wiele katolików, zwłaszcza Mazurów, *magno*

szych na kilka tysięcy Mazurów ciechanowskich« (Podgórski. *Pomniki dziejów Polski*. Warszawa, 1840, str. 241). — Depesze Polignac'a (II, 277) obliczają ogół na 150.000.

¹⁾ Pietruski. Elektorów poczet. Lwów, 1845.

strepitu reklamowało«. Marszałek obstawał przy Radziwile, na co z kupy Mazur zawołał: »Mości panie marszałku! wymaz go z tego rejestru piórem, bo my, w maźnicy palce macając, mazać tego heretyka będziemy«¹⁾.

Pięćdziesięciu szlachciców, którzy się gdzieś zapili, przybywszy po rozpoczęciu obrad elekcyjnych, poczęło uskarżać się, że nie czekano na nich, i chciało wjechać konno do szopy. Zelżyli kilku senatorów, paru panów poranili²⁾.

Mazurowie byli za Sasem, Fryderykiem Augustem. Choć nawet nazwać swego kandydata nie umieli, gotowi byli przecieżyć bić się za niego z Contistami. Pomstowali na nowego posła francuskiego, opata Chateaufeuf, którego nazwisko przetłómaczyli po swojemu na »Szatana nowego«³⁾. Na purpurata Radziejowskiego, który trzymał stronę Conti'ego, pokrzykiwali: »Podaj nam tego scygła; choćbyśmy cierpiącki aż do samego Rzymu stawiać mieli, — to go utłucemy«⁴⁾. Niektórzy w świętej prostocie wołali: »Juz pozwalamy i na Kontego, by był Sasem, a nie Francuzem«⁵⁾.

Ostatecznie, z wyjątkiem województwa plockiego, które chciało Conti'ego, wszyscy Mazurowie wołali: *Vivat Fridericus Augustus!* Pokrzykiwali i rymami:

Książę saski
Z Bożej łaski
Vivat! król Naski, Fridericus Augustus!⁶⁾

Francuz, obecny tej elekcyi, wyniósł przeświadczenie, że poseł cudzoziemski w torowaniu pryncypałowi swemu

¹⁾ Dębiński. Różne mowy. Częstochowa, 1727, str. 108.

²⁾ Depesze ks. de Polignac. II, 10.

³⁾ Dyaryusz prawdziwy (Rogalski. *Dzieje Jana III.* Warszawa, 1847, str. 476).

⁴⁾ Rozmowy umarłych (Wojcicki. *Bibl. star. pis. pol.* VI, 170).

⁵⁾ Poklatecki. Kwestye polit. obojętne. 1743, str. 34.

⁶⁾ Wiadomości z Warszawy d. 29 junii r. 1697 (Podgórski. *Pomniki*, str. 244).

drogi do tronu najlepiej czyni, gdy kłania się najznaczniejszym i najmniejszym i pije z nimi, lecz pieniędzy nie daje. Dość gdy trzydzieści mszy dziennie każe odprawić na intencyę pryncypała i wszystko poleci Bogu, nie masz bowiem w zjednywaniu adherentów takiego środka, któryby się nie okazał zawodnym. Szlachtę, pomimo agitacyi posła francuskiego, »wziął... *entusiasmus*« do Fryderyka Augusta. Obrali elektora saskiego, »niewiedząc kogo i za co, a na dowód tego, że sam Pan Bóg tylko nimi kieruje«¹⁾.

3. Ruszenia wojenne i sejmiki.

Chociaż w r. 1606 województwo mazowieckie na usługi rokoszu Zebrzydowskiego ofiarowało z dziesięciu ziem swoich 60.000 rycerstwa, to jednak w pospolitych ruszeniach zdobywało się na liczbę wiele kroć mniejszą. Pomimo nakazów vices-gerenta, Ławskiego, na pierwszą elekcyę wysłało tylko 10.000.

W istocie rzeczy obowiązkowe uczestnictwo osobiste w pospolitem ruszeniu przewyższało zdolności majątkowe szlachcica zagrodowego.

Najprzód o ryszunki wojenne w województwie mazowieckiem bardzo trudno było pomimo tego, że dla zaopatrzenia w nie drobnej szlachty konstytucya z r. 1607 nakazywała osadzić w Warszawie i Łomży »rzemieślniki«²⁾. Po za trudnością i kosztem zaopatrzenia się w ryszunek towarzyszył szlachcie ubogiej kłopot żywienia się własnym przemysłem podczas pospolitego ruszenia.

Jedźwa o jednym wozie, — ja radzę, sąsiedzie.
Myślże ty więc o koniach, a ja o obiedzie.
Bowiem ja mam Matusa: by pod ziemią była
Jalochna, — wierz mi, przed nim iżby się nie skryła;
Jeść uwarzyć, kur nabić i rybę ulowić,
Bo nie umieć się z żadnej posługi wymówić.
A wy się też starajcie o siano, o owies.
Niech chłop laje, jako chce!³⁾

¹⁾ Poklatecki *l. c.*, str. 36.

²⁾ *Vol. leg.* II, 1628.

³⁾ Rej. Zwierzeniec. 1564, list 112.

Konstytucya z r. 1621, uwzględniając ubóstwo szlachty, tym, »którzyby podług statutu *decenter* służyć nie mogli«, pozwałała wyprawiać jednego kosztem dwóch lub trzech¹⁾. »A iż w województwie mazowieckiem, — głosiła konstytucya z r. 1623, — zageściło się szlachty bardzo ubogiej siła, którzy przystojnie nie mogą pociągnąć służby wojennej, przeto dla porządnej wyprawy tej tam uboższej szlachty biorą to sobie do braci i wedle porządku tego, który między sobą namówią, stawić się... będą powinni«²⁾. Na sejmie z r. 1634 uchwalono, iżby o sposobie odprawiania pospolitego ruszenia przez szlachtę rozrodzoną, niemogącą służyć wojny porządnie, naradzali się na sejmikach kasztelanowie z podkomorzymi i starostami sądowymi³⁾. Jan Kazimierz, »niezycząc, aby za ruszeniem się na głowę obywatele mazowieccy w tem rozdrobnieniu i rozrodzeniu swem do ostatniej przychodzili zguby«, uniwersałem z r. 1651 zwołał sejmik do Warszawy dla narad względem obmyślenia wyprawy wojennej zamiast pospolitego ruszenia. Zagroził, że, w razie nieuchwalenia stosownej wyprawy, za trzeciemi wiciami wszyscy bez wyjątku, na równi z innymi województwami, powołani zostaną⁴⁾. Uniwersał konfederacyi tyszowieckiej z r. 1655 domagał się z pięciu łanów jednego żołnierza, z dziesięciu — dwóch konnych. Ktoby, niemając pięciu łanów, posiadał nie mniej nad dwa, — obowiązany był przybrać trzy sąsiedzkie lub przyłączyć się do tyłuż przyjacielskich. Kombinację tę skutecznieć powinni pułkownicy lub urzędnicy ziemscy⁵⁾. Zasada: »panowie i szlachta wedle wielkości dóbr służą« w uniwersale konfederacyi tyszowieckiej uwalniała od pospolitego ruszenia tych, którzy posiadali mniej niż dwa łany, a więc większość zagonowców. Sejm konwokacyjny z r. 1674 posta-

¹⁾ *Vol. leg.* III, 416.

²⁾ *Vol. leg.* III, 215.

³⁾ *Vol. leg.* III, 832.

⁴⁾ Michałowskiego księga pamiętnicza. Kraków, 1864, str. 620.

⁵⁾ Tamże, str. 791.

nowił, aby ze szlachty ubogiej województwa plockiego i mazowieckiego sześciu wystawiło jednego »dobrze sporządzonego żołnierza *ex moderatione* kasztelanów, podkomorznych, starostów sądowych i chorążych«¹⁾. Tylko posesyownicy, mający poddanych, obowiązani byli stawać osobiście²⁾.

Historya nieosobliwe wystawia świadectwo drobnej szlachcie mazowieckiej z tytułu jej udziału w pospolitych ruszeniach. Świadczy o niekarności szlachty i niechęci do ruszania na wojnę. Król Jan Olbracht szlachtę wiską: Feliksa ze Świebotczyna, Marcina, Macieja, Borutę, Jana i Andrzeja z Klimaszowic, Macieja Łęga z Dybli i Marcina wójta z Radziłowa ukarał konfiskatą dóbr za nieposłuszeństwo podczas wyprawy wołoskiej³⁾. Ogół szlachty wiskiej zwolnienie od udziału w pospolitem ruszeniu, zwołanem w roku 1509 przeciwko Bohdanowi, gospodarowi wołoskiemu, okupił opłatą, zwaną wojennem⁴⁾.

Szlachta mazowiecka nie zapalała się do pospolitych ruszeń. Powstały huki, gdy kandydat do tronu po śmierci Władysława IV, królówic Karol Ferdynand, zapowiedział, że, po odprawieniu elekcyi, z pospolitem ruszeniem mazowieckiem pociągnie przeciwko kozakom Chmielnickiego. Wystąpił z protestacją Baltazar Sarbiewski, sędzia ciechanowski, i żądał, żeby przeciwko buntownikom szło pospolite ruszenie z całej Korony. »Bo *alias* takby to rozumieć potrzeba, żebyście naprzód nas, Mazurków uboższych, wygubili i nami się zastawiali. Nie pozwolę! nic z tego! aż wszyscy pójdziemy«⁵⁾. Podczas tejże elekcyi ziemie województwa mazowieckiego ofiarowały na wyprawę wojenną: czerska 500 koni, warszawska 200, zakroczymska, ciechanowska, różańska i nurska po 100, liwska 70, wi-

¹⁾ *Vol. leg.* V, 215.

²⁾ *Vol. leg.* V, 339.

³⁾ Herbarz Kapicy, nr. 278.

⁴⁾ *Corpus juris pol.* III, str. 93.

⁵⁾ Michałowskiego księga pamiętnicza, str. 244.

ska 60, wyszogrodzka 50. Dziewięć ziem (z wyjątkiem łomżyńskiej, która ofiarowała czworo podymnego) zobowiązało się wystawić 1.280 ludzi. Gdy inne województwa, obok dostarczenia ludzi zbrojnych, deklarowały się wesprzeć ojczyznę i pospolitem ruszeniem, — z dziesięciu ziem mazowieckich do tego rodzaju posługi zobowiązały się tylko: liwska i nurska¹⁾.

Konstytucya z r. 1563 na popisy (»okazowania«) rycerstwa wyznaczała: województwu płockiemu — Raciąż, mazowieckiemu trzy miejsca, »gdzie sądy swe nowe mieli«²⁾. W r. 1606 w kole rokoszowem pod Sandomierzem domagano się, aby okazowania ziem mazowieckich odbywały się w miejscach sejmikowania w pierwszy poniedziałek po św. Michale w obecności wojewody, kasztelanów, podkomorznych, chorążych lub któregośkolwiek z tych dygnitarzy³⁾. Według uchwał sejmowych późniejszych okazowanie ziemi czerskiej odbywało się pod Radwankowem, nurskiej pod Nurem, łomżyńskiej pod Łomżą i t. d. Konstytucyi z r. 1647 okazowanie dla ziem województwa mazowieckiego »zda się mniej potrzebne, jako odległe od nieprzyjaciela«; przeto znosi je na czas nieokreślony⁴⁾.

Mężowie stanu bardzo pesymistycznie zapatrywali się na użyteczność drobnej szlachty w pospolitych ruszeniach. Kanclerz Ossoliński przeciwny był powoływaniu pospolitego ruszenia na wojnę z kozakami w r. 1649, miał je bowiem za ladaco. »Że jest ladaco, świadkiem mi pospolite ruszenie r. 1621, gdzie ode Lwowa już drudzy prosili o odprawę, a szlachta łukowska, podlaska już z głodu marła«⁵⁾. Za króla Michała pod Gołębim wielu ze szlachty mazowieckiej skarżyło się, że im konie pozdychały i że

¹⁾ *Vol. leg.* IV, 190.

²⁾ *Vol. leg.* II, 641.

³⁾ Schmitt. Rokosz Zebrzydowskiego. Lwów, 1858, dodatków str. 27.

⁴⁾ *Vol. leg.* IV, 129.

⁵⁾ Kubala. Jerzy Ossoliński. II, 293.

sami z głodu pomrą, jeżeli trzymać ich będą dłużej w pospolitem ruszeniu. Obiecywali wyprawę »według przemożenia«, jeśli będą zwolnieni od służby osobistej¹⁾.

* * *

Wbrew ustawom Rzeczypospolitej, niedopuszczającym do obrad obywatelskich nieposesyonatów, magnaci szlachtę czynszową ze swych dóbr z różnych województw spędzali na sejmiki i z jej pomocą przeprowadzali obiór posłów, deputatów i sędziów ziemskich. Tam, gdzie mieszkaly tysiące szlachty czynszowej, działy się orgje sejmikowe.

Za Stanisława Augusta ksiązę Adam Czartoryski, chcąc osiąść godność poselską, z dóbr swych: puławskich (powiat lubelski), międzyrzeckich (ziemia mielnicka) i włodawskich (woj. brzesko-lit.) kazał zwieść do Lublina około 3.000 szlachty zagonowej. Nad Bystrzycą, tuż pod miastem, po obozowiskach szlacheckich rozwożono beczki miodu, wina, gorzałki i piwa; przy ogniskach pieczono woły, bary i cielęta. W promieniu półmilmowym slychać było wrzask, zgiełk i klótnie tłumu niesfornego i nieokrzesanego. Noc przedsejmikowa przeszła spokojnie, lecz nazajutrz szlachta, opuściwszy obozowiska, rzuciła się na sklepy miejskie. Wyważała drzwi domostw, tłukła szyby w oknach, dopóki nie powstrzymały jej od swywoli perswazye obywateli znacniejszych.

Obrusy, pokrywające stoły, — opowiada pamiętnikarz o uczcie, wyprawionej dla pewnej grupy szlachty sejmikującej, — ocalały, przybite bowiem były gwoździkami. Łyżki cynowe, noże i widelce tonęły w kieszeniach gości. Pierogi, nim je hajducy donieśli do stołu, znikaly w powietrzu, jeden zaś ze szlachty z zazdrości pochwycił półmisek i rzucił go w komin. Goście porwali się z widelcami i pożerali ciasto, zmieszane z popiołem. Na widok misy

¹⁾ Korzon. Dola i niedola Sobieskiego. III, 272.

flaków pewien szlachcic uważał się, że wszyscy jedzą, a on nie; jest więc pokrzywdzony w równości obywatelskiej. Sąsiad, słysząc to, porwał misę i flaki gorące wlał mu w kaptur opończy. Parzony w plecy, wrzeszczał; inni rzucali się do kaptura z widelcami i łyżkami¹⁾.

Drobna szlachta, — pisze Kitowicz, — nie mieszała się na sejmikach z panami: miała swoje osobne stoły po gospodach, gdzie ją karmiono i pojono. Od obżarstwa hamowano szlachtę, iżby mogła utrzymać się przy zmysłach do roboty sejmikowej, na którą prowadzono ją do kościoła lub na cmentarz, nauczoną poprzednio, co ma popierać, a czemu przeszkadzać. Po sesji pojono ją winem, mieszanym z gorzalką, i piwem. Pijani zasypiali przy stole, pod stołem, pod płotem, w rynsztoku. Po przebudzenia się, ujrzał się ten i ów bez czapki, pasa, szabli, a niekiedy do koszuli odarty przez jakiego lotra lub kolegę trzeźwiejszego. W takim stanie szedł do pryncypała, który go sprowadził na sejmik, po nagrodzenie straty. Jeżeli pryncypał wziął górę nad partją przeciwną, nagradzał adherentów. Dawał pasy za pasy, czapki za czapki, w co panowie opatrywali się, jadąc na sejmik. Jeżeli pryncypał widoków swych nie przeprowadził, musiał szlachcic poprzestać na dukacie lub dwóch, zaliczonych mu przed sejmikiem, i wracał do domu bez szat, a czasem bez ręki, ucha lub szczęki²⁾.

Magnat, potrzebujący na sejmiku pomocy szlachty ubogiej, z jednej strony całował ją, a z drugiej z pogardą spluwał. Karmił ją zdechłym niedźwiedziem i częstował najgorszym trunkiem³⁾.

Ustawodawstwo karne mazowieckie świadczy, że szlachta nie hamowała się nawet w kościołach, w których

¹⁾ Wspomnienia Andr. Edw. Koźmiana. Poznań, 1867, t. I, str. 28—30.

²⁾ Opis obyczajów i zwyczajów za pan. Augusta III. Petersb. i Mohylew. 1855, t. III, str. 144.

³⁾ Postylion z trąbką warszawską. Warsz. 1791.

zwykle sejmikowano. »Jest tu wiadomość z Ciechanowa, — pisze w r. 1760 anonim, — iż JP. Krajewski, instygator koronny, podczas sejmiku przedsejmowego w ostatniem tam zostawał niebezpieczeństwie zginienia od szlachty, z samego tylko podejrzenia, jakoby wziąć miał od Moskwy 1000 rs. za podwoły, które szlachta dawać musiała Moskalom. Jeden z szlachty, wszedłszy na ambonę, przy której w lawkach stał pan instygator, naprzód czapkę mu z głowy zerwał, a potem (jak dodają), ruble z niej wytrząsając, o rozsiekanie jego wołał na drugich. Jakoż stałoby się to było nieomylnie, gdyby się pan instygator szczęściem osobliwszem był nie wydarł z kościoła i przed tłumem pędzącej za sobą z szablami golemi szlachty nie uszedł był do księży augustyanów¹⁾. W r. 1777 na sejmiku deputackim w Raciążu Bońkowscy: Mikołaj Iowczy, Józef żupnik płocki, Franciszek cześnik zawskrzyński, zebrawszy gromadę szlachty, porąbali Józefa Zielińskiego, stolnikowicza łomżyńskiego, z którym procesowali się o wieś Gościszki i emulowali o pierwszeństwo w województwie. Śród sojuszników Bońkowskich znajdowała się drobna szlachta z Lebek i Grabienic Małych, parafii niedzborskiej: Piotr i Maciej Pokrzywnicy, Jan Mączewski, Mikołaj i Adam Paproczy, Andrzej i Tomasz Smoleńscy²⁾.

Bardzo często sejmiki mazowieckie rozrywały się i rozchodziły bezowocnie. Na sejmie grodzieńskim z r. 1729 posłów z ziemi łomżyńskiej i różańskiej nie było wcale. Nie było ich w r. 1730 z ziemi nurskiej, w 1732 z czerskiej, warszawskiej, wyszogrodzkiej, zakroczymskiej, łomżyńskiej i różańskiej, w 1738 z czerskiej, warszawskiej, łomżyńskiej i nurskiej. Na sejm z r. 1740 wysłały posłów tylko ziemie: liwska i łomżyńska³⁾.

Wogóle jednak na Mazowszu, niemającym magna-

¹⁾ Gazetka z r. 1760, z Warszawy, 15 sept. (*Rps*).

²⁾ Ks. mławska, nr. 42, f. 416.

³⁾ Teka Podoskiego. III, 301; IV, 17, 103, 473, 787.

ckich naganiaczy sejmikowych, obrady obywatelskie odbywały się zwykle bez drobnej szlachty, niechętnie wychylającej się ze swych dworków.

* * *

Pisarz wieku XVII następująco o udziale szlachty mazurskiej w posłudze publicznej wypowiedział opinię:

A rozrodzone szlacheckie ich plemię,
Jako szarańcza przykrywszy tam ziemię,
Do czego kiedy ojczyźnie się zgodzi?
Do rady? — na targ rychlej z kijem chodzi.
Na wojnę? — żonkę zarazem on woli,
Chocia nie orze trzech zagonów roli ¹⁾...

¹⁾ Miaskowski. Na schwal Mazurów.

V.

Emigracye.

Ubóstwo, spowodowane rozdrobnieniem fortun, pchało szlachtę mazurską do szukania lepszych warunków bytu po za ramami ziemi ojczystej. Fala potrzeb ekonomicznych parla ją najprzód na obce terytorya sąsiednie, następnie wyrzucała na obszary odleglejsze. Kierunkiem odpływu był wschód, — Litwa i Ruś. O drogach pochodzenia kolonizacyjnego decydowały wypadki polityczne.

Pierwszą zdobyczą kolonizacyjną Mazurów było Podlasie, — siedlisko litewskich Jadźwingów, niepokojących sąsiednie dzielnice polskie i doświadczających krwawego odwetu z rąk potomków Bolesława Krzywoustego. Walczył z nimi najprzód Konrad mazowiecki. W r. 1264 pokonał ich Bolesław Wstydlivy. »Dla uporu na tej wojnie od Polaków prawie byli z gruntu wygładzeni, zwłaszcza bojare albo szlachta, iż tylko mało co z chłopstwa z nich zostało... A iżby tak pusta ich kraina nie została, Mazurami i Polaki... Podlasze osadził« ¹⁾. Szersze pole do osadnictwa prawdopodobnie otworzyła Mazurom wyprawa podlaska Leszka Czarnego z r. 1282. Z biegiem czasu

¹⁾ Kronika Strykowskiego. Warsz. 1846, t. I, str. 302.

drobna szlachta mazurska, zaludniająca puszcze Narwi, Biebrzy i Nurca, zetknęła się z Rusinami, którzy napływali od wschodu.

Zachęcali Mazurów do osadnictwa na Podlasiu przywileje wielkich książąt litewskich, nadające ziemianom prerogatywy szlachty koronnej. Najprzód Kazimierz Jagiełńczyk, po nim Aleksander pozwalali szlachcie drohickej rządzić się statutami koronnymi i obierać urzędników ziemskich. Takież przywilej w r. 1501 otrzymała szlachta bielska¹⁾. Zygmunt August w r. 1547 zatwierdził nadania swych poprzedników²⁾. Szlachta podlaska pełniła służbę rycerską według majątności. Z dziesięciu włók wystawiała jednego jeźdźca³⁾. Było to odstępniem od reguły, obo-

¹⁾ W r. 1541 Pęscy z Głębokiego Stoku i sąsiedzi ich z Działoń pozwali do ziemstwa bielskiego właścicieli Goniądza i Rajgrodu: Jana Radziwiłła, starostę żmudzkiego, i matkę jego, Elżbietę, wdowę po Mikołaju, wojewodzie wileńskim, kanclerzu lit., o różne krzywdy, głównie o wymuszanie danin. Pozwani założyli ekscpepcję niewłaściwości sądu: dowodzili, że według przysługujących im przywilejów obowiązani są do odpowiedzi nie według prawa polskiego, lecz litewskiego. Sąd orzekł, że ziemia bielska, w której mieszkali powodowie, podlega od czasów króla Aleksandra statutom koronnym; jednakże Radziwiłłowie na zasadzie przywileju specjalnego, nadanego wojewodzie Mikołajowi i jego sukcesorom, z dóbr goniądzkich i rajgrodzkich odpowiadają tylko przed królem lub jego komisarzami (*Arch. głów. warsz. Metr. lit.*, ks. 210, f. 197). O zniesienie tego rodzaju *exempt* szlachta wszystkich ziem podlaskich w r. 1565 upraszała Zygmunta Augusta (Hubert. *Pamiętniki hist.* Warsz. 1861, t. I, str. 59).

²⁾ Herbarz Kapiey, nr. 341.

³⁾ Regestr szlachty parafii tykocińskiej wyprawy na służbę wojenną za dzierżawy JMości pana Jana Szymkowicza, marszałka i pisarza gospodarskiego, starosty tykocińskiego i wilkomierskiego, a namiestnika natenczas będącego JMości pana Floryana Łobeskiego, podstarościego tykocińskiego, pisany w tykocińskim grodzie natenczas będącym roku Pańskiego 1563, dnia 20 miesiąca maja.

Wieś Zajki. Z tej wsi na służbę wojenną szlachta stawia koni dwa.

Wieś Szafranki. Z tej wsi Jurgi, chorąży bielski, na służbę wojenną stawia konia jednego.

wiązującej na Litwie według ustawy Zygmunta I z 21 stycznia r. 1529: »Szlachta uboga, poddani gospodarscy, niemający w chatach ani jednego własnego człowieka, wszyscy mają odbywać służbę i jechać sami wedle przeżożenia swojego«¹⁾.

Wieś Łazy. Z tej wsi wszystka szlachta stawia konia jednego.

Wieś Szorce. Z tej wsi szlachta stawia koni czterech.

Wieś Tatary. Z tej wsi wszyscy Tatarowie stawia konia jednego.

Wieś Dobki i Bagienki. Z tych wsi dwu wszystka szlachta stawia konia jednego.

Wieś Szekierki. Z tej wsi Floryan Łobeski, podstaroście tykociński, ma włók sześć, od KJM. zamianą za dom w mieście Tykocinie danych, z których i ktemu czterech włók, w mieście leżących, na służbę wojenną stawia konia jednego.

Wieś Pajewo, Radule i Saniki. Z tych wsi szlachta stawia konia jednego.

Osobno z Radul Hanusz Hermanowski flecary KJMci z włók dziesięciu stawia konia jednego.

Wieś Bobino i Rogowko. Z tych wsi szlachta wszystka stawia konia jednego.

Wieś Żędziany. Z tej wsi wszystka szlachta stawia koni trzech.

Wieś Hermany i Niecece. Z tych dwu wsi wszystka szlachta stawia konia jednego. (*Z ksiąg tykocińskich. Archiwum hr. Potockiego w Rosi*). Zdarzały się na Podlasiu spory w sprawie wymiaru służby wojennej. W r. 1540 komisarze gospodarscy orzekli, że dwie wsie przyległe: Bruszewo i Sokoly, obejmujące siedmdziesiąt włók, pełnić mają służbę wojenną w siedm koni, przyczem na pierwszą wyznaczili cztery, na drugą trzy. Współdziedzice Bruszewa pozwali swych sąsiadów o niesłuszny wymiar służby wojennej i wyjednali wyrok, że obie wsie czwartego konia obowiązane są wystawić na koszt wspólny (*Arch. głów. warsz. Metr. lit.*, ks. 210, f. 30). Trzydziestu i czterdziestu szlachciców składało się na jednego jeźdźca z włók dziesięciu, dając mu na kupno konia, siodło, suknie i t. p. W r. 1565 Zygmunt August postanowił, aby właściciele danej wsi z dziesięciu włók dobrego konia i pacholka z narodu szlacheckiego, a dziedzica onego imienia na wojnę wyprawowali. A który sam od siebie będąc dostatecznym w osiadłości swej, takowy niech swą osobą wojnę zastępuje. A najemnikami wojny aby nie odprawowali. (Hubert *l. c.*, I, str. 71).

¹⁾ Daniłowicz. Skarbiec dyplomatów, nr. 2.309.

Utworzone w pierwszej ćwierci wieku XVI województwo podlaskie, podzielone na ziemie: bielską, drohicą i mielnicą, w warstwie szlacheckiej było czysto mazurskiem. W r. 1565 szlachta tych ziem upraszała Zygmunta Augusta, żeby z kancelaryi książęcej wysyłane były do niej listy łacińskie lub polskie, albowiem pisma ruskiego czytać nie umie¹⁾. Osiedlili się w nich wychodźcy nie tylko z ziem mazurskich przyległych, jak: wiska, łomżyńska, nurska, liwska, lecz i z dalszych, — różańskiej i ciechanowskiej. Za szlachtą z ziem księstwa mazowieckiego szła plocka. Na sejmie piotrzkowskim w r. 1558 upraszała króla przez swych posłów, iżby ją wyposażał gruntami na Podlasiu²⁾.

Osadom podlaskim nadawano nazwy mazowieckie, np. ciechanowskie: Włosty, Wypychy, Cibory, Bolesty, Konarzewo, Święchy, Kałęczyno, Bienki, Kraszewo, Jabłonowo, Żochy, Szestaki, Trojany, Rzące, Chrzczony, Bogusze, Falki, Jarnuły, Pierzchały, Idźki, Krzyżewo, Kiernozy, Pomiany, Rogowo, Kierzki, Czechy, Pajewo, Kąty i t. p. Ugruntował się na Podlasiu typ stosunków mazurskich. W jednym kompleksie znajdowały się Sikory: Pawłowie, Bartkowie, Tomkowie, zaludnione przez Sikorskich z różnymi przydomkami; w innym liczne Łapy z Łapińskimi, Garbowo z Garbowskiemi i t. d.³⁾

Na sejmie piotrzkowskim z r. 1558 domagano się ściślego rozgraniczenia Mazowsza od Litwy, a raczej wcielenia Podlasia do Korony. Posłowie mazowieccy dowodzili, »iż Podlasie, drohicka i bielska ziemia służyła ku Mazowszu...; a jako to jeszcze za książąt odeszło, — nie wiedzą; są też tego dobre a pewne znaki, iż to książęce było...«⁴⁾.

¹⁾ Hubert *l. c.*, t. I, str. 60.

²⁾ Dzienniki sejmów walnych 1555 i 1558. Kraków, 1869, str. 230.

³⁾ Gloger. Dawna ziemia bielska. Warsz. 1873.

⁴⁾ Dzienniki sejmów walnych 1555 i 1558, str. 228, 230.

I sami Podlasianie ciążyli ku Koronie, głównie w widokach uwolnienia się od ciężarów i opresyi litewskich. Dokuczały im cła, myta, dochody skarbowe z młynów, słodowni i t. p., oddawane w dzierżawę Żydom. Nieznośne były uciski starostów, przyniewalających do tego, »aby w piecach palili, drwa rąbali, wodę nosili, czego oni nie powinni«. Dotkliwie było gwałcenie ich praw, dotyczących uczestnictwa w sejmikach dla obioru sędziów, a od r. 1564 i posłów ziemskich. »Jeno pan wojewoda, a starosta na sejmik przyjedzie, a chorąży i napiszą co chcą i posła do ziemianina w dom, aby się na to podpisał. Jeśli się nie podpisze, tedy penę kijową założą...« Na sejmie lubelskim z r. 1569 posłowie podlascy, zasiadłszy w izbie obok mazowieckich, najgoręcej upraszali o wcielenie ich ziem w skład województw koronnych. Marszałek izby poselskiej Czarnkowski rzekł do nich: »Bierzem Waszmościów w braterstwo swe statecznie, uprzejmem sercem. Goto wiśmy Waszmościów od każdego bronić statkiem i gardły swemi i wszelkie nieszczęścia z Waszmościami podzielać«. Kosiński, pisarz drohicki, Bujno, chorąży podlaski, Schurawski, podstarości brański, mówili: »Złączyliśmy się z Koroną, abyśmy mieli wolności, gdyż nie jesteśmy bezpieczni na zdrowiu i w majątnościach swych od panów litewskich«. Błagali, »aby im była uradzona obrona... Panowie litewscy rozesłali listy..., aby na wojnę jechali pod straceniem imion; przeto prosili, aby im to nie szkodziło, gdy nie pojedą«. Król wydał uniwersał: »Oznajmujem wszystkim na Podlasiu, że już przywróceni przez nas ku Koronie, aby już więcej zwierzchności żadnej wielkiemu księstwu litewskiemu i jego urzędników nie przyznawali, ani posłuszeństwa żadnego z tamtej strony czynili; ale iżby się za członków Korony polskiej poczytali i wyznawali«. Uwolnieni zostali od uciążliwości cła, myt i innych dochodów skarbowych, dzierżawionych przez Żydom. Za dobrowolne złączenie się z Koroną wolni są od egzekucyi dóbr według statutu króla Aleksandra, t. j. nie będą pozbawieni

tych majątności, które otrzymali od królów bez zezwolenia sejmu po roku 1504 ¹⁾).

Po inkorporacji Podlasia do Korony osadnictwo w niem Mazurów żadnego nie znajdowało hamulca. W XVIII wieku ogół szlachty trzech ziem podlaskich obliczano na sto kilkadziesiąt tysięcy głów. W samej ziemi bielskiej znajdowało się gniazd szlacheckich dwieście kilkadziesiąt. Było w niej zaledwie siedemdziesiąt parę dóbr dziedzicznych większych, t. j. jedno lub kilkofolwarcznych, sched zaś drobno-szlacheckich 6.300, z których 5.811 miało tylko po jednym dymie ²⁾. Na wyprawę rokoszową z r. 1606 z samej ziemi mielnickiej ofiarowano 4.000 szlachty zbrojnej ³⁾.

* * *

W XIV wieku dwaj książęta mazowiecy: Waclaw Boleslawowicz († 1336) płocki i Boleslaw-Jerzy Trojdenowicz († 1340) halicki byli żonaci z córkami Gedymina: Elżbietą i Maryą. Były to małżeństwa polityczne, dokonane bezpośrednio po spustoszeniach, jakich Mazowsze doświadczyło od Litwinów. Trzeci książę mazowiecki, Ziemowit IV Ziemowitowicz († 1426) poślubił wnuczkę Gedymina, Aleksandrę Olgierdównę, siostrę Jagielly. Koligacye książąt zbliżały do siebie kraje sąsiednie i ułatwiały Mazurom odpływ kolonizacyjny w głąb Litwy, nad Niemem i Wilję. Ziemstwa mazowieckie niejednokrotnie wystawiały dla wielkiego księcia Witolda zaświadczenie o szlachectwie wychodźców ⁴⁾. Ruch Mazurów w tym kie-

¹⁾ Dniownik lubl. sejma 1569. Petersburg, 1869, str. 155, 186, 190, 191.

²⁾ Gloger. Dawna ziemia bielska.

³⁾ Rembowski. Rokosz Zebrzydowskiego (*Bibliot. Ord. Kras.*, t. IX—XII, str. 33).

⁴⁾ Herbarz Kapicy, nr. 120, 351.

runku był tak znaczny, że spowodował protesty Litwinów.

Aleksander Jagiellończyk aktem z 6 sierpnia r. 1492, wydanym w Wilnie, stanowił: »Panna, wychodząca za mąż za granicę Litwy, mocna wynieść wyprawę i posąg, lecz dobra dziedziczne zostawi w kraju i nie może się do nich wwiązać«. Treści aktu Aleksandra Jagiellończyka statut litewski z r. 1530 (rozdz. IV, art. 9) nadał tendencję wyraźnie anti-mazowiecką: niewiasta, idąca za mąż na Mazowsze lub do Polski, otrzymuje od krewnych tylko szacunek dóbr dziedzicznych! Lecz przepis statutowy nie był ściśle wykonywany: rycerstwo litewskie, zebrane w r. 1537 na wyprawę wojenną pod Nowogródkiem, pomiędzy innymi żądaniami domagało się pohamowania emigracyi mazowiecko-polskiej. Poselstwo panów litewskich, wyprawione w roku następnym do Krakowa, przypomniało królowi, że według przyrzeczeń, jakie wystawił z okazji wyniesienia swego syna na wielkie księstwo, panna, poślubiająca Polaka lub Mazura, mająca na Litwie dobra nieruchome ojczyste i macierzyste, nie może ich dziedziczyć z mężem-cudzoziemcem. Ma poprzestać na czwartej części szacunku dóbr, które przechodzą na stryjów lub innych krewnych. Uzasadniano potrzebę utrzymania tych ograniczeń ze względu na interesa posługi wojennej. Twierdzono, że obcokrajowcy, osiadający na Litwie, ani sami nie jadą na wojnę, ani nie posyłają na nią zastępców. Żony ich wyprawiają ludzi, źle opatrzonych: na nędznych klaczach, z rohatynami. Polacy, osiedli w wielkim księstwie, uchylają się zarówno od udziału w obronie Korony, jak Litwy ¹⁾.

Ograniczenia, dotyczące osadnictwa Mazurów na Litwie, objął i drugi statut z r. 1566. Skasowane zostały aktem unii z r. 1569.

Po unii lubelskiej szlachta, już to rdzennych ziem mazurskich, już to z Podlasia, bez przeszkód prawnych

¹⁾ Daniłowicz. Skarbiec, nr. 2044, 2326.

kolonizowała się w województwach litewskich. Osiadała zwłaszcza w przyległym ziemi bielskiej powiecie grodzieńskim województwa trockiego. Powiat ten stał się tak mazurskim, jak ziemie podlaskie¹⁾.

* * *

Ziemie mazowieckie południowe: liwska, warszawska i czerska zaludniały przyległe części województw małopolskich: sandomierskiego i lubelskiego. W sandomierskiem roił się od drobnej szlachty mazurskiej powiat stężycki, w lubelskiem ziemia łukowska. Pas wschodni ziemi łukowskiej, dotykający Rusi litewskiej, usiany był mnóstwem gniazd drobno-szlacheckich. Jak na Mazowszu i Podlasiu, rozsiadły się tam Świdry: Abramowięta, Mikołajewięta, Rafałowięta; Jastrzębie: Daćbogi, Śmiary, Tworki, Mrocзки, Płuty, Łupiny; Izdebki: Błażeje, Kosmy, Wąsy, Kośmidry, Guzy; Borki: Świercze, Paduchy, Soldy, Gize; Domanin: Żylki, Kępki, Gąsiorzy, Rzymy, Borkaty; Szaniawy: Gzary, Salmony, Matysy, Ryndy, Poniaty. W gniazdach tych roił się Świderscy, Jastrzębscy, Izdebscy, Borkowscy, Domaniewscy, Szaniawscy z przydomkami: Pjerożki, Grzywacze, Bączki, Osiolki, Wilczki i t. p. Na 700—800 łanów kmiecych, należących do szlachty folwarcznej, miała ziemia łukowska w XVI wieku z górą 700 uprawianych przez zagonowców²⁾. Starowolski liczył w niej 2.000 dworów szlacheckich.

* * *

Kanałem ziemi łukowskiej i dalszych powiatów województwa lubelskiego kolonizacja szlachty mazurskiej

¹⁾ Dokumenty objaśniającszyje istoriju zapadno-ruskawo kraja. Petersb. 1865, str. X.

²⁾ Pawiński. Zródła dziejowe, t. XIV, str. 106. — Łętowski. Katalog, II, 233.

plynęła na Ruś Czerwoną, którą po wygaśnięciu Rurykowiczów objął ożeniony z Maryą Gedyminówną Bolesław-Jerzy Trojdenowicz. Kraj ten, splądrowany doszczętnie przez Tatarów, Trojdenowicz zaludniał osadnikami mazurskimi. Mazur stał się w pojęciu Rusinów synonimem kolonisty. Każdego przybysza-Polaka nazywano Mazurem¹⁾. Kazimierz W. po śmierci Bolesława-Jerzego wcielił Ruś Czerwoną do Korony, lecz Władysław Jagiello w roku 1388 ziemię bełską darował szwagrowi swemu Ziemowitowi IV Ziemowitowiczowi. Księstwo bełskie za rządów Ziemowita i jego potomków, aż do roku 1462, w którym inkorporowane zostało w skład Korony, zalewała powódź osadnictwa mazurskiego. Nadawali przybyszom pustki książęta i właściciele wielkich posiadłości. Koloniści stali się zacyzmem ludnych z czasem gniazd drobno-szlacheckich na podgórzu karpackiem²⁾.

Paprocki znał niemało rodzin mazowieckich, których odłamy zagnieździły się na Rusi. Osiedliłi pode Lwowem i w ziemi przemyskiej: Radwanowie Jakaccy, Prawdzice Kucharscy, Kościeszowie Pudłowscy i Kakowscy, Junoszo wie Szarzeńscy, którzy przewali się Sępami. Gozdawowie Giżyccy »mało niewszystek powiat sanocki osadzili«³⁾. W dokumentach figurują: Paszko Mazuwszanyn, Jaszko Mazuwszanyn, Nicolaus Masovita, Jacek Masovita i t. p.

Paprocki opowiada, że Paweł Wilski, Mazur z rawskiego, bawiąc na Węgrzech przy dworze Dawida Zborzyńskiego, zabił sługę Stanisława Ligęzy. Zagrożony gwałtem, prosił Ligęzę, aby pomniał na prawo polskie, że się nie godzi szlacheica za chłopa tracić. On go spytał: jeśliś też ty szlacheic? Rzekł, że tak jest. Spytał go: któ-

¹⁾ Lojko. Odpowiedź na wykład poprzedzający praw Korony węgierskiej do Rusi Czerwonej. 1773, str. 37, przyp.

²⁾ Szajnocha. Zdobyctwo pluga polskiego. Wyd. Ungra, II, 330.

³⁾ Herby rycerstwa, wyd. Turow., str. 294, 323, 357, 391, 392, 631.

regos herbu? Powiedział: nie wiemci jako go malują, ale gdy na wsi na gwałt wołają, tedy go pomieniają: Pólkoza! Pólkoza! Ligeza, będąc sam tego herbu, zaraz mu rzekł: jużes wolen, kiedyś tego herbu¹⁾. Niejednemu Mazurowi wypadło spotkać się śród obcych z naganą szlachectwa, lecz dla udowodnienia stanu rycerskiego nie wystarczało samo powołanie się na okrzyk: »Pólkoza!«

W r. 1596 do ksiąg ziemskich ostrołęckich wniesiono wywód następujący: »Marcin Zaorski z Zaorza, z Anny Goczłowskiej spłodzony, służył przy dworze sławnej pamięci królowi Zygmuntovi Augustowi, spłodził syna Jana, herbu z dawności używając Mancz, t. j. podkowa, na wierzchu krzyż, a z jednej strony podkowy — widelca, z drugiej zaś strzała. Bartłomiej po Stanisławie Goczłowski z Goczłów dziedzic, herbu Rolicz, zeznał, że Marcina Zaorskiego spłodziła Anna Goczłowska, ciotka moja, albo raczej siostra ojca mego; używała herbu Rolicz, t. j. pół miesiąca, z jedną stroną dwie róży, a z drugą krój. Adam, syn po Tomaszu, i Idzi, syn po Leonardzie, Gumkowscy z Gumków dziedzice, herbu Milan, zeznali, iż Jan Zaorski, z Barbary Gumkowskiej spłodzony, zrodził Marcina z Anną Goczłowską, a Barbara Gumkowska z przodków swych używała herbu Milan, t. j. podkowa, a na podkowie krzyż, na krzyżu ślepowron, pierścien w nosie trzymając«. Marcin Chrostowski z ostrołęckiego, oddany w leciech chłopięcych do Krakowa w służbę dworską, przezwal się Chrościńskim (*ex mala interpretatione ignorantiaque cognominis sui*), skutkiem czego w r. 1612 musiał w grodzie łomżyńskim zeznaniami świadków udowodnić, że jest szlachcicem z ojca i matki. Jan Dłużniewski z ostrołęckiego siebie i braci, osiadłych na Litwie, w r. 1609 legitymuje w ziemstwie łomżyńskim za pomocą zeznań krewniaków z linii ojcowskiej i macierzystej, oraz przywilejów książęcych z wieku XV. Toż samo czyni

¹⁾ Herby rycerstwa, wyd. Turow., str. 937.

w r. 1612 osiadły w wilkomierskiem Feliks Bagiński, pochodzący z kolneńskiego, ze wsi Bagienice Wierzch Skroda. Paweł Sierzputowski z łomżyńskiego przybrał w poznańskim nazwisko Sierzpowskiego (*elegantius seu strictius vocabulum cognomenque Sierzpowski sibi assumpsit*), z powodu czego musiał w r. 1605 w ziemstwie dowodzić, że pochodzi z Sierzput i że jest herbu Dąbrowa¹⁾.

* * *

Publicyści wieku XVI i XVII do najważniejszych zadań państwowych zaliczali osadnictwo drobnej szlachty mazurskiej w województwach południowo-wschodnich. Upatrywali w niem najwłaściwszy sposób obrony kresów od najazdów tatarskich.

»Jest u nas, — pisał Modrzewski²⁾, — wiele domów, tak wielce rozrodzonych, że się w stanie swym ledwie trzymać mogą, a wyprawie wojennej przez ubóstwo, jakoby przystało, dosyć czynić nie mogą. A jest ich między nimi wiele, którzy, pamiętając na przodków swoich męstwo, radziby się też biegłością rzeczy wojennych osławili. Tych tedy czemuby na ukrainę nie zaprowadzono? czemuby pewnej części pól nie naznaczono, gdzieby zamki budowano, na którychby żołnierze nasi czasu wojny przemieszkawać mogli, z którychby, jako z kurhanów, przyciągnięcia nieprzyjacielskie upatrować można, a stopy pierwsze nieprzyjacielskie, pókiiby drudzy żołnierze na pomoc przyszli, albo na sobie trzymali, albo je odganiałi?«
»Jest takich wiele, — głoszono za czasów Zygmunta III³⁾, — których niedostatek ścisza; jest ich wiele, co z trudnością i z ciężkością wielką chleb swój i pożywienie swe chude pozyskują; jest ich wiele, co się w szlacheckich domach

¹⁾ Herbarz Kapicy nr. 158, 64, 101, 3, 489.

²⁾ O poprawie Rzeczypospolitej. Wyd. Turow., str. 252.

³⁾ Grabowski. Polska niżna. Wyd. Turow., str. 44.

porodziwszy, szlachecką swą zacność dla chleba opuszczają, inszy miejskie, inszy chłopskie i insze tym podobne niewolnicze kondycje przyjmując; inszy w ciężkiem ubóstwie na swych splachciach żywąc, inszy z lotrostw pożywienia szukając; jest ich wiele, co, podupadłszy, nie mają się skąd poratować«. »Synowie koronni rozplodzeni« tłumnie podążą na kresy, byleby im wyznaczyć *praemia*, t. j. nadać na własność grunta i pustki. »Co gdyby było, tedyby pewnie wiele tysięcy szlacheiców mazowieckich, podlaskich i inszych woleliby z nieprzyjacielem koronnym zdrowia swe o wszystką ojczyznę i o te *praemia* pokładać, aniżeli z domowym sąsiadem o zagon piasku albo o równe krzywdy uganiać się i zabijać. Siłaby ich odbieżało zagonów ubogich, gdyby pewni byli, żeby na służbie mogli więcej zagonów i lepszych dostać«¹⁾. Górnicki doradzał przymusową kolonizację drobnej szlachty na kresach²⁾. »Co zaś *ad superfluum plebem*, — dowodził Opaliński w satyrze o osadach i slobodach ukraińskich³⁾, — tej tu nie masz w Polsce, oprócz ubogiej szlachty tak z Mazowsza, jako też i z Podlasia: i tymby wydzielać grunty, aby się krzepić jakokolwiek mogli, co tu ubóstwem albo próżnowaniem giną«.

Tendencji tej w czasach przedunjowych czyniła w pewnym stopniu zadość samorzutna kolonizacja mazurska na Podolu⁴⁾; po r. 1569, t. j. po wcieleniu do Korony Wołynia i Ukrainy, popierał ją rząd Rzeczypospolitej.

Zaraz w r. 1569 »zlecono lustratorom, aby zrewidowali w województwie podolskiem, wołyńskiem i kijowskiem pustynie, póki mają być rozdawane wiecznością, albo len-

¹⁾ Votum szlachećca polskiego z r. 1589. Wyd. Turow., str. 17.— Grabowski. Polska niżna, str. 19.

²⁾ Rozmowa o elekcyi. Wyd. Gąleż., str. 850.

³⁾ Juvenalis redivivus. Wenecya, 1698, str. 272.

⁴⁾ Jabłonowski. Podole u schyłku wieku XV (*Ateneum* z r. 1889, t. II, str. 545; t. III, str. 329).

dem, dla osiadania onych«. W r. 1570 rewizorowie zamków królewskich województwa kijowskiego przedstawiłi królowi registr pustych horodyszcz ze wskazówkami osadzania ich ludem zbrojnym¹⁾. Niebawem pchnął szlachtę mazurską na kresy Stefan Batory. Na temat jej udziału w procesie kolonizacyjnym skomponowano »Osobliwą modlitwę tak zwaną mazowiecką«, — humoreskę, recytowaną przy kielichu po dworach szlachty zamożniejszej. »Ojcze nasz, królu Batory! któryś rozproszył wszystkie Mazury... zgoła we wszystkiej polskiej Koronie, — daj nam dziś wolne listy do Turek, do Niemiec, aby nas wolnymi uczyniono, dani od nas nie brano, mój Panie! Daj nam i odpuść lanowe, czopowe, bykowe i co przepijemy i co kucharkom damy; ale nas zbaw...«²⁾. Rozdawnictwo ziem koronnych na szerszą skalę podjęte zostało za Zygmunta III, od r. 1590, w którym pozwolono, aby »pustynie za Białocerkwią... król wydawać mógł na wieczność osobom szlacheckiego stanu, Rzeczypospolitej zasłużonym«.

Właściciele latyfundiów, powstałych z nadań królewskich: Wiśniowieccy, Rożyńscy, Kalinowscy, Ostrogscy, Zasławscy, Koniecpolscy, Lubomirscy, Sanguszkowie, Potoccy dla zagospodarowania pustyń zwabiali mieszkańców województw ludniejszych, zarówno chłopstwo, jak szlachtę. Zachęcali do osadnictwa obwoływaniem slobody, t. j. wolności od ciężarów na dwadzieścia lub trzydzieści lat, po których upływie obowiązywały skromne opłaty gotowizną. Ruch osadniczy opadał lub podnosił się w miarę wypadków politycznych. Mąciły go najazdy tatarskie, bunty kozackie, wojny z Moskwą i Turcyą. Groza niebezpieczeństw wypłaszała kolonistów do wewnętrznych województw Rzeczypospolitej, cisza pokojowa zawracała ich do siedlisk opuszczonych.

¹⁾ Jabłonowski. Źródła dziejowe, t. XXII, str. 114.

²⁾ Wiadomości w różnych okolicznościach z autorów różnych zebrane (*Rps* z r. 1762 w bibl. Ak. um. w Krakowie).

Szlachta, osiadła w dobrach magnackich, zwana czynszową, różniła się od chłopstwa prawami obywatelskimi i wolnością od robocizny. Zaroiła się w województwach kresowych, lecz niewszędzie zdołała utrzymać swą odrębność stanową, a nawet indywidualność plemienną. Odpychana od panów, w ciągłej będąca styczności z chłopstwem miejscowym, z którym dzieliła niebezpieczeństwa podczas najazdów tatarskich, — wsiąkała powoli w gmin. Tam, gdzie »z posianego jezuita rodził się hajdamak«, gdzie dziczał polerowany Wielkopolanin, — ciemny szlachcic mazurski doszczętnie chłopiał, przyjmował obrządek grecko-unicki i zapominał swego języka. Na Podole, zwrócone Polsce na mocy traktatu karłowickiego z r. 1699, »wiele tysięcy, — powiada pamiętnikarz, — poszło chłopów od Wisły. Zeszło się też tam i Rusi potrosze, a ci nasi Mazurowie z biegiem czasu w Ruś się poobracali...«¹⁾. Po wielu osadach mazurskich pozostały ślady tylko w nazwach plemiennych. Miejscowa ludność rusińska przeżywała je zawsze Mazurami lub Lachami²⁾. Zakonserwowali się Mazurowie tam, gdzie znajdowały się gęściej kościoły łacińskie. Osadzeni przed wiekami w kluczu proskurowskim na Podolu, dzięki kościołom i duchowieństwu, utrzymali się w obrządku łacińskim i zachowali gwarę rodzimą³⁾. Z tych samych powodów nie wyzbyli się swej indywidualności narodowej w wielu miejscowościach na Wołyniu⁴⁾.

Najazdy i zamęty wewnętrzne nie sprzyjały normalnej pracy gospodarczej. Po burzy niełatwo było odnaleźć granic posiadłości, opuszczonej w niebezpieczeństwie. Po

¹⁾ Otwinowski. Pamiętniki do pan. Augusta II. Poznań, 1838, str. 14.

²⁾ Rulikowski. Opis powiatu wasyłkowskiego. Warsz. 1853, str. 151, 240. — Būszczyński. Podole, Wołyń i Ukraina. Lwów, 1862, str. 69.

³⁾ Moszczyński. Pamiętnik do hist. pol. w ostatnich latach pan. Augusta III. Poznań, 1858, str. 13.

⁴⁾ Pamiętniki Olizara. Lipsk, 1871, str. 171.

odzyskaniu Podola w r. 1699 »szlachta wracali się do swoich antecesorów dóbr; ale, niewiedząc granic, wielkie prawowania i klótnie wiedli z sobą... Bo lubo Turcy tak *sacrosancte* akta kancelaryi w Kamińcu zostawili, jak własne swoje skrypta konserwując, ale granice zrzadka były czyje opisane: tameczni obywatele, z dawności w złem sąsiedztwie z poganami mieszkając, bardziej wojny, niż prawa pilnowali; druga, że wygnanie tamecznej szlachty już pięćdziesiąt lat trwało od buntów Chmielnickiego«¹⁾.

Łatwiej od ziemian, uznojonych pracą przy plugu, dorabiali się oficjaliści dóbr pańskich i spekulanci. Tak zwani gubernatorowie, ekonomowie, dyspozytorowie, pisarze prowentowi i t. p. robili majątki z uszczerbkiem pańskich. Spekulanci dorabiali się na handlu końmi, wołami, owcami, które wypasali w stepach, tuczili zbożem i pędzili do Warszawy, a nawet do Wrocławia²⁾. Niektórzy z emigrantów mazurskich doszli do fortun magnackich. Jak na Litwie wzniesli się Brzostowscy i Przędzieccy z ziemi łomżyńskiej, tak w województwach ruskich Rzewuscy z Podlasia i Jabłonowscy z ciechanowskiego.

¹⁾ Otwinowski l. c.

²⁾ Pamiętniki Ochockiego. Wilno, 1857, str. 151.

BIBLIOTEKA
GMINNEJ RADY NARODOWEJ
Gminy Gruszów

Im. „L“
w BRZESKU NOWYM
Nr. 27

VI.

Mazurowie w świetle cudzych opinii.

W pospolitych ruszeniach, zwłaszcza podczas elekcji królów, Mazurowie dali się poznać bliżej szlachcie innych województw. Zwracali uwagę wszystkich swem ubóstwem, prostactwem i gadulstwem, junakieryą, swarliwością, fortelnością umysłu i innymi właściwościami plemiennymi. Stali się też w całej Rzeczypospolitej przedmiotem żartów i docinków złośliwych.

Nie masz nigdzie szlachty autentyczniejszej, jak w zaściankach mazurskich. »Ichmość NN. są tak szczerą szlachtą i prawdziwą, że ledwie która inna w Koronie. W tej wsi, gdzie się porodzili i ich rodzina siedzi, tak szczerza szlachta, że między nimi i jednego chłopca nie znajdziesz«¹⁾. A jak znakomitych niejeden ma przodków! — »szlachcie z Barcic pana Łabaja syn!«²⁾.

Arystokratyzmowi Mazurów niezupełnie dopisywało bogactwo. »Comes de Wątory«³⁾, gdzie jeden kmieć, a trzy dwory»; »Comes de Wątory, kędy dwie chałup, trzy dwory«;

¹⁾ Trzyprztycki. Co nowego abo dwór, 1650. Wyd. Brücknera, str. 36.

²⁾ Łabaj, Łapaj, — nazwa psa.

³⁾ Wątory — dolne brzegi u kufy.

»Hrabia de Golis«, »Graf de Socha«. We wsi szlacheckiej »wiele panów bez gburów«; dziedzice jej »sami sobie panowie i chłopci«; »na Mazowszu sama tylko szlachta, jednakowoż wykonywa się tam chłopska robota«. »Fortun sześć, ale nie ma co jeść«. »Gdy pies usiądzie na jednym dziedzictwie, ogon musi położyć na drugim«. »Czyja kosa pierwsza, tego łąka szersza« i t. p.

Szlachcie mazowiecki, rzecz można, swoje folwarki Wszystkie wziął i z poddaństwem i z gumny na barki¹⁾.

»Jestem ja, — głosiła piosenka ludowa, — Mazur, Mazur bogaty; świecą się na mnie prześliczne saty: kosulke mam dreliskową, właśnie jakby muślinową, dratwami sytą. Jedna w robocie u milej swacki, drugą służbista oddał do pracki; trzecia, stara, w ługu moknie; czwarta, nowa, wisi w oknie; pionta w schowaniu. Mam ja i zupan złoty od święta, co w nim mój pradziad pasał cielenta; jest z materyi samolitej, jezowem futrem podsyty, — cała podsewka. Kontus lisiasty, pstro nabelany, a przy nim śnurek jest konopniany; szklane guzy z pentlicami, a z długimi klapckami renkawy wisą. Pas lycakowy kunstu pieknego, z jęcmiennej słomy frendzel u niego; juz to temu dawne casy, jak bywały takie pasy w nasej krainie. Sukno na spodnie w Krakowie brano, po čtyry grose za lokiec dano; kazałem je mocno robić, zeby było dobrze chodzić za własne grose. Krawcowi dałem półtora grosa, by dobrze ręką kiwał od nosa... Hej! mamze bo ja i siekireckę, penchyrz tytuniu, cybuch, fajeckę... Mam też sabelkę, ostro toconą, w kilku potrzebach juz wysycybioną; nierazem ja nio wywijał, jakim się z chłopami bijał w karcemiu na piwku...«

W krakowskiem kompromitowano posagi Mazurek:

Ożeniłem się na Mazowszu,
Wzionem w posagu trzy ćwierci owsu,

¹⁾ Kochowski. Epigrammata. Kraków, 1674, str. 71.

Trzy ćwierci owsu, dwie beczki szezki, —
 Trzeba się cieszyć z takiej dziewczeczki.
 Ani poduszki, ani pierzyny, —
 Bodaj poszukać takiej dziewczyny ¹⁾.

»Rozśmiał się Mazur na zemłę«, — albowiem bulka pszenna była dla szlachcica zagonowego niezrównanym specyałem.

W przechwałkach Mazura o dziedziczeniu spadków (>puścizny<) tyle było prawdy, ile sensu.

Cioteczny, wujeczny, rodzony brat, —
 ciotka, swak i wuj, rodzony kowal,
 dali byli stryjną za młynarza,
 a kobełę zaś posłali w żaki,
 i taki był ksiądz został Jakóbem.
 A toż mnie właśnie po tej surzynie
 puścizna przylazi ²⁾.

* * *

»Ślepy Mazur od ciemnej gwiazdy«. »Mazur po urodzeniu jak szczenię do dziewięciu dni nie widzi«. Wielkopoleanie śpiewali panienkom:

Może myślisz, że Mazury są od nas lepszymi?
 Jednak my się tak, jak oni, nie rodzim ślepymi ³⁾.

Pewien Mazur, »co się doma niemałym dylągiem uchwalał i wielkim mazgajem urósł«, wybrał się »między ludzie« do Rzymu. Wyjechał konno, zaopatrzone przez panią matkę w wiardunek groszy, w kilka gomulek i gleń chleba. Ujechałszy milę, pyta chłopa: »Daleko jesteście do Rzymu?« Nieotrzymawszy odpowiedzi, zawrócił do domu. Gdy go pies witał radośnie, rzekł: »Ej! poznałeś mnie, Sa-

¹⁾ Wojcicki. Pieśni ludu. Warsz. 1836, t. I, 180.

²⁾ Kiermasz wieśniacki. Wyd. Wierzb., str. 4. — Surzyna — żona szwagra.

³⁾ Wojcicki. Pieśni ludu. I, 178.

chu! — co rozumiecie: zebym był dalej wyjechał, podobnym i swego języka zapomniał ¹⁾.

Gdy Rakoczy, wtargnąwszy do Polski, do przewożenia ciężarów używał wołów, — Mazurowie rozumieli, że przybył pomagać im w oraniu.

Na onym rokoshu
 Jeden szlachcic swą strzelbę niósł w plecionym koszu:
 Słyszał kiedyś od ojca, że na każdej wojnie
 Piechota z strzelbą stoi za koszem spokojnie.
 Więc też on wołał z domu z sobą gotowy nieść,
 Niż, czego Boże zwaruj! gwałt, — dopiero go pleść.

Inny znów Mazur

Skrył w tłumok rusznicę
 Do pościeli, podsypał, schował prochownicę.
 Wnet jakoś znieobaczka jedna wypuściła,
 A pierze na powietrze, jak śnieg, młątka (?) była ²⁾.

Słowa ewangelii, czytane przez księdza w kościele:
 »A Azor zrodził Natana«, szlachcic przekreślił na: »Mazur zrodził szatana« i dowodził, że był na świecie pierwej, niż djabeł.

Z istotą Mazura zrosła się prawowierność katolicka. Heretyk bał się podróżować po Mazowszu.

Teraz z Czarska muszę przewóz minąć,
 Jechać ku Warce; przydzie się ochynać,
 Acz się tam, slysze, twarde kijce rodzą;
 Mazurowie swe święta tam obchodzą.
 Musi tam zbywać ostatka milczeniem,
 Swoją gębusię zasznurować spieniem ³⁾.

W pojęciu Mazurów, którzy nigdy heretyków nie widzieli, luteranie nie byli ludźmi. »Hej! hej! by też kiedy tego lutra obaczyć; człowiek ci to, cy co dziwnego« ⁴⁾.

¹⁾ Falibogowski. Discurs marnotractwa, 1625.

²⁾ Kiermasz wieśniacki, str. 23.

³⁾ Anonima protestanta XVI w. erotyki. Wydanie Chrzanowskiego, str. 135. — Spieniem — spoidłem, sprzążką.

⁴⁾ Sikrański. Colloquium charitativum. 1652.

Gdy kto wyrwał się z nedorzecznością, mówiono: »Ale się przecie mógł na subtelniejszą racyę zdobyć, nie na tak grubą mazowiecką konsekwencyę«¹⁾.

* * *

W całej Rzeczypospolitej pokpiwano z narzecza mazurskiego. »Kolęda mazowiecka« rozgłaszała takie osobliwości gwarowe:

Perolmy się sibretkowie tą gasą...
Tędurędu do tej to wyskulichy,
Niech rozdcignie na nase pieśnie słuchy,
Przeto my sie tutka przywękrolili²⁾.

Rytm w utrapieniu
mazowiecką ekspresją koncygowany.

W cienkim moim trapezie skwiercałem do Pana,
Zeby moja septuska była wysłuchana.
Oj! kiedyć ja na Pana wyrzempole ocy,
Żądający od Niego w ciemiengach pomocy;
Choćby mi sie spacyła z krzyku powiadacka,
A gryzaki leciały, jak selongi z wacka; —
Bende przecie onacył, aze wymientose,
A jeśli się opusy, to Go zaś przeprose.
Patrzyjze na mnie, Panie, grzecznego Kurpika,
Bo bardzo przez mnie Twoja drącka pika.
Womie mi się popsulo, odela się grdyca,
Wargi — scere kielbasy, pasca — jak donica.
W całym moim kaldunie mało co jest ducha,
Kiedy na mnie to wiatr ciepły w pięty dmucha.
Zabecalbym na dudach albo na basicy
Radbym zarzempolił, tylko špatnie krzycy.
Dzierzyj-ze mnie, mój Panie! niech się nie dzierzbole,
Bo z ostatka koltunów łeb sobie ogole.

Amen³⁾.

¹⁾ Michałowskiemu księga pamiętnicza, str. 323.

²⁾ Brückner. Dzieje lit. pol. Warsz. 1903, t. I, 89.

³⁾ Sylva rerum z 1-ej połowy w. XVIII (*Rps bibl. Akad. um. w Krakowie*).

Ks. Grochowski, szydząc z dziwacznych wyrażeń, z jakimi się spotkał w wierszach Kaspra Danowskiego, zakonkludował, że autor »dla takich słów (*lga, rig, takuchno* i t. p.) Mazowsze splądrował«¹⁾.

* * *

Na temat gadulstwa mazurskiego skomponowano dyalog:

Gdzie jedzieta?
Do Warszawy.
Boze-z mój łaskawy!
Co wiezieta?
Racki.
Dajciez tabacki.
A jaka to tabacka?
Lewandowa.
Niecemuz tak zdrowa.
Co kostuje?
Ceski.
Boze-z mój niebieski!
Gdzie mieskata?
W tej chałupce.
Siedzciez na swojej... podusce²⁾.

* * *

Junakieryę Mazurów charakteryzowała pieśń z wieku XVII:

Mazurowie mili, gdzieście się popili:
W Warce na gorzałce, w Czersku na ziem piwsku?
Jechali przez pole, złamali dwie kole.

*

Mazowiecki kaftan zgoninami natkan;
Gdy się Mazur ruszy, z kaftana się kruszy.
Więc wasy odyma, rohatynę trzyma.

*

¹⁾ Poezye Grochow., wyd. Tur. I, 324.

²⁾ Gołębiowski. Domy i dwory. Warsz. 1830, str. 285.

Mazurowie naszy po jaglanej kaszy
Słone wąsy mają, piwem je zmywają.
Skoro się podpiją, wnet chłopa zabiją.

*

Szarszan zardzewiały, z poszew opadały,
Kijec granowity, harkabuz nabity.
Tak jada na roki, podeprą swe boki ¹⁾.

*

Zstępuj mu z gościńca, — rzuci się do kijca;
Potem z harkabuza wnet poprawi guza.
Chocia w piasku brodzą, lecz ostrożnie chodzą.

*

Znaj, Polaku, pany, śmiało Mazowszany:
Gotowi do boju w zwadzie i w pokoju.
A niewiele mierzą; śmiejąc się, uderzą ²⁾.

Pałac tytuń, Mazurowie »nozdrzami, jak dwiema ko-
miny kurzyli«.

Nasz też Mazur obaczył, a Szwed tabak pije;
Z śmiechu zęby wyszczyrzy, a pociąga szyję.
Rzecz: »Gdybyście mnie chcieli pocenstować,
Mógłbym was tez koreyskiem grochu obdarować.
Dał mu Szot knot tabaki, — on pięć korey grochu.
»Dziękuję«, — »Pan Bóg zapłać łaski, panie Włochu!«
Spojrzysz, — alić z Mazura już śmierdzi tabaka,
Perfumy nosem puszcza, dym już jak oblaka ³⁾.

Wchodzi Mazur do szynku i pyta: »Jest wino?« —
»Jest, panie«, odpowie gospodarz. — »Macie małmazye?« —
»Mam«. — »A maciez alakant?« — »Mam i petersimon«. —
Pyta dalej: »Macie miód na sprzedaj?« — »Jest«. — »Lipcu
cy dostanie?« — »Jest i lipiec u mnie«. — »A piwo jakie
dobre?« — »Jest i to wareckie«. — »A tasbir?« — »Jest
ci i ten«. — »Dajciez mi tasbiru za sieląg, bo tez wiencej
nie najde w kiesieni« ⁴⁾.

¹⁾ Szarszan — szabla; granowity — sękaty; harkabuz — strzelba;
roki — sady.

²⁾ Kiermasz wieśniacki, str. 14.

³⁾ Nauka jako o dobrym, także o złym używaniu proszku ta-
bakowego. 1650.

⁴⁾ Opaliński. Juvenalis redivivus, str. 39. Tasbir — podpiwek.

Ciągnęli namiętnie piwo, zwłaszcza wareckie.

Potęźnie piją to piwo Mazury,
Niejeden trafi, jak świnia, do dziury ¹⁾.

Marzyli, żeby papież pozwolił używać do mszy piwa
wareckiego, zamiast wina.

Myslą wybrać posły
Do papieża rzymskiego, bo ich wieści doszły
Z Węgier, że wino drogie; chcą go o to żądać,
Żeby do komuniej raczył dyspensę dać
Na ich wareckie piwo: sporzej by go pili,
Gdyby k'stołu Pańskiemu kiedy przystąpili ²⁾.

*

Nadawszy się, z palicą Mazur w karczmie siedział;
A że za groszem wolność wszelka, — tak powiedział:
»Kiedy mam gros, nadymam nos;
Nadme i wąs, za grosem mąż« ³⁾.

Szatan wyrzekął, że mu najwięcej kłopotu sprawiają
Mazurowie.

Lada co im wadzi:

Muszę tam zawsze chować dostatek czeladzi.
Tam jeden klnie drugiego, kiedy się rozgniewa,
A największą robotę wtenczas szatan miewa ⁴⁾...

*

Komar, niż żądłem utnie, brzęczy koło uszu;
Tegoż i Mazurowie, widzę, animuszu:
Pierwej się swarzą, niż się biją ⁵⁾...

*

Lepsza dziesięć tysięcy żołnierców bywałych,
Niż trzydzieści tysięcy Mazurów zuchwałych.
Już ci ja trzymam o tem, że się każdy bije,
A zwłaszcza kiedy sobie napoły podpije ⁶⁾...

*

¹⁾ Bratkowski. Świat poczęści przejrzany. Kraków, 1697.

²⁾ Kiermasz wieśniacki, str. 26.

³⁾ Jagodyński. Grosz. 1620.

⁴⁾ Chomętowski. Dzieje teatru pol. Warsz. 1870, str. 44.

⁵⁾ Kochowski. Epigrammata, księga II.

⁶⁾ Bączalski. Przestrach śmiertelny. Kraków, 1608.

Kto tam bezpiecznie na ich siedzie ławie,
 Przy gospodarskiej za pasem buławie?
 Takieć miewali uczyty Centaurowie,
 Takie Lapiithe, biorąc gościom zdrowie...
 Trąba do swarni woła: tam z oszczepy
 Bieżą, porwawszy albo z kolka cepy,
 Siermięga ubiór, a to więc mąż darski,
 Co mu u gęby miąższy wąs sitarski ¹⁾...

Mazurowie, — pisze Jabłonowski, — »sami się między sobą, jak psy, gryzą. Zły jarmark, kiedy tylko pięciu zabiją. Co zaś do ran i owych: »Pęknij no mnie!« — to jest jak chleb z masłem ²⁾. Mazur w groźnej postawie wołał: »Pęknij no mnie!«, t. j. spróbuj-no uderzyć! Niejeden miał »gębę w niwecz na krzyż pokreśloną«.

Wtedy Mazur wesół żyje,
 Kej tańcuje i kej bije.

Nie oszczędzał oczywiście i żony.

Ślepy Mazur za górami
 Łupi kożę pazurami;
 Co załupi, to przepije,
 Przyjdzie do dom, — żonkę bije.
 Żonka płacze, lamentuje,
 A on sobie podskakuje.

Ale i nawzajem dostawał lanie.

Szedł Mazur z kiermaszu, podpiwszy sobie;
 Płatały mu się nożyska obie.
 Przyszedł do żony i padł na łóżko.
 Ona go pyta: »cóż to ci dusko?« —
 »Oj! oj! niemogę, kochana zono,
 Wnętrze mnie boli, już umrę pono«.
 Ona porwała z garka warzęcę:
 Oj! miałać, miałać wielką pociechę.
 Jał się jej prosić: »Moge już, moge!«
 I tak pocieszył żonę niebogę ³⁾.

* * *

¹⁾ Miaskowski. Na schwal Mazurów.

²⁾ Wojcicki. Szkice historyczne. Kraków, 1869, str. 44.

³⁾ Wojcicki. Pieśni ludu. I, 180: II, 257, 279.

Mazurowie bardziej przerażali zuchwalstwem, niż odwagą.

Zjechał się Mazur z Niemcem w ciasnej bardzo drodze:
 Wara z drogi! — ofuknie Niemca Mazur srodze.
 Ustępujże pludraku! bo poznas potkanie
 I co wcora drugiemu, wnet się tobie stanie...
 Pyta Niemiec, — zastąpiwszy, bo o sobie zwątpił, —
 Co takiego?

Byś nie tchórz, jabym ci był stąpił ¹⁾.

Skorzy w domu do kijca, z którym się nie rozstawali ²⁾, gdy przyszło rozprawiać się z nieprzyjacielem uciekali się do prawa i wybiegów. Wołał Mazur do Tatarzyna, gdy go począł okładać nahajką: »Słysz! a czemu mnie bijesz? Jeśli ja tobie co winien, patrz-ze ty mnie sobie prawkiem, a daj mi pokój!« ³⁾.

Chłop jeden z Czerska, mazowieckie plemię,
 Szedł na Ruś, (mówią oni) w cudzą ziemię.
 Orda Mazura w drodze zaskoczyła,
 Natychmiast arkan na szyję włożyła.
 Porwie się Mazur do swojej kality,
 Tatarzynowi pokazując kwity,
 Mówiąc: »Cóż ty kpis? — oto mam kwitowe,
 Zem moją syję okupił i głowę«.
 Wydrwił się Mazur kwitowem w tej mferze...
 Nie idzie pieszo, na konia go bierze ⁴⁾.

Dużo mówiono o przebiegłości »mądrych Mazurów«. Dziwił się Włoch Mazurowi, że szukał rozumu po za oczyną:

Kiedy mnie ty, — rzecze, —
 Dziś odrwił, więcej ci go nietrzeba, człowiecze.
 Na co potrzebniejszego obrócisz te grosze;
 Po chwili będą Włoszy chodzić na Mazosze ⁵⁾.

¹⁾ Kochowski. Epigr., str. 46.

²⁾ Więc w onych starych wiciach też nadzieję mamy: To, jako Mazur kijec za pasem, chowamy. (Rej. *Pisma wierszem*. Kraków, 1848, str. 177).

³⁾ Kazania Leopolicy (Wojcicki. *Szkice historyczne*, str. 57).

⁴⁾ Bratkowski. Świat pocześci przejrany, 1697.

⁵⁾ Potocki. Jovialitates. I, 166.

Nazywano Mazura »nadętym«. Porównywano go z pawiem.

Bo jako ten ptak, gdy ogon roztoczy, —
Hardy; a skromny — gdy zaś spuści oczy¹⁾.

Niewiasty sływały z krwi gorącej. Pewien dowcipniś mawiał, że chciałby mieć: »kucharkę do ochędóstwa — Polkę, Niemkę do prace, Mazurkę do łóżka«²⁾. Chwalono pracowitość niewiast mazurskich. »W Mazowszu białogłowy bardziej robotsze i pracowitsze, niż w którym kącie królestwa polskiego; ba!, — mogę rzec, — świata wszystkiego!«³⁾. Kochowski rozplywał się nad swą »miłą duszką«.

Z suchych drew prędko nakłada ogień,
By się mąż rozgrzał dogodnie.
Smaży, piecze nabyte w domu dostatki,
Nieposylając do jatki⁴⁾.

Obywatele innych województw nie żywili sympatyj dla szlachty mazurskiej. Któryż to z apostołów, — pytali, — ochrzcił Mazurów? — podobno Judasz⁵⁾. »Mazowita, Iotrowita, oba się djabłu godzica«⁶⁾. Nie pocztywali ich za Polaków: »Litwa, Rusacy, Prusowie, Mazurowie — byli to bracia insi«⁷⁾. »Niewierz w Mazura, sk...syna, który się zjawił ze psa ojca, z suki macierze. Djabeł swą ciotkę wodził, z Mazowsza do Polski kobyły wodzili. Jeden z nich, obwieszon, djabłów w piekle pogromił, powojował; potem wyszedł stamtąd, trawą się stał. Koń trawę zjadł, wilk konia zjadł, psi wilka zjedli, a tak Mazur przeszedł przez trzy rzeczy, jak przez najlepszy alembik«⁸⁾.

Przyznawano jednak Mazurom charakter: »Mazur, jak kość słoniowa, mocą ugładzony«⁹⁾.

¹⁾ Miaskowski. Na schwał Mazurów.

²⁾ Trzyprztycki l. c., str. 22.

³⁾ Trzyprztycki l. c., str. 94.

⁴⁾ Niepróżnujące próżnowanie. Kraków, 1674, str. 12.

⁵⁾ Brückner. Dzieje lit. pol. I, 89.

⁶⁾ O konfederacyi lwowskiej w r. 1622. Wyd. Turow., str. 18.

⁷⁾ Plater. Zbiór pamiętników. I, 99.

⁸⁾ Wiadomości w różnych okolicznościach z autorów różnych zebrane (*Rps z r. 1762 w bibl. Ak. um. w Krakowie*).

⁹⁾ Zabczyc. Lutnia ojczyzny polskiej. Kraków, 1605.

Naszy to Mazurowie w obyczaju mieli,
Że do kogo tam jaką przywarę widzieli,
To mu usnąć na stole przed sobą kazali
I tak o jego zbrodniach głosem rozmawiali¹⁾.

Odnaczali się wyrazistością i niespożytością swej indywidualności.

Stroisz się w tę perukę i pludry, Mazurze:
Znamy osła po uszu i lwa po pazurze²⁾.

»Cztery rzeczy nie do rzeczy na świecie: kiedy Mazur zwłoszeje, chłop łaciną sieje, sowa zjastrzębieje, hołysz spanoszeje«³⁾. Wilk, zjadłszy Mazura, zdychał z niestrawności.

Złego od ciemnej gwiazdy ukąsił Mazura
Waż w nogę: z niej łakomie gdy się krwi napije, —
Waż zdycha od posoki, Mazur przecie żyje⁴⁾.

*

Stary Mazur trzy dni zdychał,
A czwartego kluski lykał...
Bo w Mazurze taka dusza,
Choć nieżywy, to się rusza...

¹⁾ Tyszka. Maszkara mięsopustna z r. 1617 (Maciejowski. *Piśmiennictwo*. III, 621).

²⁾ Kochowski. Epigr., str. 71.

³⁾ Rekopis z r. 1783. — »Gdy Polak zwłoszeje, Mazur zdwornieje, Rusin zlaszeje, — nikt ich nie dostąpi«. (Zabczyc. *Forma albo wiszrunek stanom wszelakim*. Kraków, 1633).

⁴⁾ Kochowski. Epigrammata, str. 22.

VII.

Sprawa drobnej szlachty w XVIII wieku.

Według opinii statystów polskich wieku XVIII drobna szlachta udziałem swym w życiu publicznym szkodziła pomyślności Rzeczypospolitej i dla tego obmyślano sposoby zobojętnienia jej wpływu na tok spraw krajowych. Dążność do zobojętnienia tego wpływu była akcją, wymierzoną właściwie przeciwko panom, posługującym się klientelą braci ubogiej na sejmikach. Sejm wielki podjął zamiar pozbawienia drobnej szlachty tych praw politycznych, jakie obracane były na korzyść możnowładztwa.

Już Jędrzej Zamojski radził szlachtę nieosiadłą wykluczyć od sejmikowania, do urzędów zaś i poselstwa dopuścić tylko tych, którzy z dóbr własnych dziedzicznych wyciągają 6.000 zł. intraty rocznej¹⁾. »Aby zapobiedz ambicyi majątnych, — pisał Kollataj w przeddzień sejmu wielkiego, — należy z przed ich oczu usunąć ubogich, aby za ich pośrednictwem głos bogatego nie był wsparty głosami tych, którzy, niemając wyrównyującego oświecenia, o samej tylko nędzy opatrzenie troskliwi, chętnie i zwyczajnie przedają zdanie swoje..., a tym sposobem...

¹⁾ Zbiór praw sądowych. Część I, r. XVI, § 7.

stają się często bardzo swego i powszechnego nieszczęścia szkodliwymi narzędziami«. Za uzdolnionych do uczestniczenia w obradach sejmikowych poczytuje tylko tych, którzy posiadają najmniej 7¹/₂ włók ziemi, oraz kapitalistów, opłacających 5.000 zł. podatku rocznego. Nieczytniacy zadość tym warunkom, podobnie jak małoletni, mogą jedynie przysłuchiwać się obradom sejmikowym. »Nie jest to niewola, a tylko niezdolność piastowania do czasu usług Rzeczypospolitej... Cóż za krzywda stanie się tak ubogiemu szlachcicowi? Zostawiony przy zupełnej wolności, może używać sił i rozumu na wydobycie siebie z pod niedostatku i ubóstwa; może, stopniami idąc, przyjsć do większego majątku, pomnożyć swoją własność gruntową przynajmniej do 7¹/₂ włók; a wtenczas, gdy już o swoim chlebie wyżywić się potrafi i przystojną dzieciom edukację dać zdoła, wnijdzie do liczby tych, którzy będą składali władzę rządową«¹⁾.

Deputacya sejmowa konstytucyjna d. 17 grudnia r. 1789 przedstawiła stanom »projekt do formy rządu«, zawierający i prawa sejmikowania.

»Każdy szlachcic, który pod prawo *scartabellatus* nie podpada; żadnym kryminałem nienotowany; niezostający pod zarzutem kondemnaty jakiegokolwiek krajowego, a szlachcie przyzwoitego sądu; mający osobistą osiadłość, dziedziczną lub zastawną, choćby jeszcze niedzielną w województwie, w którym sejmikuje, i rok nie mniej jak ośmnasty skończony wieku swego; — ma i mieć powinien niewzbronione miejsce i głos wolny na sejmikach. Służy toż prawo i synom takowegoż szlachcica, aczby za życia ojcowskiego posesyi osobnej nie mieli. Wszakże i przy tych koniecznych do prawnego sejmikowania warunkach, szlachcic, czy w senacie, czy w stanie rycerskim, zostający w obowiązkach Rzeczypospolitej, na funkcjach w Straży, w trybunale, w Komisjach z pensją, lub

¹⁾ Listy anonim. II, 88, 92, 98, 159.

w usługach prywatnych za kontraktem i kapitulacją, docześnie, t. j. dopóki w obowiązkach pomienionych, czy publicznych, czy prywatnych, zostaje, używać miejsca i głosu na sejmikach prawa nie ma i mieć nie może.

Projekt deputacyi wywołał w izbie sejmowej dyskusję, w której stronnictwo hetmana Branickiego najgoręcej stanęło w obronie nieposesyonatów, głównie szlachty czynszowej.

Szlachcic bez posesyi, — dowodził prezes deputacyi konstytucyjnej, biskup Krasieński, — nieponosząc żadnych ciężarów, nie może równać się w prerogatywach z ziemianinem osiadłym. Udział w sejmikowaniu nieposesyonatów otworzył pole nadużyciom. Moźnowładcy sprowadzaniem ich z różnych części Rzeczypospolitej narzucali obywatelstwu swą wolę¹⁾. »Urodzenie, — mówił Wawrzecki, poseł brasławski, — czyni człowieka szlachcicem, ale posesya robi go obywatelem. Tak było zawsze i dopiero konstytucya Repninowska z r. 1768 wwiiodła ubogie tłumy szlacheckie na sejmiki. Niektóre jednak województwa nigdy tej zmiany nie przyjęły i dziś, gdy rząd ulepszać mamy, ciężkim byłoby błędem to złe zatrzymywać«. Nawet wielcy panowie poparli projekt deputacyi. Wyrzekali się swych wpływów na zgromadzenia sejmikowe w poczuciu potrzeby wyzwolenia ich od gwałtów i przedajności. Uparcie za to bronila prerogatyw szlachty czynszowej partya hetmańska.

Marszałek konfederacyi litewskiej Sapieha, Suchodolski poseł chełmski, Mierzejewski podolski, wystąpili w obronie poniewieranej przez deputacyę zacności szlacheckiej. Czyż to, — mówili, — majątek stanowi o prerogatywach szlacheckich? Jeżelić na elekcyę królów szlachta *virilim* i bez dystynkcyi przyjeżdża, za cóż ma być inaczej przy wyborze posła? Przypominali posługi drobnej szlachty w potrzebie z Kozakami pod Beresteczkiem i konkludo-

¹⁾ Mowa na sesyi sejm. 21 grudnia 1789.

wali, że, zamiast klasyfikować ziemian, dość opisać sejmiki dla zabezpieczenia ich od nieporządków. Sapieha oświadczył, że, gdyby stanom podobało się wyłączyć nieposesyonatów od wotowania na sejmikach, wniesie do grodu protestacyę przeciwko pogwałceniu prerogatyw szlacheckich. Ale duch publiczny był przeciwny sofistyce mówców hetmańskich. Nawet arbitrowie zwrócili się przeciwko nim z hukami niezadowolnienia. Ostatecznie projekt przeszedł, jako prawidło, według którego deputacya miała reguły sejmikowania opracować szczegółowo i nanowo podać je decyzji stanów¹⁾.

Publicystyka szła dalej, niż deputacya konstytucyjna: nawet dziedzicom drobnych posiadłości odmawiała kwalifikacyi do udziału w obradach publicznych. Oto IP. Władysław Kutasiński, herbu Dęboróg, wysiewający żyta dziewięć korey, trzy ćwierci i sześć garncy. Wyrabia w żarnach mąkę, kaszę i pęczak. Reperuje obuwie i lata odzienie. Pobija fasy i dzieże, naprawia koła u woza. Żona jego, Bronisława z Pokrzepcińskich, chodzi z córkami o półtorej mili na daleką wieś żąć u IP. vices-gerenta przez pięć dni, iżby męża protegował w procesie z sąsiadami. Przed terminem sprawy sam IP. Kutasiński idzie z sieciami na polowanie wilków do kniei sędziego ziemskiego i naśladuje głosem ogara. Ale ten sam JP. Kutasiński, będący z majątku rolnikiem, z niedostatku młynarzem, szewcem, krawcem i bednarzem, z potrzeby chłopem, a nawet wyręczyicielem psa myśliwskiego, cuda opowiada o swej zacności szlacheckiej. Nie potrafi sprzedać w mieście indyka, a rości pretensyę do decydowania o losach Rzeczypospolitej²⁾. Publicyści w najjaskrawszych barwach przedstawiali skutki dopuszczenia do sejmikowania tłu-

¹⁾ Kalinka. Sejm czteroletni. Kraków, 1880, I, 561.

²⁾ Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce. 1790.

mów ubogich, a ciemnych, nieokrzesanych i zuchwałych¹⁾.

W początkach stycznia r. 1791 posłowie stronnictwa reformatorskiego, przedstawiając stanom potrzebę uchwalenia nowej formy rządu, zalecali rozpoczęcie pracy od opisu sejmików. Opis ten powinien być dokonany w duchu prawdziwej wolności. Trzeba, — mówił Mieroszewski, poseł krakowski, — »usunąć gwałtowności i przemocy możnowładców«. Domagał się, aby sejmiki, »jedeny skarb wolności«, nie obejmowały »jak dotąd ogółu czynszowej szlachty, którą panowie brykami zwożą i arbitralnej popularności swojej czynią narzędziem«. Kolega Mieroszewskiego, Sołtyk, dodał, że na sejmikach »gwałt i przemoc poselstwa po 1.000 zł. i więcej sprzedaje, arbitralnie deputatów i sędziów narzuca; pisze instrukcje, dogodne swej woli i chęci, a często dobru publicznemu szkodliwe«. Kto, według Mieroszewskiego, nie ma własności, nie jest obywatelem. Za osiadłego, mającego prawo uczestniczenia w sejmikach niech będzie poczytany tylko ten, kto płaci do skarbu 20 zł. podatku.

Zgodnie z opinią posłów stronnictwa reformatorskiego, naprawa sejmików uznana została za rzecz najpilniejszą²⁾.

Dnia 20 stycznia r. 1791 przystąpiono do obrad nad prawem o sejmikach i dyskutowano przez dwa miesiące. Po zaciętych sporach, w których partya hetmańska broniła nieposesjonatów i czynszowników w imię równości szlacheckiej, 24 marca stanęło prawo, zgodne z zasadami, uchwalonemi w grudniu roku 1789. Dopuszczeni zostali do sejmikowania: wszyscy dziedzice, jakkolwiek opłacający podatek; z zastawników i posesorów dożywotnich ci tylko, którzy uiszczają do skarbu 100 zł. ofiarą dziesią-

¹⁾ Ob. Maurycego Karpia: *Obraz sejmików* (Warsz. 1891) i T(a-deusza) M(orskiego): *Obywatel* (Warsz. 1791).

²⁾ Dyaryusz sejmu ord. r. 1790. T. I, część I, str. 231, 334, 344.

tego grosza. Usunięci zostali nieposesjonaci, czynszownicy i podlegli władzy zwierzchniej prywatnej. Szlachta, mająca dostęp do wotowania, zapisana zostanie do księgi ziemiańskiej, osobnej dla każdego województwa, ziemi lub powiatu.

Uchwała o sejmikach miała więcej na widoku zobojętnienie wpływu czynszowników litewsko-ruskich, niż szlachtę mazowiecko-podlaską, posiadającą grunta prawem dziedzicznym. Łaskawszą była dla niej od Kollątaja i innych publicystów stronnictwa reformatorskiego. Sejm wielki przywracał owszem do praw politycznych tę szlachtę, która jęczała w ucisku osób prywatnych. Uchwała z 29 listopada r. 1791 wyzwoliła szlachtę siewierską z pod władzy proboszczów katedralnych płockich.

Nie obyło się też bez pomysłów uniezależnienia drobnej szlachty za pomocą podniesienia wśród niej oświaty i poprawy stanu ekonomicznego.

* * *

Jak w całej Rzeczypospolitej, tak na Mazowszu i Podlasiu, nauczanie znajdowało się w ręku duchowieństwa. Na dziesięć ziem księstwa mazowieckiego były trzy kolegia jezuickie: pultuskie, fundowane w r. 1566 przez biskupa Noskowskiego; łomżyńskie w r. 1609 przez kanonika Chociszewskiego; warszawskie przez króla Jana Kazimierza. Biskupi: płocki i łucki, Szyszkowski i Wałucki, ufundowali: pierwszy w r. 1607 płockie, drugi w 1622 rawskie. Na Podlasiu powstało jedno: drohicke, założone w 1660 r. przez Petrykowskiego, archidyakona pultuskiego. Oprócz tych sześciu kolegiów mazowiecko-podlaskich mieli jezuici misję w Żurominie, w ziemi zawskrzyńskiej. Były obok jezuickich kolegia pijarskie: szczuczynskie w ziemi wiskiej, założone w 1696 r. staraniem Szczuki, referendarza koronnego; łukowskie, ufundowane jednocześnie przez urzędników i obywateli. Licznie osadzone zgro-

madzenia zakonne: bernardynów, reformatów, benedyktynów, dominikanów i t. p. utrzymywały, podobnie jak jezuiti i pijarzy, szkoły średnie i niższe. Po za szkołami zakonnymi istniały filje akademii krakowskiej: dla Podlasia w Białej, dla Mazowsza w Płocku. Nie brakło funduszów specjalnych na kształcenie synów szlacheckich. Jędrzej Ubysz, kanonik płocki, w r. 1641 zapisał 10.000 zł. na stypendya dla ubogich krewniaków. Przy kolegium jezuitskiem rawskim była bursa dla ubogiej młodzieży szlacheckiej, założona w r. 1679 przez ks. Turobojskiego. Kolegium pijarskie szczuczyńskie król Jan III zaopatrzył w fundusz na wychowanie dwóch młodzieńców rodzin podupadłych. Przy łukowskim był konwikt, na który Szaniawski, biskup krakowski, w r. 1730 ofiarował 100.000 zł. Biskup Noskowski dla młodzieży mazurskiej założył przy akademii krakowskiej bursę, 10.000 zł. na to wypaszący*.

Uboga młodzież szlachecka, obracana od dzieciństwa do zajęć gospodarskich, zwiedzała szkoły przygodnie, przeważnie o ile znajdowała się na służbie przy synach obywateli zamożniejszych. Słała paniczom łóżka, zamiatła izbę, czyściła suknie i buty, posługiwała przy stole, nosiła książki, załatwiała sprawunki, a przytem razem z nimi chodziła do szkoły, w której zajmowała miejsca pośledniejsze. Kształciło się w ten sposób niemało synów szlacheckich i wychodziło na ludzi. Gdy około połowy wieku XVIII pijarzy, a za nimi jezuiti zaczęli zakładać dla młodzieży bogatszej konwikty, t. j. pensjonaty, obsługiwane przez lokajów, synowie szlachty ubogiej stracili łatwość pobierania nauki szkolnej. Opinia sarkana na konwikty, poczytując je za instytucje arystokratyczne, odsuwające od domów bogatszych i krzywdzące młodzież ubogą. Napisało nawet w tym duchu i wydano książeczkę p. t.: Skarga ubogiej szlachty na otworzone w Polsce konwikty, podczas sejmików zanie-

siona¹⁾. Inicyatywa prywatna usiłowała nagrodzić to szlachcie ubogiej zakładaniem konwiktów dla jej synów. Biskup Sołtyk w roku 1772 nosił się z projektem założenia »szkoły szlachty ubogiej« dla trzech województw, wchodzących w skład jego dyecezyi: krakowskiego, sandomierskiego i lubelskiego. »Zważając od dawnego czasu,— pisał, — iż edukacyi szlachty ubogiej sposoby są odjęte, skąd dla wszystkich stanów Rzeczypospolitej wielkie wpływają szkody, — przedsięwziąłem część dochodów moich na to obrócić, aby w trzech województwach dyecezyi mojej młodzież szlachecka uboga pożyteczną krajowi miała edukacyę, którąby się i nędzy ich ulżyło i ojczyźnie ludzi zdatnych przymnożyło. Dawno już ten projekt do skutku przyprowadzić pragnąłem; ale gdy przeszkody, z położenia krajowych interesów pochodzące, uskutecznienia tego zabroniły, — bardzo sobie życzę, aby to teraz nastąpiło. Na każdego województwa szkołę czyli konwikt szlachty ubogiej naznaczam co rok zł. pol. 10.000; t. j. 500 zł. na jednego konwiktora na rok rachując, ma być w każdym województwie konwiktów szesnastu, co uczyni zł. 8.000, a reszta 2.000 zł. będzie na dyrektorów, nauczycielów *etc.* Województwa krakowskiego konwiktowicze mają mieszkać w pałacu moim krakowskim; do akademii na lekcye publiczne, oprócz w domu prywatnych, chodzić. Województwa sandomierskiego w Kielcach w pałacu moim mieszkać i w szkołach tamecznych uczyć się. Dla województwa lubelskiego konwiktów naznaczam mieszkanie w kamienicy seminaryjskiej przed kolegiatą w Lublinie, gdzie także do szkół chodzić mają. Aby zaś do tej szkoły brana była młodzież szlachecka uboga każdego województwa, — niżej wyrażonych JWW. senatorów i urzędników województwa jak najusilniej upraszam, miłością bliźniego i ojczyzny

¹⁾ Kitowicz. Opis obyczajów i zwyczajów za pan. Augusta III. Petersb. i Mohylew. 1855, t. I, str. 22. — Kollataj. Stan oświecenia w Polsce. Poznań, 1841, str. 46 w przyp.

zaklinam, aby, raz na rok w najprzyzwoitszym sobie czasie zgromadziwszy się i zjachawszy, jako wiadomi sytuacji szlachty swego województwa, — konwiktorów do tej szkoły nominowali i wybierali, rząd wewnętrzny konwiktu opisali, czas i sposoby uczenia rozrządzili, dyrektorów i nauczycieli pełnych cnoty i sposobności dobrali i z pomiędzy siebie jednego zobligowali, któryby, jako wizytator, czasem tę szkołę nawiedził, o pożytkach uczących się wypytał się, te i zachowanie ustaw ułożonych wyegzaminował, aby największa we wszystkim pilność była. Którzy JWW. senatorowie i urzędnicy aby się co rok raz zgromadzili dla wspomnianego rozrządzenia, sami za rzecz pożyteczną przyznają, w których zupełnej mocy będzie wybieranie konwiktorów, oddalanie psujących się lub nieprofitujących, ułożenie rządu wewnętrznego, rozrządzenie nauk, dopilnowanie zachowania tego wszystkiego *etc.* Każdy z takowych konwiktorów cztery, pięć lub więcej lat kosztem szkoły ma być żywiony, odziewany i edukowany. Tego tylko pragnę, aby przy naukach szkolnych nabywali wiadomości, każdemu stanowi potrzebnych; a co jest pierwszym fundamentem, aby zaraz od młodości najbardziej w nich zaszczepiano gruntowność i gorliwość w religii katolickiej, miłość cnót wszystkich, a osobliwiej społeczeństwu ludzkiemu potrzebnych, przywiązanie najmocniejsze do własnej ojczyzny, do praw i swobód narodowych *etc.*¹⁾

Za rządów Komisji edukacyjnej dla Mazowsza, Podlasia i ziemi łukowskiej, oprócz szkół wydziałowych akademickich w Warszawie i Płocku, istniały zakonne: w Rawie krzyżaków, w Pułtusku benedyktynów, w Węgrowie komunistów, oraz pijarskie: w Warszawie, Łomży, Szczuczynie, Górze czerskiej, Drohiczynie i Łukowie. Pijarskie

¹⁾ Excerpt z listu JO. X-cia Jmci biskupa krakowskiego de 13 aprilis 1772 o szkole szlachty ubogiej (*Rps.*). Na prowizorów w województwie lubelskim Soltyk wyznaczał: wojewodę lubelskiego, kasztelana Moszyńskiego, chorążego Wybranowskiego, podsejda Nieprzeckiego i księdza sufragana lubelskiego.

były bardzo liczne: do warszawskiej uczęszczało po 450 młodzieży, do łomżyńskiej przeszło 400, do drohickiej 300, do łukowskiej 200¹⁾.

Komisja edukacyjna wzięła za cel pieczołowitości swojej, aby po kraju pewna liczba młodzieży ubogiej szlachty, pospolitym funduszu kosztem utrzymywana, przyzwoiłą odbierała edukację. Postanowiła, wedle możliwości, łożyć na jej mieszkanie, żywność, odzienie, dyrektorów, książki i t. p. Odwoływała się do obywateli o dostarczanie funduszy²⁾. Na sejmie z r. 1780 posłowie: Narbutt lidzki i Bychowiec wołkowyski upraszali Komisję o większą w tym względzie troskliwość. »Są szkoły wojewódzkie, — mówił Bychowiec, — ale w tych ci tylko edukują działy, którym majątek udziela sposobności; młódź zaś rodziców mniej majątnych w grubej niewiadomości wiek pędzi i starzeje się, chociaż jej niegdyś sławni przodkowie między pierwszymi ojczyzny liczyli się mężami«. Zapadła konstytucya, zalecająca Komisji zakładanie przy szkołach publicznych konwiktów, w którychby młodzież uboga szlachecka, żywnością i odzieniem opatrzona, kształciła się bezpłatnie. W okresie dwuletnim, od 1778 do 1780, na konwikty dla szlachty ubogiej Komisja wydała około 98.000 zł.³⁾ Łożyła 4.800 zł. rocznie na ośmnastu konwiktorów w Łomży, 1.700 na sześciu w Pułtusku⁴⁾. Utrzymywała się też młodzież własnym przemysłem. Uczniowie łomżyńscy co sobota rozbiegali się po wsiach okolicznych z sakwami dla wyżebrania żywności tygodniowej w mące, krupach, warzywie i okrasie⁵⁾.

Było w planie Komisji edukacyjnej »dla łatwości

¹⁾ Żywioty zachowawcze i Kom. eduk. (Smoleński. *Pisma hist.* II, 200).

²⁾ Ustawy Kom. ed. nar., rozdz. XIX.

³⁾ Dyaryusz sejmu 1780, str. 78, 245, 247, 343.

⁴⁾ Łukaszewicz. *Hist. szkół.* II, 332.

⁵⁾ Sidorowicz w przedmowie do *Skarbcza dyplomatów* Daniłowicza.

i zręczności nauczania się dzieciom ubogiej szlachty« zakładanie przy kościołach szkół parafjalnych¹⁾. Zaprowadzone w r. 1789 po województwach, ziemiach i powiatach komisye porządkowe cywilno-wojskowe miały baczyć, aby plebani »dla oświecenia uboższych szlachty i ciemnej prostoty przy parafii kościelnej chowali bakalarza dla dania przynajmniej początkowej nauki młodzieży w nauczaniu się czytać, pisać i rachunków«. Na 74 milach kwadratowych ziemi czerskiej znajdowało się w r. 1790 kilkanaście szkólek, a w każdej po kilkadziesiąt dzieci²⁾. Niemalo było szkół początkowych, prowadzonych prywatnie przez zakonników. W szkole reformatów w Żurominie w r. 1785 trzysta młodzieży uczyło się gramatyki, poetyki i retoryki. Augustyianie ciechanowscy rywalizowali z benedyktynami pułuskimi i pijarami łomżyńskimi, misyonarze w Siemiatyczach i Tykocinie psuli frekwencyę szkół drohickich i łukowskich³⁾.

Wydała drobna szlachta mnóstwo palestrantów, ekonomów i pisarzy prowentowych, lecz najwięcej księży.

* * *

Już Górnicki gorszył się rozdrabnianiem własności szlacheckiej. »Dzieleniem ustawicznym majątności szlacheckich do wielkiego ubóstwa przychodzić się musi... Wiem tych wiele, którzy powinny swoje: bracią, stryję, kupiwszy od nich majątności, za chłopy już mają i dzień im robić każą. Co widząc oni mądrzy Mazurowie starzy, że do tego za działem przychodzić miało, postanowili byli takie prawo, iż poddanemu wolno było odejść od pana swego, gdyby zań drugi szlachcic ręczył. Teraz ci nowi Mazurowie, wrzekomo mędrszymi nastawszy, zepsowali to

¹⁾ Dyaryusz sejmu ord. 1776, str. 345.

²⁾ Korzon. Wewnętrz. dzieje. IV, część 2, str. 205.

³⁾ Żywioły zach. i Kom. eduk. l. c., 167.

prawo i przyjęli polskie, żeby poddani wieczni byli; i tak ubogiej szlachcie tej do wiecznej niewoli przychodzi«¹⁾. W ośmnastym wieku Krasicki w rozdrobnieniu majątności szlacheckiej widział przyczynę upadku wsi polskiej. »Po ojcu, właścicieliu jednym, zostające dzieci koniecznie się przy pierwiastkowem dziedzictwie chcą utrzymać, na tyle części, ile ich jest, majątność ojcowską dzielą. Stąd więc zamiast jednego — dwa albo trzy dwory, tyleż folwarków, a zatem i karczem i browarów być musi. Drobnieją z czasem i te części, aż nakoniec pełna wieś dziedziców i z imienia tylko szlachcie staje się wistocie chłopem. Rozerwane na dwie, trzy, lub więcej jeszcze części gospodarstwo nie może być dobre, ubóstwo się w udziały zakrada, a zatem niemożność«²⁾.

Jędrzej Zamojski pragnął środkami prawodawczymi położyć tamę rozdrobnieniu fortun szlacheckich. Wieś, tem bardziej jej część, nie ma być dzielona pomiędzy sukcesorów. Schedę ojcowską obejmie jeden z synów, obowiązany spłacić braci według umowy dobrowolnej lub oszacowania sądowego³⁾. Podczas sejmu wielkiego ksiądz Ossowski części nieosiedlone w królewskich radził sprzedać tanio szlachcie ubogiej⁴⁾. Kollataj chciał pewne starostwa rozdać jej na »wieczny procent«. »Zajęci pierwszemi życia potrzebami, usunięci od zbytków, niezakłóceni procesami, nie wystawią na niebezpieczeństwo utraty majątku Rzeczypospolitej; poprawią tylko byt swój nieszczęśliwy i tym sposobem zbliżonymi zostaną do wspólnego o ojczyzną interesu«⁵⁾. Realną dla drobnej szlachty wartość miało zwolnienie od ofiary dziesiątego grosza, a obciążenie tylko podatkiem podymnego tych dziedziców, którzy nie wysie-

¹⁾ Rozmowa o elekcyi. Wyd. Gałęz., Warsz. 1828, str. 791.

²⁾ Pan Podstoli. Wyd. Bobrow. IV, str. 253.

³⁾ Zbiór praw sądowych. Część 2, roz. XIII, § 6.

⁴⁾ O urządzeniu starostw. 1790.

⁵⁾ Mowa na sesyi sejm. 10 list. r. 1791.

wają dziesięciu korcy zboża. Donioślejszą zapewniał jej korzyść przepis konstytucyi 3-go maja, według którego nie tracą szlachectwa ci, którzy, osiadłszy w miastach, oddadzą się rzemiosłom lub handlowi.

Rząd pruski z powodów politycznych i ekonomicznych w r. 1798 zabronił dzielenia zagród szlacheckich pomiędzy dzieci ¹⁾).

¹⁾ Surowiecki. Statystyka księstwa warsz. Rps.

BIBLIOTEKA
GMINNEJ RADY NARODOWEJ
Gminy Gruszów

Im. „L”
w BRZESKU NOWYM

Pr. 27082

SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa	V
I. Osadnictwo w ziemiach mazowieckich kresowych	1
1. W ziemi wiskiej	1
2. W ziemi łomżyńskiej, nurskiej, liwskiej, ciechanowskiej i zawskrzyńskiej	16
3. Warunki osadnictwa	28
II. Ubóstwo i dzikość obyczajów	47
III. Ucisk możnowładczy a opieka państwowa	68
IV. Udział w życiu publicznym	80
1. Pierwsze bezkrólewie i elekcyja króla Henryka	80
2. Elekcyje innych królów	95
3. Ruszenia wojenne i sejmiki	113
V. Emigracye	121
VI. Mazurowie w świetle cudzych opinii	136
VII. Sprawa drobnej szlachty w XVIII wieku	148
Tabela książąt mazowieckich od wieku XIV.	



27082